

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl

Listopad 2012
Rok XIV nr 11 / 162



foto: J. Szalata

- 135 LAT BANKU GBS
- SKWIERZYŃSCY HARCERZE
- NASZE ZDROWIE PSYCHICZNE
- CZAD! PRZECZYTAJ I ŻYJ!
- Z BOBOWICKA W TATRY
- ABC IWONY KOWALSKIEJ - ARTENIUŁ

ISSN 1507-6660



INDEX 244481
11

Usługi Brukarskie
TOMBRUK
Tel. 889 399 628
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE

www.meblemielczarek.pl
-strona 26



Naprawa Laptopów
LOMBARD
Serwis GSM
Codziennie nowe
PROMOCJE!

Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel. 95/741 15 05
Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel. 95/717 02 99

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



Styl

CERAMIKA

SULECIN

POMIARY !

PROJEKT!

TRANSPORT!

WSZYSTKO GRATIS!!!



SPRZEDAŻ I PROJEKTOWANIE ŁAZIENEK
tel. 95 755 48 65 ZADZWOŃ PRZYJEDZIEMY
TO NIC NIE KOSZTUJE

www.stylceramika.pl



Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz

Spółdzielcza Grupa Bankowa

Karty Płatnicze

- Szeroka gama wystawców kart (Visa, MasterCard, Maestro)
- Transakcje bezgotówkowe - 0zł
- Darmowe wypłaty z bankomatów SGB i BPS
- Możliwość dokonywania transakcji gotówkowych i bezgotówkowych na świecie

Dodatkowo karty wydane w GBS Międzyrzecz biorą udział w konkursach organizowanych przez MasterCard, Maestro i Visa.

Zapraszamy do naszych placówek :

Międzyrzecz
ul. Waszkewicza 24
(095) 742 80 12

Bledzew
ul. Rynek 4
(095) 742 80 61

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
(095) 742 80 43

Przytoczna
ul. Główna 44
(095) 749 40 10



www.gbsmiędzyrzecz.pl

Jubileusz 135-lecia bankowości spółdzielczej na ziemi międzyrzeckiej

Piątek 12 października 2012r. stał się ważnym dniem dla Zarządu, pracowników oraz członków **Gospodarczego Banku Spółdzielczego Międzyrzecz**. Tego bowiem dnia odbyła się uroczystość upamiętniająca 135-lecie powstania pierwszego Banku spółdzielczego na terenie powiatu międzyrzeckiego, tj. Banku Ludowego w Pszczewie (22 stycznia 1877r.)

Powitania gości i oficjalnego rozpoczęcia obchodów dokonał **Prezes Zarządu Zbigniew Górny**. Krótki rys historyczny pozwolił zrozumieć, z jakimi trudnościami musiał zmierzyć się Bank na przestrzeni lat i jak wiele transformacji musiał przejść, aby znaleźć się w formie, jaką obecnie znamy.



Na zgromadzonych w sali Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury goście czekały niespodzianki: wyświetlono zrealizowany specjalnie na tę okoliczność film jubileuszowo-promocyjny Banku, a całość uroczystości uświetnił trwający ponad 1,5 godziny występ Waldemara Malickiego z programem „*Malicki przegięty plus trzy talenty*”.

Nie zabrakło podniosłych chwil związanych z odznaczeniem zasłużonych dla bankowości spółdzielczej osobistości.

Decyzją Kapituły Odznaczeń Krajowego Związku



Banków Spółdzielczych **Jerzy Różański** Prezes Zarządu KZBS nagroził:

Złotym Krzyżem Zasługi im. Ks. Piotra Wawrzyniaka: Mirosławę Świdorską-Rosół.

Srebrnym Krzyżem Zasługi im. Ks. Piotra Wawrzyniaka: Stefana Karpciwa, Andrzeja Budycha, Henryka Napierałę i Bogdana Zaborowskiego.



Złotą Odznakę SGB w dowód uznania za działalność na rzecz wzmocnienia i rozwoju spółdzielczości bankowej z rąk **Zygmunta Miętkiego** Wiceprezesa Zarządu SGB BANK S.A. w Poznaniu otrzymali: Grażyna Zukier, Halina Szeszycka, Jolanta Bandas, Teresa Chwirot, Eugenia Rybicka, Barbara Żylewicz.

Po zakończeniu części oficjalnej i artystycznej wszyscy goście zostali zaproszeni na bankiet. Gwoździem programu był „135-letni tort”.

Izabela Stopyra

foto.: Agencja Reklamowa Bardzo Multimedialni

Wspólnie tworzymy historię

czyli jubileusz 135-lecia bankowości spółdzielczej na ziemi międzyrzeckiej

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz jest najstarszym przedstawicielem tradycji bankowości spółdzielczej w naszej okolicy. Warto jednak zwrócić uwagę, że dotrwanie do tak uroczystego jubileuszu nie było łatwe. Na przestrzeni lat, od momentu powstania aż do dnia dzisiejszego, Bank musiał stawiać czoło wielu kryzysom gospodarczym oraz reorganizacjom wynikającym ze zmieniającego się w Polsce prawa. Nie każdy wie, że nasza historia zaczęła się w oddalonym o 15km Pszczewie.

Za sprawą powołania *Banku Ludowego w Pszczewie* (22 stycznia 1877r.) ta niewielka miejscowość stała się kolebką bankowości spółdzielczej na terenie ziemi międzyrzeckiej. Ani rok, ani miejsce nie było przypadkowe, w tym czasie bowiem trwały intensywne zabiegi polegające na germanizacji tych terenów. Zaczęto sprowadzać ludność niemiecką, zakazano używania języka polskiego w urzędach, sądach, szkołach i kościołach. Walka o prawa narodowe i społeczne ludności polskiej nie mogła się jednak toczyć bez potrzebnych do rozwoju środków finansowych. Dlatego właśnie zaczęto tworzyć własne polskie placówki finansowe mające dostarczać środki pieniężne potrzebne w rzemiośle, przemyśle i gospodarstwie. Zapisany 2 lutego 1877r. w rejestrze spółdzielczym w Sądzie Obwodowym w Międzyrzeczu pod numerem 3 *Bank Ludowy w Pszczewie* był właśnie taką placówką.



Pocztówka z 1 budynkiem Banku Ludowego w Pszczewie

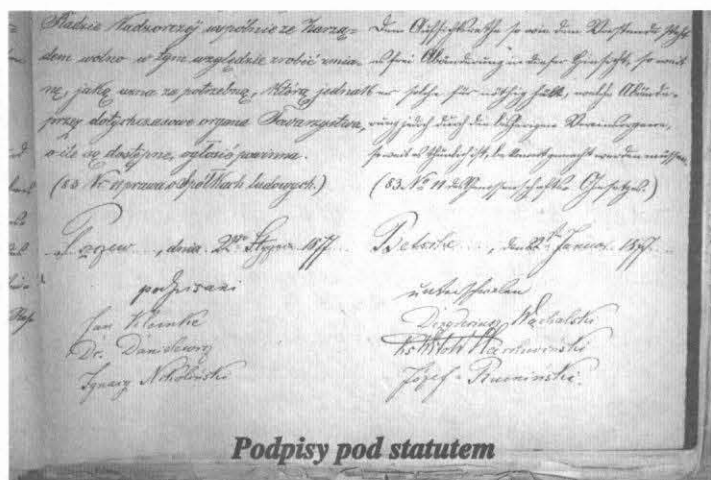
Działalność Banku Ludowego wzrastała w szybkim tempie, a z czasem stawała się ostoją życia gospodarczego miasta i okolicznych miejscowości. Poważny kryzys zaczął się po I wojnie światowej, kiedy to Pszczew znalazł się poza granicami Polski. W latach dwudziestych doszło do inflacji i spadku wartości marki niemieckiej (obowiązującej w tym czasie waluty). Nie zraziło to jednak ludności, która mimo zubożenia nadal pokładała wiarę w Bank i w to, że dalej będzie pomagał potrzebującym. Jednak nawet najwierniejsi członkowie nie mogli nic poradzić na zmiany, jakie miał przynieść ze sobą wybuch II wojny światowej.

Rok 1939 przyniósł ze sobą nie tylko wojnę, ale również likwidację wszystkich polskich placówek gospodarczych i finansowych oraz konfiskatę ich majątku. Nie oszczędzono również Banku Ludowego, a wręcz rygorystycznie egzekwowano wpłaty od członków na udziały, a dłużników zmuszono do spłaty pożyczek w krótkim terminie. Po wyzwoleniu i powrocie do Macierzy, reaktywowano spółdzielczą działalność oszczędnościowo-pożyczkową wg starych zasad organizacyjnych i systemowych. Z inicjatywy starych działaczy bankowości pszczewskiej, 27 listopada 1945r. powołano *Bank Ludowy w Międzyrzeczu Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością*, który kultywował działalność nieistniejącego już Banku Ludowego w Pszczewie. Kolejne lata przyniosły ze sobą wiele zmian gospodarczych i

ustawodawczych, na mocy których Bank poddawany był różnym reorganizacjom strukturalnym.

W latach pięćdziesiątych doszło do przekształcenia Banków Ludowych w *Gminne Kasy Oszczędności* (1950r.). Kolejna reorganizacja zmieniła Bank w *Kasę Spółdzielczą w Międzyrzeczu* (1956r.). W 1961 roku doszło do zmiany nazwy na *Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu*, którego celem było „organizowanie wspólnym wysiłkiem pomocy finansowej potrzebnej do realizacji postępu technicznego i wzrostu gospodarstw chłopskich, udzielanie pożyczek na cele produkcyjne i różne potrzeby płatnicze”.

Następna reorganizacja bankowości spółdzielczej powołała do życia *Bank Gospodarki Żywnościowej* (czerwiec 1975r.), który obligatoryjnie zrzeszał wszystkie banki spółdzielcze. Uchwały wydawane przez organy BGŻ miały charakter obowiązujący we wszystkich bankach spółdzielczych, również w Międzyrzeczu i tak aż do roku 1989. Wprowadzenie nowej ustawy *Prawo bankowe* dało w końcu możliwość usamodzielnienia się banków. Z takiej możliwości skorzystał nasz Bank, co więcej, w 1990r. wraz z grupą



Podpisy pod statutem

128 innych banków powołał do życia *Gospodarczy Bank Wielkopolski S.A. w Poznaniu*, w którym jest zrzeszony do dnia dzisiejszego (obecna nazwa *SGB-BANK S.A.*). Dla podkreślenia wycofania się ze struktur BGŻ oraz związania z *GBW S.A.* Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu zmienił nazwę na *Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz*.

Ze względu na ustawowe ograniczenie terenu działania banków spółdzielczych do gmin, na których znajdowały się ich siedziby i placówki, zaczęła narastać duża konkurencyjność i walka o utrzymanie się na rynku bankowym. Rozpoczęto więc poszukiwanie nowych możliwości rozwoju terytorialnego, a efektem tego było połączenie się *Gospodarczego Banku Spółdzielczego Międzyrzecz z Gospodarczym Bankiem Spółdzielczym w Trzcielu* (grudzień 1994r.). Łączenie to przyniosło wiele korzyści finansowych w postaci wzrostu kapitału i umocnieniu pozycji *GBS Międzyrzecz* oraz było zapowiedzią kolejnych łączeń: w grudniu 1996r. z *Bankiem Spółdzielczym w Bledzewie*, w sierpniu 1998r. z *Bankiem Spółdzielczym w Zbąszynku* oraz w grudniu 2001r. z *Bankiem Spółdzielczym w Przytocznej*.

Dzisiejszy **Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz** to jednak nie tylko 5 oddziałów (Bledzew, Międzyrzecz, Przytoczna, Trzciel, Zbąszynek), ale również szereg filii i punktów kasowych, m.in.: w Brójcach, Pszczewie, Szczañcu, Świebodzinie i Zbąszyniu.

Dotrwanie do tego momentu i stworzenie aktualnie obowiązującej struktury nie byłoby możliwe, gdyby nie wierność i oddanie ludności naszych terenów. Głębokie zaufanie do

prowadzonej przez Bank polityki od samego początku jego istnienia spowodowało, że do dnia dzisiejszego GBS Międzyrzecz poszczycić się może w **100% polskim kapitałem**.

Izabela Ebert

Dział marketingu GBS Międzyrzecz

Z Heleną Gordziej – o poezji i życiu...

Otrzymałam kilkanaście tomików wierszy poznańskiej poetki, a wśród nich jest „Kamienna Saga” z piękną dedykacją dla mnie [...] żadnych kamieni na drodze życia, płatki róż pod stopy [...] Ten właśnie tomik jest tematem moich rozważań o poezji i życiu p. Heleny.

- Kim Pani jest, Pani Heleno?

- Jestem zwykłym człowiekiem, może tylko bogatszym o wyobraźnię. Urodzona z kodem uczuciowości, posiadam ostry zmysł obserwacji. Uważnie się rozglądam komu trzeba pomóc, kogo bronić przed przemocą. Nie lękam się napastników. Jako obrońca zawsze śmiało wkraczam do akcji.

- Wspomina Pani o chmurnej młodości i wielu doświadczeniach życiowych. Jakie kamienie były na drodze Pani życia?

- Używa Pani metafory „Kamienie na mojej drodze”, a to byli najbliżsi mi ludzie. Nie od obcych byłam obciążona traumą, ale od tych, którzy powinni mnie kochać, kiedy byłam dzieckiem.

- Czy można już otwarcie powiedzieć, kim był dręczyciel, co „splótl biczysko/smaga/pogania/z zaciętą gębą oprawcy”?

- Pyta Pani kim był dręczyciel. On ukazał się w moim dojrzałym życiu. Wierzyłam wtedy w miłość. Byłam wierna, oddana – odpłacał złem. Twardy, nieustępliwy przez długie lata współżycia. Krótco przed śmiercią zaczął okazywać miłość i za ten krótki czas uczucia, rozgrzeszyłam kilkadziesiąt lat udręki.

- Nie upiększa Pani rzeczywistości i jasno określa swój stosunek do ludzi „[...] ale nawet kiedy starość /rzuciła mnie na kłęczki/ z tej pozycji też bacznie/przyglądam się kogo wesprzeć/ a kogo trzepnąć/ w nabrzmiały złośliwością kark”. Czy zawsze Pani tak ocenia ludzi?

- Ja nie oceniam ludzi, ja po prostu wiem, kto kim jest. Nadal czujnie patrzę na złych, żeby nie krzywdzili niewinnych. Ludziom trzeba się bacznie przyglądać, bo coraz gwałtowniej ludzkość traci etos.

- Jakie tematy najbardziej Panią interesują?

- Interesuje mnie wszystko. Przeczytałam w życiu stopy książek o różnej tematyce. Przeżyłam sporo trudnych sytuacji, zmartwień. Znam smak życia, gorycz miesięcy i lat. Kocham przyrodę, zwierzęta, lubię tematykę medyczną, astronomię. Gdybym była jeszcze raz młoda, studiowałabym medycynę. Mam w tej dziedzinie tak zwany „psi wch”.

- Jest Pani laureatką wielu nagród. Które są najcenniejsze?

- Nigdy nie oczekiwałam nagród za

pisanie poezji i dotąd nie oczekuję. Odbierałam je z nieśmiałością, bo wydaje mi się, że nie zasłużyłam na żadną z nich. Układałam je z szacunkiem na półkach, ale nie wiem, która ma pierwszeństwo. Największą nagrodą jest dla mnie, jeśli człowiek niezwiązany z pisaniem poezji, zwykły, prosty człowiek, podchodzi do mnie i mówi: „Ale pani napisała piękny wiersz, aż mi dreszcze chodziły po ciele”. Czytelnik wyczuł w słowach prawdę, bo nigdy nie kłamie, a ludzie to wyczuwają.

- Czy warto być poetą?

- Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Wartości finansowych za pisanie poezji unikam. Książki rozdaję ludziom, zwłaszcza biednym. Poeta nie ma nic do powiedzenia o tym, czy warto pisać czy nie. Rodzi się z kodem poetyckiego talentu i jeśli go ma, powinien tworzyć teksty dla dobra ludzi. Wiersze są potrzebne, jak strawa duchowa, a więc daję czytelnikom tyle, na ile mój mózg pozwoli im przekazać cenne wartości o życiu i jego trwaniu.



Helena Gordziej – poetka, tłumaczka, autorka dwóch książek dla dzieci i dwóch powieści o tematyce społeczno-obyczajowej „Bramy czasu” i „Ładny pogrzeb”. Jest laureatką wielu nagród poetyckich. W 2008 roku otrzymała Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, a w 2011 roku Kapituła „Złotego Hipolita” wraz z Towarzystwem im. H. Cegielskiego przyznała poetce statuetkę „Złotego Hipolita” i godność „Wybitnej Osobistości Pracy Organicznej”.

Opublikowała kilkadziesiąt tomików poezji. Jej wiersze (wiele znajduje się w podręcznikach szkolnych) przetłumaczono na język włoski, francuski, hiszpański, niemiecki, ukraiński, czeski, rumuński, serbsko-chorwacki i grecki. Píše o życiu, o przyrodzie, którą bardzo kocha, o kompozytorach, malarzach, o sprawach wielkich i zwyczajnych.

Mieliśmy okazję gościć p. Helenę, która chciała zobaczyć Międzyrzecz, nasze muzeum i zamek. Ponieważ lubi historię, więc podziwiała muzealne zbiory i ruiny piastowskiego zamku.

Zainterесowanych poezją Heleny Gordziej zapraszam do międzyrzeckiej Biblioteki Miejskiej, gdzie jest kilka tomików poezji poznańskiej poetki.

Izabela Stopyra



POLONIA RESTITUTA

Obchodzone 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości każdego roku przypomina o rocznicy powstania II Rzeczypospolitej. Trudny proces odrodzenia naszej państwowości po okresie zaborów odbył się dość spontanicznie, a przyjęta obecnie data upamiętniająca ten fakt była na samym początku obchodzona w różnych terminach.

Odrodzenie niepodległej Polski jest związane z postacią Józefa Piłsudskiego (1867-1935), pierwszego marszałka Polski. Rola historyczna Piłsudskiego wiąże się z tym, że swoje emocje i swoją wolę wprzągnął w realizację wielkiej idei niepodległości. Dlatego na ówczesnej drodze do niepodległości jawi się jako postać wybitna, godna uwieczniania w księgach narodowej tradycji. W Krypcie Srebrnych Dzwonów wawelskiej katedry przy trumnie Marszałka ciągle leżą świeże kwiaty i stoją w skupieniu ludzie. *(na zdjęciu)*

Obchody pierwszej rocznicy odzyskania niepodległości odbyły się w Polsce 14 listopada 1919 roku i przez kolejne cztery lata ten dzień czczono jako Święto Niepodległości. Później, w roku 1924 Piłsudski zmienił tę datę, twierdząc, że stało się to dopiero

między 22 a 28 listopada 1918 roku, a więc między datami objęcia przez niego urzędu Naczelnika Państwa i rozpisanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Dyskusje i polemiki na łamach prasy toczyły się dalej. Ostatecznie przeważyło zdanie wybitnego prawnika Stanisława Bukowieckiego, prezesa ówczesnej Prokuratury Generalnej, że za dzień niepodległości należy uznać 11 listopada. Wtedy to, według niego, w roku 1918 okupanci zostali już usunięci, a istniejące w stolicy polskie organy państwowe przejęły pełnię władzy.

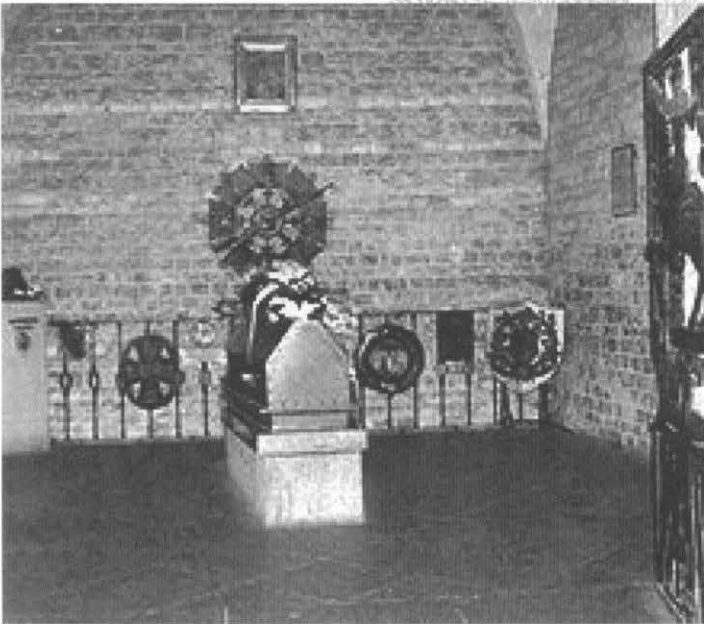


Po raz pierwszy obchody niepodległości w dniu 11 listopada odbyły się w roku 1927, ale oficjalnie ten dzień ogłoszono świętem narodowym dopiero w roku 1937.

W 1935 roku Henryk Cepnik – autor monografii o Piłsudskim tak o tym święcie pisał: „Ów dzień wielki-promienny, wymarzony w snach czterech pokoleń, wypieszczony gorącą myślą całego narodu i okupiony całym morzem łez i krwi, dzień ostatecznego wyzwolenia Polski z więzów niewoli, dzień, w którym Polska powstała, aby zacząć żyć na nowo życiem własnym, samodzielnym, życiem w słońcu i chwale Wolności i Niepodległości. Ten niezapomniany dzień 11-ty listopada, to święto naszego zmartwychwstania, dzień naszego odrodzenia jako Narodu i Państwa, i dlatego słusznie wyniesiony został do godności Święta Państwowego. Od tego to bowiem dnia datuje się historia niepodległego Państwa Polskiego, związana na wieki z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego”.

Po II wojnie światowej władze Polski Ludowej usunęły to święto z kalendarza. Dopiero w 1989 roku sejm przywrócił je jako Narodowe Święto Niepodległości.

M.S.



O naszym zdrowiu psychicznym

- rozmowa z dr Małgorzatą Przybylską- specjalistą psychiatrii i psychiatrii dzieci i młodzieży, ordynatorem Całodobowego Oddziału Psychiatrycznego w Obrzycach.

"Zdrowie psychiczne to stan, który jest raczej względny niż absolutny. Oznacza prawidłowe funkcjonowanie czynności psychicznych przekładające się na skuteczne działanie, satysfakcjonujące relacje interpersonalne oraz umiejętność przystosowania się do zmian i radzenia sobie z przeciwnościami. (Amerykański słownik psychiatryczny).

- W październiku obchodziliśmy Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego, a w listopadzie będziemy świętować Dzień Tolerancji. Sądzę, że te dwa dni są ze sobą na tyle mocno powiązane, że mogą stać się pretekstem do rozmowy o naszym zdrowiu psychicznym i tolerancji wobec chorych dotkniętych chorobami psychicznymi.

- Pani doktor, na początek zadam pytanie, na które odpowiedź zainteresuje chyba wszystkich. Czy dzisiejsza trudna sytuacja ekonomiczna, która dotknęła wiele rodzin ma swoje odbicie w chorobach pani pacjentów?

- Niewątpliwie obecna sytuacja ekonomiczno -gospodarcza kraju, a tym samym rodzin spowodowała, że mamy ogromny kryzys wartości i tożsamości. Ludzie nie widząc perspektyw nie snują planów życiowych. Powoduje to, że coraz więcej osób zapada na choroby psychiczne, ale nie tylko. Można jeszcze powiedzieć, że nierozpoznanie choroby psychicznej nie oznacza zdrowia psychicznego. I panujący obecnie kryzys przekłada się bardziej na brak rozpoznania choroby psychicznej i jednocześnie brak zdrowia psychicznego.

- Czy wobec tego można mówić o większej obecnie zachorowalności na choroby psychiczne?

- Jeżeli chodzi o zachorowalność na choroby psychiczne, to

można powiedzieć, że w ostatnim czasie utrzymuje się ona na takim samym poziomie. Różnica polega jedynie na tym, że teraz więcej ludzi korzysta z pomocy psychiatrów czy psychoterapeutów i psychologów. W dzisiejszych czasach ludzie rozumieją, że objawy takie jak obniżony nastrój, brak satysfakcji i inne, które ich dotyczą, są symptomami wymagającymi pomocy lekarskiej.

- Według statystyk właśnie jesienią ludzie dotkliwiej odczuwają różne dolegliwości psychiczne, bo dotyka ich melancholia, apatia, obniżony nastrój i smutek. Co pani doktor radzi swoim pacjentom, aby uniknęli jesiennej depresji?

- Porady muszą być poparte potrzebami pacjenta i przede wszystkim rozpoznaniem. W zależności od diagnozy stosuje się odpowiednie leczenie. Jeżeli jest to choroba psychiczna to oczywiście stosujemy farmakoterapię, pomoc psychologiczną i psychoterapię. W przypadku depresji można też stosować fototerapię, ale jest to metoda rzadko wykorzystywana i brakuje gabinetów wyposażonych w tego typu urządzenia. Natomiast jeżeli mam do czynienia z pacjentem, u którego stwierdzam jedynie kryzys związany z porą roku, ze spadkiem aktywności i nastroju, to wtedy uważam, że pomoc psychoterapeuty jest jak najbardziej wskazana i konieczna. Obecnie zdarza się już coraz częściej, że z pomocą psychoterapeutów korzystają nie tylko sami moi pacjenci, ale często całe rodziny uczestniczą w takich zajęciach.

- W swoim gabinecie leczy pani doktor także dzieci i młodzież. Z jakimi problemami borykają się młodzi ludzie i czym są one spowodowane?

- Wśród najmłodszych moich pacjentów sporą grupę stanowią dzieci z ADHD. Chorobą tą zajmują się psychiatrzy, psycholodzy i neurologi dziecięcy. Leczenie oczywiście wymaga czasu i zaangażowania nie tylko samych pacjentów, ale także i rodziców, którzy uczestniczą w różnych terapiach razem z dziećmi. Poza tym jeśli chodzi o ten okres dziecięcy, to mam do czynienia również z autyzmem u dzieci oraz z zaburzeniami zachowania i emocji, ale także z depresją.

- Depresja u młodych ludzi?

- U wielu młodych ludzi mamy do czynienia zarówno z

zaburzeniami zachowania i emocji oraz niestety z depresją. Znowu wrócimy do początku naszej rozmowy, gdyż jak powiedziałam, obecne trudne czasy powodują kryzys wielu wartości, co z kolei wywołuje zaburzenia w naszym zdrowiu. Skoro destabilizacja społeczno- gospodarcza generuje choroby u dorosłych, to również odbija się na psychice dzieci i młodzieży. Kryzysy małżeńskie, pogoń za pracą i pieniędzmi rodziców powoduje, że młodzi ludzie często są samotni i czują się osamotnieni, pozbawieni są ciepła i miłości. W takich czasach nietrudno dzieciom i dojrzewającej młodzieży popaść w stany depresyjne.

- Mówimy dużo o współczesnym świecie, którego sytuacja rzutuje na nasze zdrowie psychiczne. Jak wygląda obecnie sytuacja chorego psychicznie w społeczeństwie?

- Mimo wszystko zmienia się postrzeganie chorych psychicznie przez najbliższe otoczenie chyba na plus. Mówiąc o najbliższym otoczeniu mam na myśli przede wszystkim rodzinę. Rośnie na pewno tolerancja, chociaż wolałabym, żeby była większa akceptacja, bo tolerancja to nie wszystko. Można przejść obok i zostawić chorych samym sobie, a akceptacja to coś więcej, bo chodzi tu o akceptowanie związanych z chorobą słabości ludzkich.

- Czego życzy pani doktor swoim pacjentom i sobie w tych trudnych czasach dla ludzi i medycyny?

- Swoim pacjentom życzę przede wszystkim zdrowia i zrozumienia zarówno ze strony bliskich, jak i lekarzy innych specjalności. A sobie? Cóż, sobie życzę po prostu dobrej współpracy z pacjentami i ich rodzinami.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Życzę pani doktor i jej pacjentom dużo zdrowia i satysfakcji ze wzajemnych kontaktów. Sądzę, że marzeniem wszystkich byłoby osiągnięcie takiego stanu zdrowia psychicznego, jaki określa zawarta w 1948r. konstytucja Światowej Organizacji Zdrowia: "zdrowie psychiczne to pełny dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny człowieka".

Mariola Solecka

Do przemyślenia...

Zapytano mnie, gdzie w Międzyrzeczu można wypić kawę i zjeść ciastko, np. szarlotkę lub napoleonkę. To pytanie okazało się trudne. Kiedyś były kawiarnie – „Małeńka” i „Pół czarnej” z takimi rarytasami i lampką wina, teraz przy MOK-u jest kawiarnia, są restauracje, w których można wypić kawę, zjeść lody lub jakiś deser, ale o rurce z kremem można tylko pomarzyć. Znalazłam jednak takie miejsce. To cukiernia na ul. Garmcarskiej, gdzie jest stolik, przy którym można wypić kawę i konsumować różnorodne specjały firmy. Szkoda, że tylko w godzinach otwarcia cukierni. W Międzyrzeczu życie kawiarniane to już przeszłość. W dużych miastach kawiarnie, ogródki piwne i małe knajpki są na każdej ulicy. O stolicach europejskich nie wspomnę. Kwitnie nocne życie, wesoło, gwarnie. A my zamykamy się w naszych domach i życie upływa nam dzień po dniu.

Naprzeciwko dawnego dworca kolejowego w Międzyrzeczu stoi wygodka Tojtojka. Bardzo potrzebna pasażerom autobusów i miejscowym. Zamknięta jednak na kłódkę. Jakiś dowcipniś umieścił na niej kartkę z informacją: Klucz w ratuszu. (na zdjęciu). Kartka po kilku dniach zniknęła, ale kłódka pozostała. Zostało też pytanie – gdzie jest klucz? No i po co komuś zamknięta wygodka? Jeżeli jest nieczynna, to należy ją zabrać, żeby nie wprowadzać w błąd ewentualnych użytkowników.

Na plantach szykują się rewolucyjne zmiany. Planuje się postawienie nowej fontanny, co uważam za pomysł niezwykle

dziwaczny, bo przecież jedna mizerna już stoi. Może warto ją powiększyć i uatrakcyjnić? Jak długo postoją figurki Obry i Pakli? Zwolennicy boule (nie wiem, czy jest ich wielu) będą też mieli podobno swoje pole do popisu, a przy braku WC woda w fontannach odpowiednio się podniesie. Może się jednak mylę, bo przy takich zmianach w centrum Międzyrzecza na pewno pomyślano o eleganckich toaletach na miarę XXI wieku.

Utрудnienia związane z remontem mostu i przebudową ul. Waszkiewicza są tematem codziennych rozmów międzyrzeczian i przekleństw kierowców z obcymi rejestracjami. Zapytał mnie taki pod NETTO, jak można dojechać do ratusza. Ano – przez obwodnicę. Zaklął i złapał się za głowę, bo właśnie z obwodnicy zjechał. Nasz lokalny wywiad twierdzi, że most miał być remontowany po jednej stronie, aby umożliwić wahadłowy przejazd, ale widocznie firma remontowa miała lepsze argumenty i jej interes zwyciężył. Bo co kogo obchodzi utyskiwania miejscowych? W kwestii remontu mostu krążą już w mieście zakłady – zdążą w terminie, czy nie. Termin upływa 31 października.

A ja obserwuję też przebieg przebudowy ulicy Waszkiewicza. Latarnie nie świecą, chociaż miały zabłysnąć pod koniec września, ciągle coś kopią, zmieniają, wycyzają nowe ograniczniki prędkości, zmotoryzowani zdezorientowani, bo nie wiadomo, którą ulicę zamkną dla ruchu pojazdów. O katastrofalnej sytuacji sklepów, piekarni i placówek użyteczności publicznej na północnych rogatkach miasta nie wspomnę.

Izabela Stopyra



Drodzy Czytelnicy!

Od kwietnia 2010 roku przedstawiamy biogramy ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza i okolic. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek – muszą to być sylwetki zmarłych sławnych mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, których dokonania na trwałe wpisały się w jego historię. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki - słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęły już kandydatury Leona Kiszmanowicza, Leopolda Świkli, Stanisława Świerczka, Jana Białeckiego, Józefa Frydrychowskiego, Stanisława Szwedkowicza, Edwarda Głogoy, Henryka Pańniewskiego, Alojzego Rosolaka, Alfa Kowalskiego, Tadeusza Podbielskiego, Heleny Cyranowej, Zbigniewa Orzeszko, Józefa Borkowskiego, Michała Fijałki, Hieronima Szantruczka, Stanisława Maludy, Adama Szantruczka, Jadwigi Papaj, Stanisława Sudola, Wirgiliusza Szuby, Heleny Garniewicz, Jana Czapnika, Kazimierza Kowalskiego, Ludwika Wittchena, Radzimira Śmigielskiego, Janusza Fukowskiego, Anieli Pstrągowej, Franciszka Dybowski, Józefa Papaja. W tym numerze – **Hildegarda Niesiołowska**.

Hildegarda Niesiołowska (1913-2006)

Jeszcze trwała wojna, a w Trzcielu niewielu było Polaków, gdy pojawiła się w nim Hildegarda Niesiołowska. Miała wtedy 32 lata, męża Zdzisława i trzyletnią córkę Basię. Był marzec 1945 r., czasy były niezwykle trudne, a ona zrezygnowała z wygodniejszego życia w Poznaniu i przyjechała do Trzciela, by rozpocząć odpowiedzialną służbę dla umęczonego wojną i przesiedleńcą tulaczka nadobrzańskiego społeczeństwa. Przyjechała na parę miesięcy, które zamieniły się na 40 lat pracy w aptece i długi pobyt w ukochanym Trzcielu. Zauroczona była krajobrazem okolicy, Obrą, magią miasteczka. Każdą więc wolną chwilę spędzała na spacerze drogą do Rybojad. Niezwykłym sentymentem darzyła również ludzi, mieszkańców miasta, którym służyła swoją nadzwyczajną wiedzą i farmaceutycznym doświadczeniem. Trzcielanie odwzajemniali jej tę miłość, szanowali ją za życzliwość, mądrość i poświęcenie dla zawodu.

Hildegarda Niesiołowska urodziła się 14 października 1913r. w Bremmenhafen. Studiowała farmację na uniwersytecie w Poznaniu, dyplom uzyskała w 1938r. Tuż po zakończeniu studiów ówczesna Hildegarda Ornat wyszła za mąż za Zdzisława Niesiołowskiego. Jeszcze przed wojną rozpoczęła pracę w poznańskiej aptece „Pod Złotym Lwem”. Tam też pracowała w okresie okupacji. Znała doskonale język niemiecki i to jej pomagało prowadzić tajną pomoc dla zdesperowanych, chorych Polaków. Niejednokrotnie przekazywała im lekarstwa



przeznaczone „tylko dla Niemców”. Uratowała w ten sposób niejedno życie ludzkie. Była odważną kobietą, która wyznawała na pewno zasadę Alberta Einsteina, że „Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia”. Pewnie dlatego odpowiedziała na apel swojego gimnazjalnego kolegi, lekarza Nikodema Nikla i przyjechała do Trzciela przygotowywać medykamenty osiedlającym się przybyszom z Wileńszczyzny, Polesia, Podola, Wielkopolski, centralnej Polski ... W 1945 roku w Trzcielu urodziła się jej druga córka – Zofia, przypieczętowując w ten sposób trwały związek rodu Niesiołowskich z miastem leżącym na pograniczu Lubuskiego i Wielkopolski. Mąż Hildegardy Niesiołowskiej, pierwszej w Trzcielu pani magister, był prezesem popularnego wówczas GS-u. Na początku lat pięćdziesiątych w jedynej trzcielskiej aptece została zatrudniona na stanowisku księgowej – Olga Zajac, późniejsza koleżanka niezwyklej farmaceutki. Rok 1952 jest rokiem tragicznym dla trzcielskiej aptekarki, bowiem zmarła jej wtedy córka, dziesięcioletnia Barbara. Mąż jej także młodo zmarł. Obowiązkowość i odpowiedzialność zadecydowały o jej dalszym trwaniu za aptekarską lada, nawet wtedy, gdy już mogła skorzystać z zasłużonej emerytury. Ale była temu społeczeństwu potrzebna i H. Niesiołowska wiedziała o tym. Nigdy nikomu nie odmówiła pomocy, w razie konieczności zastępowała lekarza i pielęgniarkę, a ciężkie lata powojenne wymagały takich działań. Można było szukać u niej pomocy w dzień i w nocy, bo ważne dla niej było farmaceutyczne posłannictwo. Wysoka, przystojna, elegancka i niewiarygodnie kompetentna budziła respekt i szacunek. Każdy wspomina ją z wielkim sentymentem i rozrzewnieniem. Te wspomnienia dotyczą także jej siostry- Ewy Frankiewicz, również farmaceutki, która często zastępowała p. Hildegardę w trzcielskiej aptece.

W 1985 roku Pani Magister zakończyła swoją misję w Trzcielu, wyjechała do Poznania do sióstr i rodziny córki. Po

czterdziestu latach wróciła tam, gdzie zaczęła się farmaceutyczna historia. Do Trzciela przyjeżdżała jednak często, bo tęsknota była wielka i miłość do miasta nad urokliwą Obrą nie przebrzmiała. Zawsze odwiedzała swoją koleżankę z pracy i z dawnych prywatnych pogaduszek, bo Olga Zajac była jej najbliższa z wszystkich trzecielańek.

Zmarła 16 grudnia 2006 roku, miała 93 lata i przez cały niemalże czas cieszyła się świetną kondycją. Dla Trzciela była wyjątkową postacią. Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński powiedział – „Z drobiazgów życiowych wykonanych wielkim sercem powstaje wielkość człowieka”. Takim wielkim

człowiekiem była Hildegarda Niesiołowska. Zachwytem trzecielską przyrodą zaraziła swoich wnuków – Tomasza i Michała Prauzińskich, którzy pokochali miejsca znane sobie z wakacji u babci Niesiołowskiej. I teraz przyjeżdżają do Trzciela i Rybojad po relaks, spokój, ciszę i leśne uroki. Zofia Prauzińska, córka H. Niesiołowskiej, ma również wielki sentyment do miejsca swojego urodzenia i miasta, które pokochało jej matkę.

Jadwiga Szylar

Nasza szkoła jest nasza!

19 października odbyła się w starostwie konferencja regionalna zorganizowana przez Kuratorium Oświaty w ramach projektu „Program wzmocnienia efektywności systemu nadzoru pedagogicznego i oceny jakości pracy szkoły etap III” współfinansowanego przez Unię Europejską (Europejski Fundusz Społeczny). Realizatorem całości projektu jest Ośrodek Edukacji w Warszawie. Uczestniczyli w niej dyrektorzy, nauczyciele, rodzice i uczniowie.

Dr Stefan Wlazło – pracownik naukowy z Wrocławia, specjalista od mierzenia jakości pracy szkół wy tłumaczył zebrany cel spotkania i konieczność ewaluacji wewnętrznej szkół.

Iwona Gruca – wizytator Kuratorium Oświaty – po przeanalizowaniu raportów ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu powiatu międzyrzeczkiego podsumowała i oceniła ich pracę wskazując aspekty pozytywne, niedociągnięcia i możliwości poprawy.

Mocne strony:

- pomoc dla uczniów (w różnym zakresie);
- współpraca nauczycieli dla dobra szkoły;
- bardzo bogata oferta zajęć pozalekcyjnych;
- realizacja projektów unijnych;
- kształtowanie kompetencji osobistych, a w gimnazjach doradztwo zawodowe;
- systematyczne i bardzo rzetelne prowadzenie diagnoz;
- prezentowanie pozytywnych postaw uczniów.

Niedociągnięcia:

- brak wzrostu efektów kształcenia;
- niewystarczająca indywidualizacja uczniów;
- ograniczenia organizacyjne – np. dowóz uczniów na zajęcia pozalekcyjne;
- niewystarczająca przestrzeń dla aktywności uczniów (czasem nawet tłumiona);
- niska świadomość uczniów, którzy nie zawsze wiedzą, co jest powodem ich porażek.

Co warto zrobić:

- diagnozować opinie nauczycieli, uczniów i rodziców;
- opracować i wdrażać różne koncepcje pracy z uczniem zdolnym;
- angażować młodzież do pracy na rzecz środowiska;
- tak zorganizować zajęcia pozalekcyjne, żeby młodzież mogła z nich skorzystać;
- stymulować i monitorować pracę szkoły, żeby nikt nie miał wątpliwości, że funkcjonuje ona bardzo dobrze.

Myślę, że te ciekawe wnioski pomogą dyrektorom i nauczycielom poprawić funkcjonowanie ich placówek.

Halina Banaszkiewicz – dyrektor Zespołu Szkół w Pszczewie przedstawiła sposób realizacji projektu na przykładzie swojej szkoły, a **Zygmunt Czarnecki** – kierownik Referatu Oświaty UM w Trzcielu przekonywał obecnych o konieczności ciągłej ewaluacji pracy szkoły.

Uczestniczyłam w tej konferencji z ramienia prasy

regionalnej. Przeczytałam raporty z ewaluacji problemowej z trzech gimnazjów – Nr 2 z Międzyrzecza, ze Skwierzyny i Bledzewa. Wszystkie szkoły mają odpowiednią bazę i dobrze wykształconą kadrę pedagogiczną. Z raportów dowiedziałam się o problemach, zagrożeniach, współpracy z rodzicami i bogatej ofercie zajęć pozalekcyjnych. Np. w Gimnazjum Nr 2 jest **aż 55 kół zainteresowań**, w tym – dziennikarskie. Dlaczego młodzi dziennikarze nie chcą na naszych łamach pochwalić się wydarzeniami z życia swojej szkoły? W Skwierzynie, cyt. „uczniowie nabywają umiejętności dziennikarskie poprzez pracę w kole redakcyjnym”. A dlaczego nie chcą się nimi dzielić? To taka sztuka dla sztuki. W Bledzewie widocznie nie ma potrzeby zaistnienia w środowisku, również za naszym pośrednictwem. Widzę tu dużą rolę opiekunów kół dziennikarskich, bo młodzież nie zawsze wie, jak wyjść poza gazetkę na korytarzu.

Mamy świetny kontakt ze szkołami w Pszczewie, Trzcielu, Brójcach i z Gimnazjum Nr I w Międzyrzeczu. Nauczyciele, a często i uczniowie informują nas o sukcesach naukowych i sportowych, akcjach charytatywnych, koncertach, uroczystościach szkolnych i realizacji projektów unijnych. Wszystkie zamieszczamy i cieszymy się z sukcesów.

Izabela Stopyra

WA Komp Serwis Wojciech Kliman



**MASZ PROBLEM ZE SWOIM
KOMPUTEREM, POTRZEBUJESZ
FACHOWEJ POMOCY**

**ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52**

Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)



- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * **odzyskiwanie danych**

Usługi wykonywane
od poniedziałku do piątku: po godzinie 15:00
w soboty: od 9:00

www.wakompserwis.cba.pl

**GWARANCJA
NA WSZYSTKIE USŁUGI**

Jubileuszowa XV Olimpiada

Wracamy raz jeszcze do olimpijskich zmagania osób niepełnosprawnych intelektualnie, które miały miejsce **21 września w Warsztatach Terapii Zajęciowej w Międzyrzeczu**.

Przybyłych gości powitała dyrektor WTZ **Anna Kwiecińska**. Swoją obecnością Olimpiadę zaszczylicili: dyrektor PCPR reprezentująca starostę - **Elżbieta Ostaszewska**, przedstawiciel Urzędu Miejskiego reprezentujący burmistrza - **Maciej Kubowicz**, z-ca przewodniczącego Rady Powiatu Międzyrzeckiego - **Zofia Plewa**, przewodniczący Komisji Infrastruktury Społecznej - **Zbigniew Smejlis** (fundator II nagrody), radna Powiatu Międzyrzeckiego - **Natalia Jasionek** (fundatorka III nagrody),



fol. A. Anuszewski



fol. A. Anuszewski

członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem oddział w Gorzowie Wlkp. - **Elżbieta Marcinkowska**, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego - **Arletta Stachecka**, przewodnicząca Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności - **Renata Filinowicz**, prezes Związku Lubuskich Organizacji Pozarządowych - **Włodzimierz Szopinski**, z Ośrodka Lobetal w Niemczech **Thomas Keller**, przedstawiciele mediów lokalnych, **Donat Linkowski** z

Radia Zachód - Zielona Góra i **Agnieszka Wiśniewska - TVP Gorzów Wlkp.**

W zawodach uczestniczyły:

Ośrodek z Niemiec Dreibruck, Warsztaty Terapii Zajęciowej: Chwałęcice, Gubin, Kamień Wielki, WTZ Krosno Odrzańskie, Międzyrzecz, Nowa Sól, Strzelce Krajeńskie, Sulęcín, Świebodzin, Wiechlice, Przystań z Zielonej Góry, Tęcza z Zielonej Góry, Winnica z Zielonej Góry, Żabice, Żary.

Zawodnicy rywalizowali w poszczególnych konkurencjach:

Florystyka i dekoracja wnętrz: wykonanie na sklejecie kompozycji z makaronu o motywie egzotycznym.

Plastyka: rejs żaglowcem - naszkicowanie węglem żaglowca na podstawie przedstawionego przez organizatorów wzoru.

Krawiectwo: wykonanie poduszki- maskotki w kształcie biedronki.

Stolarstwo: stolnica - wykonanie stolnicy ze sklejk wodoodpornej.

Gastronomia: kompozycja warzywna w słoju.

Ceramika: maska-modelowanie w glinie.

Komisja sędziowska w składzie: **Włodzimierz Szopinski** - przewodniczący i członkowie

- **Jacek Belz** (sponsor przedsięwzięcia), **Krystyna Pawłowska**, **Genowefa Filipek**, **Tadeusz Świder**, **Barbara Kasztelan** i **Izabela Trocer** oceniała wykonanie zadań.

Najlepszymi w jubileuszowej Olimpiadzie w Międzyrzeczu zostali:

I m. Warsztat Terapii Zajęciowej - Strzelce Krajeńskie

II m. Warsztat Terapii Zajęciowej - Kamień Wielki

III m. Warsztat Terapii Zajęciowej - Żabice

Występy artystyczne uczestników WTZ i mieszkańców DPS pod kierunkiem **Karoliny Guzek** wywołały głośny aplauz wszystkich uczestników. Przed zgromadzoną publicznością wystąpili:

- **Duet Honorata Maksymiuk, Krzysztof Białecki** - w piosence z repertuaru „Wolność” zespołu Boys,

- **Krzysztof Białecki** - w piosence- „Ty i tylko ty” z repertuaru zespołu Boys,

- **Przemysław Sokołowski** - „Pamiętam Ciebie z tamtych lat” z repertuaru **Krzysztofa Krawczyka**,

- **teatrzyk kukielkowy** - „Przygody Burka z podwórka” - **Marcin Mazurkiewicz**, **Paweł Grzeszczak**, **Julian Kurylak**, **Grzegorz Nowakowski**,

- **układ taneczny** zaprezentowali - **Marcin Mazurkiewicz**, **Paweł Grzeszczak**, **Przemysław Sokołowski**, **Grzegorz Nowakowski**.

Ogromne podziękowanie dyrekcja WTZ w Międzyrzeczu składa sponsorom przedsięwzięcia, które współfinansowane zostało przez: **PFRON** (Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób



fol. A. Anuszewski

Niepełnosprawnych), Warsztat Terapii Zajęciowej w Międzyrzeczu, uczestników Olimpiady, Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem Koło w Międzyrzeczu, Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. Prywatni sponsorzy: **Zbigniew Smejlis**, **Natalia Jasionek**, **Jacek Belz**, **Jan i Hanna Gabrukowie**, **Dariusz Szewczyczak**, **Joanna Giżewska**.

Podziękowania należą się także wolontariuszom z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu, bez których trudno byłoby sprawnie przeprowadzić poszczególne zadania.

Gospodarze XV Olimpiady serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom zabawy i zapraszają już za rok.

Beata Romanowska
Kaśka Sulkowska

LOMBARD

POŻYCZAMY GOTÓWKĘ POD ZASTAW

NAJNIŻSZE OPROCENTOWANIE !!!

ZŁOTO I SREBRO

TELEFONY

KONSOLE I GRY

ELEKTRONARZĘDZIA

KOMPUTERY

SPRZĘT RTV/AGD

SKUP ZŁOTA I SREBRA

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05

!!! MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!

SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99

Centrum
Szkoleniowe

EDUCUS

WOLSZTYN

www.educus.pl

66-300 Międzyrzecz, ul. Reymonta 7
tel. 601 -298-745, 607-298-745

kursy pedagogiczne

kursy opiekunów w żłobkach

kursy i szkolenia bhp

kursy pomocy przedmedycznej

kursy kwalifikacyjne i zawodowe

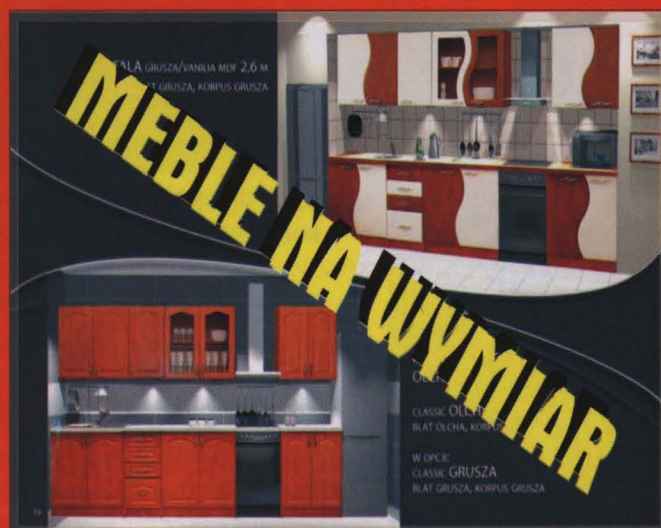
kursy fotograficzne

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

66-300 Międzyrzecz

ul. Konstytucji 3 Maja 2a

TEL. 95 742 25 87



SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

69-200 Sulęcín ul. Kościuszki 38

TEL. 95 729 93 02

Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.



www.studniepodklucz.pl

Studnie głębinyowe
- z gruntu dobre...

- Studnie głębinyowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmięczalnie wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz
tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262
email: ekowiert1@o2.pl

Femina

gabinet lekarski

ginekologia, położnictwo, endokrynologia ginekologiczna

specjalista w ginekologii i położnictwie
dr n. med.

Anna Kostrzak
Adam Czyżyk
asystenci

Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

- przygotowanie do ciąży
- kompleksowa opieka w ciąży
 - cukrzyca ciążowa
 - badanie prenatalne
 - ocena ryzyka wad płodu

- USG tarczycy
- USG ginekologiczne
- USG w ciąży
- USG Doppler
- nagrywanie USG w ciąży
- zaburzenia miesiączkowania
- nadmierne owłosienie
 - trądzik
 - otyłość
- antykoncepcja
- niepłodność
- menopauza

Gabinet Lekarski Femina

ul. Rynek 2

66-300 Międzyrzecz

Rejestracja

tel. 792 274 886

e-mail: gabientfemina@gmail.com

Szyk Zakład Krawiecki

Poleca:
garnitury
marynarki

- * spodnie
- * koszule
- * krawaty

Tel. (95) 741-11-84

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

KACZMAREK

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
66-300 MIĘDZYRZECZ ul. ANTKA 11

- budownictwo jednorodzinne, wielorodzinne i przemysłowe
- tynki maszynowe
- posadzki maszynowe

605 306 654
605 208 579

Do redakcji

Informacje z DPS – Rokitno 38

Tegoroczne lato w Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie 38 rozpoczęło się „Piknikiem Rodzinnym”, czyli spotkaniem naszych mieszkańców z członkami ich rodzin. Dla wielu z nich było to pierwsze spotkanie z dyrektorem naszego Domu – p. Magdaleną Mleczak. Deszczowe chmury przegoniła biesiada, a gorąca atmosfera rozbawiła wszystkich na całego. Piknik umiliły występy podopiecznych.

W nagrodę za całoroczną pracę harcerze zrzeczeni w 10 DH Nieprzetartego Szlaku „Dreptaki” wyjechali na dwutygodniowy obóz



harcerski nad morze do Pobierowa. **30 sierpnia** mieszkańcy skupieni w grupie teatralnej „Arkana” wzięli udział w imprezie z okazji XX-lecia DPS „Leśna Polana” w Jasieńcu wystawiając scenkę ludową „Rozterki małżeńskie”. **Z początkiem września** przyszło tradycyjne spotkanie integracyjne promujące zdrowy tryb życia o nazwie „Przygoda z Włóczykijem”. Wzięło w nim udział niemalże sto osób z zaprzyjaźnionych domów pomocy społecznej, szkół podstawowych, gimnazjum i drużyn harcerskich. Współorganizatorem imprezy było Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Lśnienie” w Rokitnie, które pozyskało na ten cel środki finansowe ze Starostwa Powiatu Międzyrzeckiego.



7 września ogród naszego Domu pełnił funkcję bazy „Startu Roku



Harcerskiego 2012/13” dla wszystkich harcerzy Hufca ZHP Międzyrzecz, w którym to „Dreptaki” wzięły czynny udział.

Kolejnym dużym wydarzeniem był wyjazd grupy mieszkańców na plener malarski „Malujemy nasz świat na żółto i na niebie „ko”, który odbył się w Karpaczu. Kilukdniowe warsztaty plastyczne połączone z korzystaniem z górskich atrakcji możliwe były dzięki pomocy finansowej Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych Województwa Lubuskiego, o jaką postarało się stowarzyszenie „Lśnienie”.

Najbliższe tygodnie zapowiadają się równie atrakcyjnie i... pracowicie!



Smutne refleksje o szpitalu, którego już prawie nie ma...

Listopad to miesiąc, w którym dopada nas często melancholia wywołana nie tylko pogodą, ale także atmosferą związaną ze Świętem Zmarłych. Ale te smutne refleksje nadchodzić mnie za każdym razem, gdy wjeżdżam do moich ukochanych Obrzyc... Dla wielu ludzi nazwa ta nie znaczy nic, dla wielu wiąże się z miejscem ich pracy, dla innych jest częścią ich samych. Tak jest w moim przypadku, gdyż przeżyłam tu swoje dzieciństwo i młodość, tu jest mój dom rodzinny i wreszcie miejsce, z którym zawodowo związani byli moi rodzice (zresztą tata pracuje nadal). Więc dla jednych to tylko Obrzyce, dla mnie aż Obrzyce, których historia jest niezwykle bogata i pouczająca.



108 lat temu 2. XI. 1904r. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie 4 Poznańskiego Prowincjonalnego Zakładu dla Obląkanych w Międzyrzeczu-Obrzycach. Sądzę, że tegoroczne urodziny szpitala miną bez echa i fajerwerków, bo przecież wszystko tu się zmieniło i nic nie jest jak dawniej. Starzy pracownicy tej placówki i mieszkańcy Obrzyc mogą jedynie z łezką w oku powspominać czasy, gdy odbywały się tu nie tylko konferencje naukowe i szkolenia o prestiżowym dla firmy charakterze, ale też zjeżdżali się "starzy" obrzyccanie na takie uroczystości, jak np. jubileusz 30-lecia szpitala, zorganizowany w 1975r. Był to czas, kiedy oddano do użytku nowoczesny oddział psychiatryczny -19c, a jednocześnie wyremontowano aż 10 innych pawilonów dla chorych. Wszyscy mieli czym się chwalić, tym bardziej, że całe otoczenie obrzyckiego szpitala zasługiwało na wszelkie zaszczyty. Dojrzał również wyjątkowość tego miejsca Wojewódzki Konserwator Zabytków, który wpisał do rejestru zabytków Zespół Szpitala Psychiatrycznego w Międzyrzeczu-Obrzycach jako dobro kultury. To był rok 1992. We wrześniu 1995r. szpital obchodził swoje 50-lecie. Załoga składała się wtedy z 574 pracowników, z czego 23 osoby to lekarze, 150 to pielęgniarki. Nikt chyba nie przewidywał tego, co nastąpi z upływem lat. W roku 2004, mimo że straty szpitala wynosiły 4,685 000zł, obchodzono jego 100-lecie. Załogę wówczas stanowiło 508 osób personelu, z czego 10- to lekarze psychiatry, 4-to neurologi, 1 radiolog, 3 specjalistów chorób wewnętrznych, 1 specjalista chorób płuc oraz 7 lekarzy specjalizujących się. Pracowali także lekarze niepełnozatrudnieni: 1 chirurg, 1 balneolog i 1 stomatolog.

Wiele zaczyna się zmieniać w funkcjonowaniu obrzyckiego szpitala (i nie tylko) w momencie, gdy w 2005r pojawia się Ustawa o restrukturyzacji, która uwzględnia w swoich założeniach fakt popadania placówek służby zdrowia w zadłużenie. W tym czasie szpitalami nie rządzi już lekarze, a menadżerowie. Szpital w Obrzycach miał wówczas swojego dyrektora- menadżera mgr. Andrzeja Kielicha, który w jednym z wywiadów udzielonych Gazecie Obrzyckiej pytany o możliwości ratowania szpitala

mówił; "najprościej byłoby zwolnić 100 osób... lub na przykład zlikwidować RTG, neurologię i laboratorium, to też wyszlibyśmy na zero... Taka neurologia jest w rzeczywistości najdroższa, ale jej posiadanie niezmiernie nobilituje szpital"... (GO nr 5 z 2005r). Zarządzanie szpitalami przez menadżerów, których zresztą Obrzyce miały już wielu, niesie za sobą ryzyko traktowania szpitala jak przedsiębiorstwa. Myślę, że dobrze by było, gdyby szefowie szpitala mieli trochę orientacji i wycucia w sprawach medycznych, a nie tylko finansowych. Poza tym nie każdy zapewne zarządzający ma świadomość, czym tak naprawdę jest szpital będący dla wielu przewlekłe chorych psychicznie drugim a często jedynym domem i że najważniejszym celem każdego szpitala powinno być dobro pacjenta. Oznacza to, że o poziomie świadczonej usługi nie powinno decydować to, czy szpital na nią stać, czy nie.

Rzeczywistość jest jednak brutalna i od momentu, gdy rozpoczął się okres funkcjonowania szpitala na zasadach ekonomicznych uwarunkowanych wysokością wpływów za świadczone usługi medyczne okazało się, że przysługujące stawki były znacznie niższe od rzeczywistych kosztów leczenia. Wszystkie te okoliczności i wiele, wiele innych doprowadziły Obrzyce do sytuacji, w której obecne zadłużenie wynosi 32 mln złotych, co oczywiście nie rokuje dobrze tej placówce. Jedynym kołem ratunkowym jest restrukturyzacja, której planów nie ma kto zrobić, ponieważ szpital jest faktycznie bez dyrektora naczelnego, choć jego funkcję do chwili konkursu pełni jako po dr Igor Grodziński będący



za czasu rządów mgr. Grabskiego z-cą dyrektora ds. lecznictwa. Nic nie ujmując dr. Grodzińskiemu, statek pozostał bez kapitana. Wiadomo, że jeśli do końca roku nie zostanie przedstawiony plan restrukturyzacji, szpital zostanie zlikwidowany. W dzisiejszych czasach nikogo pewnie to tak bardzo nie zmartwi, bo przecież Zielona Góra ma swój Cibórz, Gorzów swój szpital na Walczaka.

Wizja upadku Obrzyc jest sprawą bolesną jedynie dla zatrudnionych tam ludzi, z których spora część nie tylko tam pracuje, ale i mieszka. Wszyscy rozumieją, że szpital to instytucja, która musi być dochodowa, więc dlaczego nie pomyślano o stworzeniu czegoś, co dawałoby mu nie tylko prestiż, ale i pieniądze? Przecież już w 2004 r. były poważne problemy i wmyślono wtedy oddział, który funkcjonuje do dziś i jest rentowny. Mam na myśli blok dla młodocianych przestępców, który jest przecież tworem zupełnie obcym dla charakteru Obrzyc. Pomysły związane z tym oddziałem były posunięte tak daleko, że na okalającym go płocie miały wisieć tabliczki z napisem "Obszar niebezpieczny". Na szczęście znaleźli się tacy, którzy przypomniawszy sobie tezy Zdzisława Jaroszewskiego, że "Szpitale psychiatryczne ani w całości, ani w żadnym elemencie nie powinny przypominać

zakładów karnych", odstąpili od zamieszczenia takich informacji. Ważne jest to, że ten oddział powstał ze względów komercyjnych, że działa do dzisiaj i że jest dochodowy.

Nasuwa się pytanie, czy jest dobrą ideą aby jedyną formą wykorzystywania pustych oddziałów było przeznaczanie ich dla celów artystyczno- wystawowych? Nie mam nic przeciwko wystawom i tym bardziej artystom, ale wszystko powinno mieć swoje miejsce i czas. Teraz bowiem jest taki czas, w którym trzeba walczyć o istnienie szpitala, który bez wątpienia wpisany jest na stałe w historię regionu i leczenia psychiatrycznego w Polsce. Wiele oddziałów stoi pustych i smutnych, bo nie dostały takiej komercyjnej szansy zaistnienia (są to 6A, B, 9A, 14,15, 16B, 17A, B, 19C). Nie ma też już naszej wspaniałej Neurologii, a możliwości diagnostyczne uszczupliły się o brak tomografu komputerowego, który trzeba było oddać wraz z likwidacją tego oddziału. Nie ma też bardzo społecznie potrzebnego oddziału psychogeriatrycznego i

somatycznego. Nie istnieje już także apteka dla ludności i niektóre poradnie - choćby psychiatryczna czy neurologiczna dla dzieci...

Te moje refleksje nie miały mieć charakteru formalnego, bo o powolnym upadku lecznicy napisano już niejeden artykuł. Smuci mnie to, że dzisiejszy szpital w Obrzykach to puste budynki oddziałowe, to budynek po dawnej portierni, który służy nie wiadomo czemu, to walący się pawilon dawniejszego hotelu dla pielęgniarek (ma być podobno zagospodarowany). Mnie jest po prostu żal, że umiera miejsce, które dla wielu tysięcy ludzi było domem i miejscem, gdzie oddani swojej pracy lekarze i pielęgniarki zmniejszali ludzkie cierpienia i przywracali chęć do życia. Żal mi miejsca, które było piękne i pełne życzliwych sobie mieszkańców. Żal mi tego wszystkiego, co stanowiło o wyjątkowości i wielkości moich Obrzyk, które chciałabym ocalić od upadku i zapomnienia...

Mariola Solecka

Kapliczka św. Huberta w Zamostowie

Pamięć o wielkich ludziach i wydarzeniach zwykliśmy wyrażać poprzez przeróżne znaki, do nich należą również znaki chrześcijańskie. Kapliczki przydrożne i ogrodowe są częścią europejskiego, a szczególnie polskiego krajobrazu. Czasami pojawia się informacja o lokalnej społeczności, która odnowiła krzyż przydrożny, kapliczkę czy figurę świętego. Najczęściej są one związane z pamięcią o ważnym wydarzeniu z miejscowej historii. Rzadziej spotykamy się z informacjami o powstawaniu nowych kapliczek, a przecież i dziś tworzymy historię. W Zamostowie przy okazji zagospodarowania otoczenia gospodarstwa agroturystycznego Państwa Ignatowiczów, powstała nowa kapliczka.

Utworzono ją z pnia topoli obrosniętej bluszczem kwitnącym, o obwodzie 240cm i wysokości 3m, znajdującej się w „parku dworskim w Zamostowie”. Figurę św. Huberta wyrzeźbił J. Cwiertnia z podskwierzyńskiego Nowego Dworka, a całość wykonał Zbigniew Musiał z Międzyrzecza. 24 sierpnia została ona uroczystie odsłonięta i poświęcona w towarzystwie przyjaciół i myśliwych.

Alina i Ryszard Ignatowiczowie ufundowali ją z okazji 30 -lecia wspólnego pożycia w poszanowaniu tradycji myśliwskiej i w hołdzie rodzimej przyrodzie. Okazjonalną mszę polową odprawił ksiądz kapelan Krzysztof Syrek przy udziale sygnalisty myśliwskiego Andrzeja Kruszelnickiego, Nadleśniczego Jerzego Pawliszaka, prezesa Koła Łowieckiego „Ponowa” Bobolice Przemka Prus - Głowackiego i wielu zaproszonych gości. Pan Ryszard Ignatowicz jest prezesem Koła Łowieckiego „Rogacz” w Międzyrzeczu, więc naturalna jest dedykacja kaplicy św. Hubertowi, który od XI w. jest patronem myśliwych. Wcześniej był nim św. Eustachy. Św. Hubert, gaskończyk z królewskiej rodziny, żył w latach 655-727. Związany jest z okolicami Liège i Maastricht. Według legendy podczas polowania w Ardenach w 695 roku w Wielki Piątek Hubert zobaczył jelenia z krzyżem w porożu. Ostrzeżony w ten sposób



Po części „oficjalnej” w s z y s c y z g r o m a d z e n i spotkali się w gospodarstwie agroturystycznym Aliny i Ryszarda Ignatowiczów na długiej pogawędce przy upieczonym przez Lecha Leszczyńskiego z Wyszanaowa dziku, nalewkach i innych myśliwskich specjalach.

Po spotkaniu pozostały miłe wspomnienia i stojąca przy gminnej drodze kapliczka przypominająca przyjeżdżającym tu myśliwym z KŁ „Rogacz” o pięknej tradycji polskiego myśliwego, jego obowiązkach wobec otaczającej go przyrody i służbie społeczeństwu.



przed skutkami hulaszczego życia, nawraca się i zostaje biskupem, słynnym z misyjnej działalności w lasach wśród pogańskiej j e s z c z e ludności.

ks. Krzysztof Syrek

Moje spotkania z Ewą

Po raz pierwszy spotkałam Ewę Kowalską w październiku 1945 roku w Międzyrzeczu. Nawet przez myśl mi wówczas nie przeszło, że za kilka lat spotkamy się ponownie w zupełnie innej roli i że nasza znajomość przetrwa wiele długich lat. Z czasem przyjmie zupełnie inne relacje, od uczniowskiej podległości przez znajomość do przyjaźni, która przetrwała do samego końca, choć później w nieco innej formie z powodu zmiany przez nasze rodziny stałego miejsca pobytu.

Mój szkolny epizod z panią profesor Ewą Kowalską trwał trzy lata. Zaczął się jesienią 1945 roku w międzyrzeczkim gimnazjum. Kilka miesięcy wcześniej Ewa wraz z mężem Alfem przyjechała do Międzyrzecza z Lubelszczyzny. Podobnie jak ja z rodzicami ze Lwowa. Rodzina Ewy przed II wojną mieszkała na Wołyniu. Nieco dalej na wschód od Lwowa, miasta, w którym jako dziecko dorastałam i które z wielkim sentymentem wspominam do dziś. Ewa przed wojną ukończyła germanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracę w szkole na Wołyniu podjęła zaraz po studiach. To było jej pierwsze doświadczenie pedagogiczne, które kontynuowała wiele lat później w różnej formie w Międzyrzeczu. Rok 1939 i bolesne doświadczenia z nim związane zastały Ewę na wschodzie. Obawiając się represji i szykan ze strony nowej władzy, Ewa wraz z rodzicami i bratem Adamem, który dotarł z armią gen. Andersa do Anglii, schroniła się na Lubelszczyźnie. Tam poznała swego przyszłego męża, z którym w 1945 roku wyjechała na Ziemię Odzyskane. Podobnie jak moi rodzice, musieli opuścić ukochany Lwów i szukać nowego miejsca na ziemi. Ewa z mężem Alfem Kowalskim podążyli na zachód Polski i zatrzymali się początkowo na chwilę, a w efekcie na wiele lat w Międzyrzeczu.

Kiedy latem 1945 roku na Ziemach Odzyskanych rodziła się polska administracja, przygotowywano się do otwarcia szkół. Edukacyjne braki rodaków, którzy z powodu wojny nie mogli dokończyć nauki, należało szybko uzupełnić. Każdy kto choć trochę nadawał się na nauczyciela i chciał taki zawód wykonywać, mógł nim zostać. A co dopiero absolwentka UJ, prestiżowej europejskiej uczelni. Ewa Kowalska została nauczycielką w gimnazjum, gdzie uczyła języka niemieckiego i historii. Lekcje prowadzone przez nią były zawsze należycie przygotowane i niezwykle ciekawe. Wiedzę historyczną pani profesor miała ogromną. Tym samym prestiż i autorytet wśród uczniów rzadko dziś spotykany. I choć różnica wieku między panią profesor a niektórymi „zapóźnionymi” nie ze swojej winy uczniami nie była duża, to posłuch miała wielki. Niektórzy jej uczniowie mieli za sobą nie tylko epizody wojenne i walkę z okupantem hitlerowskim, a także udział w oddziałach partyzanckich. Strach dla wielu z nich był pojęciem czysto abstrakcyjnym, ale nikt nie odważył się podczas lekcji prowadzonej przez Ewę lekceważyć jej poleceń. Niektórzy moi koledzy czasem wspominali, że nie bali się iść na akcję z bronią, a boją się pani profesor. Pamiętam



jak pewnego razu kolega nie znał odpowiedzi na pytanie z historii starożytnej i ratując się przed oceną niedostateczną odparł, że wystarczy mu znajomość historii ZSRR. Prof. Ewa Kowalska najpierw poraziła go wzrokiem, następnie posepną i srogą miną, po czym dodała – może i historia ZSRR jest bardzo ważna i należy ją znać, ale do ukończenia gimnazjum to za mało. I w ten sposób poskromiony kolega usiadł pokornie z oceną niedostateczną. Ewa nie miała litości dla nieuków i uczniów lekceważących jej przedmiot, który uważała, jak każdy nauczyciel, za najważniejszy ze wszystkich. Razem z p. Kowalską odwiedzaliśmy pustą w 1945 roku w Międzyrzeczu domy w poszukiwaniu dzieł klasyków literatury niemieckiej. Wybieraliśmy dzieła najcenniejsze z myślą o stworzeniu w niedalekiej przyszłości biblioteki. Początkowo biblioteka miała powstać w budynku przy rzece Paklica, tuż za pocztą, który jednak szybko zabrało wojsko i stworzyło w nim kasyno. Co się stało z zebranymi przez nas dziełami Goethego, Schillera, Lenza, Manna, Brechta, Wagnera, niestety nie pamiętam.

Ewa Kowalska była nie tylko nauczycielką, ale także organizatorką życia towarzyskiego. Państwo Kowalscy zajmowali sporej wielkości mieszkanie na parterze przy ul. Sportowej, tuż obok zapasowej bramy wejściowej na stadion miejski. W latach 50. ubiegłego wieku pani Ewa zapoczątkowała bale przebierańców dla dzieci znajomych. Uciechy, radości i niezapomnianych wrażeń było co niemiara. Każde dziecko obowiązkowo musiało przyjść przebrane za jakąś postać bajkową lub wymyśloną. Dziewczynki zbierały się w jednym pokoju, chłopcy w drugim i kiedy już komplet gości zjawił się w mieszkaniu, rozpoczynano bal. Pewnego razu w wielkie zdumienie organizatorów i rodziców przybyłych dzieci wprowadził Jędrzek Korościk, który przebrał się za ... dziewczynkę.



I zgodnie z zasadą obowiązującą na balu pomaszzerował do pokoju, w którym zebrały się dziewczęta. Ta sytuacja mocno wszystkich rozbawiła. Pamiętam bal, na którym syn Ewy - Rafał - był przebrany w przepiękny strój diabła. Być może wówczas zakiełkowała w nim pasja artystyczna i aktorstwo. Mego syna Lecha, który także był jednym z uczestników balu, najczęściej przebierałam za kowboja.

Po raz drugi na zupełnie innej płaszczyźnie spotkałam się z Ewą w marcu 1957 roku, kiedy podjęłam pracę w międzyrzeckim muzeum, którego kustoszem był Alf Kowalski. A jego żona Ewa pełniła obowiązki asystenta kustosa. Od marca 1957 do czerwca 1961 roku pracowałam jako typowy pracownik administracyjny. W tamtych latach oznaczało to, że robiło się wiele różnych rzeczy. W drugiej połowie lat 50. na terenie zamku trwały intensywne prace wykopaliskowe, prowadzone przez poznańskich archeologów pod kierunkiem dr. Stanisława Kurnatowskiego. Ewa Kowalska współpracowała jako asystent kustosa z archeologami. Poznawała historię niemal namacalnie. Zgłębiała wiedzę na temat średniowiecza, Polski Piastów, zamku wybudowanego u ujścia rzeki Paklicy do Obry na polecenie króla Kazimierza Wielkiego. Jeździła z wykładami na temat polskości Ziem Odzyskanych do licznych szkół w powiecie międzyrzeckim. Opowiadała o historii międzyrzeckiego zamku, pracy muzeum. Pomagała swemu mężowi na co dzień w pracy muzealnej i zgłębiała wiedzę historyczną.

Alf Kowalski poza pracą w muzeum, realizował się jako malarz. Początkowo malował akwarelami pejzaże, z czasem przeszedł ewolucję swej malarskiej twórczości. Był zauroczony Picassem, który w 1948 roku zawitał do Polski. Alf mocno zainteresował się jego sztuką i nowym spojrzeniem na malarstwo. W latach późniejszych w Polsce narodziła się moda na Picassa, będąca rodzajem społecznego oporu wobec oficjalnej władzy. Tzw. pikasy miały postać dekoracji geometrycznych na ceramice i tkaninach. Także wielu artystów nawiązywało do sztuki Picassa, zarówno jeśli chodzi o klasyczne motywy, jak i przekształcenia formy i poszukiwania twórcze. Pod wpływem Picassa, Alf Kowalski zaczął malować nieco inaczej. W tym czasie namalował wiele ciekawych obrazów. Jednym z nich był portret żony Ewy, który wisiał w biurze muzeum. Nie wszyscy interesanci, którzy odwiedzali w tamtych latach międzyrzeckie muzeum, dostrzegali w nim twarz żony malarza. Ale ci, którzy znali się na nowoczesnym malarstwie, po dokładnym obejrzeniu obrazu dostrzegali podobieństwo. Ewa była z tego portretu bardzo dumna. Podkreślała przy każdej okazji jego wartość artystyczną i znaczenie, jakie ma dla niej. Nieco później, kiedy wyjechałam z Międzyrzecza i zamieszkałam w Nowej Soli, państwo Kowalscy przeprowadzili się do wyremontowanej części muzeum. Zamieszkali na pięknie urządzonej poddaszu, a wyprowadzili się stamtąd w latach 70. do Piaseczna pod Warszawą, gdzie obecnie mieszka ich córka Marta.

Lucyna Tylutkowa

Miło nam poinformować Czytelników, że **Izabela Stopyra, Mariola Solecka i Jadwiga Szylar** zostały członkami Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Nasz redakcyjny kolega – **Jarosław Szalata** – jest członkiem SDRP od 2007 roku.

Redakcja

SPRZEDAM

Jeden z trzech domów,
możliwość prowadzenia działalności
gospodarczej, Kaława

tel.: 501-319-262

WYNAJEM -SPRZEDAŻ

Lokal użytkowy 106m2,
Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 52

tel.: 601-635-610

**Kawalerka do wynajęcia,
Międzyrzecz ul. Piastowska
Tel. 661-061-744 po godzinie 18.00**

Sławomir Dziobiak
Specjalista ortopeda
traumatolog
choroby i urazy narządu
ruchu i kręgosłupa,
USG narządu ruchu
USG stawów biodrowych
noworodków i niemowląt
Przyjmuje we wtorki od
godz. 16:00

Międzyrzecz, ul. Rynek 2 przy
aptece „Ratuszowa”
Tel. 881-502-922

WŁADZA GRA Z NAMI W KULKI

Gacie, jaja i pietruszka kontra sport!

Konstruując budżet na rok 2012 władarze gminy leżącej nad Obrą i Paklicą zauważyli, że na planowane wydatki zabraknie im nieco kasy. Stanęli więc przed dylematem, komu i ile zabrać. Sobie? - nie wypada, albowiem nie po to rwało się do magistratu pełnić zaszczytną misję urzędnika samorządowego, by teraz zarabiać mniej niż chociażby taki szeregowy zawodowy w stacjonującej w mieście jednostce wojskowej. Tu wcale do głowy mi nie przyszło obrazić naszych żołnierzy, wręcz przeciwnie. Ciachnąc z kolei kasę Radzie Miejskiej czyli naszym radnym, też nie wypada. Gdyż ci ludzie przyszli w pocie czoła dzielnie „walczyć” o dobro współmieszkańców - tutaj czytaj raczej o swoje - poprzez dorabianie do emerytury, renty czy też do pensji pracownika budżetówki. Po długich, choć wcale niekonstruktywnych przemyśleniach kogo tu wałnąć po finansach, padło hasło - najlepiej sport – w szerokim tego słowa znaczeniu.

Przecież nikt z ludzi związanych z klubami i stowarzyszeniami sportowymi nam nie podskoczy. Tam przecież działacze udzielają się społecznie, a sami zawodnicy jak będzie im źle, to mają dwie alternatywy - zakończyć karierę lub przenieść się do miejsc, gdzie będzie im lepiej, gdzie dalej będą mogli się realizować. Stąd środki na działalność klubów sportowych w gminie zostały obcięte o około 40 % w stosunku do roku 2011. Ale nie do końca możemy narzekać na urzędników, gdyż w międzyrzeczekim ratuszu są ludzie, którzy wiedzą za co na ich konta osobiste przelewane są comiesięczne gratyfikacje finansowe.

A i tak wielu mieszkańców obeznanym w temacie twierdzi, że za to co robią, nie zawsze są rzetelnie oceniani przez „możnych” tej gminy. Potrafią poszukać środków zewnętrznych, by nie drażyć do dna naszych kieszeni, a w mieście coś jeszcze się robiło, choć jak wielu z nas twierdzi, nie zawsze sensownie. Tak wysupłano z zewnątrz wcale nie małą kwotę około miliona złotych na remont targowiska miejskiego. Jednak liczna grupa międzyrzeczczan na co dzień niezainteresowana zakupami na targowisku pyta, po co wydawać tyle pieniędzy na „gacie, jaja czy pietruszkę”. Dziś to miejsce nie jest już tym do czego winno służyć, czyli do wolnego handlu. Trudno tu się potargować i mieć po prostu możliwość kupienia towaru po różnicowanych cenach. Wszędzie jest jak pod sznurek, zarówno w „gaciach, jajach czy pietruszce”. Albowiem indywidualnie handlujący nie może wyłamywać się z monolitu, gdyż krzywym okiem patrzą wówczas na niego sąsiedzi. A jeżeli już coś takiego przyszłoby mu przypadkiem do głowy, to może np. straż pożarna mieć dodatkową robotę, tak jak to już kiedyś było. A swoją drogą, jeżeli dziś ktoś pragnie mieć lepsze warunki do pracy, to czy nie może tego zrobić za swoje pieniądze? Wzdłuż ulicy 30 Stycznia właściciele sklepów czy lokali użytkowych sami lub ich pracownicy biorą za miotłę, szmatę, płyn do mycia okien i sprzątają. Kiedy zaś przyjdzie im zrobić w miejscu pracy większy czy mniejszy remont, robią go swoimi siłami, a najmując innych płacą za niego z własnej kieszeni.

Ciekaw jestem o ile wzrosnie teraz „placowe” za miejsce do handlu, bo przecież urząd powinien na czymś zarabiać, a nie dopłacać do nie swojego interesu. Przy tym dając przyzwolenie handlującemu, wszak nie wszystkim, nie zawsze uczciwie się dorabiać. I w tym miejscu powracamy do pracy naszych wcześniej chwalonych urzędników. Jeżeli potrafili znaleźć fundusze na tak

zaczynny cel jak remont targowiska, to może im się uda na nieco mniejszy, a może ważniejszy dla społeczeństwa jakim jest sport. Na uwadze mam też remont obiektów sportowych, gdyż dzisiaj niektóre są w opłakanym stanie. A może powód kolejności poszukiwania środków był prosty. Człowiek z targowiska wpadnie do urzędu, rzuci w kierunku władzy niejedną k... lub w sposób bardziej dosadny wyartykułuje co o niej myśli, burząc tym nastrój urzędnika, a działacz sportowy tego nie robi, bowiem prezentuje

inną kulturę. Pracując na co dzień gdzieś indziej, w sporcie udziela się społecznie i choć jest to jego pasja, to przy tym dość duży obowiązek. Nie ma więc czasu na bywanie po urzędach, bo i tak wie, że tam niewiele wskóra. Ten czas woli poświęcić swojej ukochanej dyscyplinie sportu. Zorientował się też, że wóldarzowi gminy nie jest już potrzebny poklask kibiców, jak to niegdyś bywało, gdyż nie zamierza ubiegać się o reelekcję, a samym radnym sport po prostu „wisi”. No, może nie wszystkim, ale ci są w znacznej mniejszości. Jeżeli już chodzi o obiekty sportowe, a nie same kluby, to stadion



miejski, z którego zniknęły lub znikają skocznie i rzutnie, już za parę lat będzie obchodził jubileusz 50 - lecia bez kompleksowego remontu. Orkiestra niech więc już dzisiaj rozpocznie przygotowania do okolicznościowego koncertu. Jubileusz, ale nieco skromniejszy, bo 10 - lecia będzie też obchodziła obietnica „możnych” tej gminy położenia bieżni tartanowej na obiekcie przy ulicy Mieczysława Mikuły. Pamiętają o tym ci, którzy przez lata odnosząc spore sukcesy na bieżni przynosili chwałę miastu, a dziś z lekka są zdegustowani obietnicami płynącymi z magistratu i daleko wręcz uciekli od sportu.

Ale ostatnio dla sportu pojawiło się światełko w tunelu. W centrum miasta na plantach oprócz kolejnej fontanny, gdyż już jeden taki „relikt wodnika” pod oknami władzy mamy, ma powstać tor do gry w boule, czyli metalowe... kulki. Ciekawe czy w naszym mieście jest ktoś, który w nią gra lub choć wie, na czym ta gra polega? Cały koszt tego projektu to około 1,5 miliona złotych. A swoją drogą, nikt przy tym nie wspomina o kosztach utrzymania tego miejsca i przez kogo. Wygląda na to, że wóldarze gminy grają po raz kolejny z współmieszkańcami w boule, czyli po prostu... w kulki.

MOJA PRZYGODA W AMERYKAŃSKIEJ AMBASADZIE

– czyli ciąg dalszy mojej przygody w polskiej ambasadzie

Zasadniczym celem tytułu jest odpowiedź na pytanie: „Dlaczego prawie po 28 latach pobytu w Wielkiej Brytanii zdecydowałam się na przyjęcie brytyjskiego obywatelstwa?” Chociaż przez wiele lat radzono mi (włącznie z Home Office) abym wyrobiła sobie brytyjski paszport, nigdy nie czułam takiej potrzeby. Był to jednak duży błąd, ponieważ np. 15 lat temu decyzja ta kosztowałaby mnie około 160 funtów, zamiast obecnie ponad 850 funtów i nie musiałabym zdawać egzaminu sprawdzającego moją wiedzę o Wielkiej Brytanii. W każdym razie jestem już po ceremonii (co potwierdza dołączona fotografia) - zaprzysiężoną obywatelką brytyjską. Jeżeli ktoś nie czytał wiosennego artykułu o mojej przygodzie w polskiej ambasadzie, to przypominam, że w kwietniu tego roku skończyła mi się ważność polskiego paszportu. Ponieważ wysłałam powtórnie za męża, zasięgnęłam informacji odnośnie potrzebnych dokumentów i do polskiej ambasady stawiałam się osobiście z dokumentacją składającą się z paszportów (mojego i męża), aktów urodzenia (mojego i męża), dwóch fotografii i aktu małżeństwa, o którym wiedziałam, że będzie musiał być przetłumaczony na język polski ze względu na to, że wszystkie małżeństwa muszą być rejestrowane w Polsce. Dowiedziałam się również, że za dodatkową opłatą ambasada może służyć mi swoim pośrednictwem w znalezieniu przysięgłego tłumacza.

Do ambasady przybyłam z mężem i komplikacje zaczęły się od samego początku. W momencie wejścia do specjalnego pokoju przeznaczonego do rejestrowania małżeństw, urzędniczka siedząca w okienku spojrzała na mnie tak nienawistnym wzrokiem, że mąż od razu szepnął mi do ucha: „To nie będzie płynna jazda” i do tej pory opowiada znajomym, jak z góry było wiadomo, że „ta kobieta” zrobi wszystko, aby utrudnić mi życie. Po złożeniu dokumentów urzędniczka zażądała ode mnie aktu rozvodu, który zaginął podczas naszej przeprowadzki. Zaznaczam jednak, że każdy akt małżeński zawiera historię związku, włącznie z byłym nazwiskiem i legalnym potwierdzeniem rozvodu. Uważałam więc, że dostarczone dokumenty odpowiadają wymaganiom ambasady i że akt małżeński również informuje o przebytych rozwodzie. Niestety, urzędniczka kategorycznie odmówiła mi odnowienia paszportu na moje obecne nazwisko i postanowiono wydać mi paszport na moje panińskie nazwisko. Formularz musiałam wypełnić dwa razy, gdyż przez pomyłkę podpisałam się obecnym nazwiskiem! Jako psycholog mogłabym zaproponować interpretację tego typu

kobiecego zachowania, ale byłoby to subiektywne „hipotezowanie” bez możliwości przedstawienia dowodów, więc będę trzymała się faktów.

Po przybyciu do domu zaczęłam dokładnie przeglądać stronę internetową polskiej ambasady. Mój mąż również przejrzał jej angielską wersję. Oboje nie znaleźliśmy nic na temat dostarczania aktu rozvodu. Starałam się zadzwonić do polskiej ambasady przez dobrych kilka dni – bez skutku. Po prostu nikt nie odbierał telefonów, włącznie z numerem, który jest podany do użycia jedynie w bardzo nagłych



przypadkach.

Zadzwoiłam więc do biura paszportowego w Warszawie i tak jak się spodziewałam, urzędniczka poinformowała mnie, że akt rozvodu jest niepotrzebny. Gdy zaczęłam nalegać, czy jest tego pewna, straciła cierpliwość i odpowiedziała mi już niezbyt przyjemnym głosem: „No przecież skoro ma pani nowy akt małżeństwa to znaczy, że najpierw musiał być rozwód”.

Napisałam więc list do polskiej ambasady (na moje emaile nikt nie odpowiadał) i w odpowiedzi zaproponowano mi, abym przesała kopie dokumentów, które przedstawiłam podczas mojej wizyty. Gdy to zrobiłam, otrzymałam telefon wyrażający zgodę na zrealizowanie następnego paszportu według moich danych.

Problem jednak polegał na tym, że nie było na to już czasu (okres oczekiwania – następne 8 tygodni), ponieważ wybieraliśmy się do USA. Moja 10-letnia amerykańska wiza skończyła się wraz z paszportem, więc musiałam rozpocząć starania o nową wizę. Tak jak oboje z mężem przypuszczaliśmy, po przybyciu do amerykańskiej ambasady zaczął się następny problem. Gdy prawie wszyscy aplikanci opuścili budynek, dopiero wówczas zajęto się moją osobą. Okazało się, że zostałam podejrzana o nielegalne posiadanie paszportu. Oficer przesłuchujący mnie nie mógł zrozumieć, dlaczego będąc mężatką i według innych dokumentów zawierających moje małżeńskie nazwisko,

nowy paszport został wydany na moje panińskie nazwisko – zaznaczam, że po tylu latach to nazwisko figurowało już tylko w moim akcie urodzenia. Wy tłumaczyłam mu całą historię i słysząc swój własny głos czułam, jak niellogicznie ona brzmi. Gdy skończyłam, oficer pokręcił głową i oświadczył, że opis całej tej sytuacji jest dla niego zupełnie niezrozumiały. Wiedząc, że mąż czeka na mnie na zewnątrz ambasady, było mi już tak wszystko jedno, że odpowiedziałam „Dla mnie też nie”. Po chwili milczenia usłyszałam: „Chcę, abyś mi jeszcze raz opowiedziała tę historię od początku do końca”. Powtórzyłam, a oficer uważnie obserwował moje zachowanie. Dodałam również, że jestem już po egzaminie kwalifikującym mnie do starania się o obywatelstwo brytyjskie i że za kilka tygodni moja tożsamość będzie unormowana. Gdy skończyłam, przez dobrych kilka minut oficer pisał coś na komputerze i wreszcie zapadła decyzja o wydaniu mi wizy.

Niestety, nie mogliśmy z mężem odetchnąć z ulgą, bo dowiedzieliśmy się od znajomego, że jeżeli coś się się Amerykanom po drugiej stronie Atlantyku nie spodoba w moim paszporcie, to nawet z wizą będę deportowana do Anglii. Tak więc po przylocie do USA i czekając w emigracyjnej kolejce, byliśmy w dalszym ciągu zaniepokojeni moją sytuacją paszportową. Oficer emigracyjny był dosyć przyjazny i nawet wdał się z nami w pogawędkę, ale kiedy zapytał, czy jesteśmy małżeństwem, mój mąż po prostu skłamał: „Nie, żyjemy w konkubinacie”.

Chociaż już będąc obywatelką brytyjską - w trakcie starania się o brytyjski paszport i w sytuacjach związanych z pracą, wciąż jeszcze muszę posługiwać się polskim paszportem. Jestem więc zmuszana do powtarzania tej niellogicznej historii rumieniąc się za naszą polską ambasadę w Londynie, przez którą muszę dostarczać przysięgłowi walizkę dokumentów, np. ostatnio zamiast wysłania emailem tylko mojego zeskanowanego polskiego paszportu, musiałam zeskanować siedem dodatkowych dokumentów w celu pełnego udowodnienia swojej tożsamości.

dr Ewa Carlton

dr Ewa Carlton z domu Nowaczek pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką Liceum Medycznego w Międzyrzeczu. Mieszka w Anglii, gdzie ukończyła psychologię i pracuje z młodzieżą. www.psychowellbeing.co.uk

Wieści ze starostwa powiatowego

Jesień w Gliźnie

23 września w Ośrodku Szkoleniowym w Gliźnie odbyła się impreza integracyjno-promocyjna „JESIEŃ W GLIŹNIE”, jak corocznie zorganizowana przez Oddział w Lubniewicach Lubuskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Patronat nad imprezą objął **Marszałek Województwa Lubuskiego**. Celem imprezy była integracja i aktywizacja społeczności wiejskiej, prezentacja tradycji, kultury i twórczości ludowej regionu oraz promocja



osiągnięć firm pracujących na rzecz rolnictwa. Pogoda dopisała, zwiedzający mogli podziwiać atrakcje przygotowane przez organizatorów. Głównym punktem imprezy był Turniej Wsi pod hasłem „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość wsi lubuskiej”.



Imprezie towarzyszyła wystawa drobnego inwentarza, drzew owocowych i krzewów. Powiat międzyrzecki godnie reprezentowała Rada Sołecka ze Stoków z gminy Pszczew. Zdjęcia na www.palac-glisno.pl

Pożegnanie dyrektora szpitala

26 września odbyło się pożegnanie dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu, **Leszka Kołodziejczaka**. Dyrektor przeszedł na emeryturę 31 sierpnia 2012r. Oficjalne pożegnanie przez władze powiatu odbyło się na sesji Rady Powiatu. Pan starosta **Grzegorz Gabryelski** w swoim wystąpieniu podkreślił zasługi dyrektora dla rozwoju naszego szpitala. Stwierdził między innymi, że (cytuje) „w

ponad stuletniej historii międzyrzeckiego szpitala (2009 rok- obchody), 40 lat Pana pracy i 20 lat kierowania lecznicą - to fakty bardzo znamienne. Chciałbym Panu złożyć za serdeczne podziękowanie za dokonania, które są Pana udziałem, zwłaszcza w ostatnich trudnych kilkunastu latach. Dziękuję za wieloletnią współpracę z samorządem powiatowym. W mojej osobistej ocenie, bardzo dobrą współpracę. Kilka lat temu powiedział Pan, że przed przejściem na emeryturę marzy się Panu d o k o n a n i e termomodernizacji budynków szpitala i zakup nowoczesnego tomografu komputerowego. Dzięki Pana osobistemu zaangażowaniu, marzenia

te spełniły się. Pozostawia Pan szpital nowoczesny, z dużym potencjałem na przyszłość. Życzę Panu dużo zdrowia, pomyślności i poczucia satysfakcji z wieloletniej pracy”. Do życzeń dołączyli się pozostali radni.

Pan Leszek Kołodziejczak w swoim wystąpieniu podziękował za życzenia i złożył podziękowania tym osobom, z którymi współpracował. Ciepłe słowa uznania skierował do poprzedniego starosty – **Kazimierza Puchana**, przewodniczących Rady Społecznej – **Marii Górnej-Bobrowskiej** i **Zofii Plewy**.

Dowodem uznania i szacunku dla wieloletniego wysiłku i pracy dyrektora były kwiaty oraz skromny prezent.





Dzień Edukacji Narodowej

15 października w Starostwie odbyła się uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Jest to zawsze okazja do nagrodzenia wyróżniających się nauczycieli oraz podziękowania im za całoroczną pracę. Listy gratulacyjne Starosty Międzyrzeckiego – **Grzegorza Gabryelskiego** za pracę w roku szkolnym 2011/2012 otrzymali:

1. **Izabela Jednorowicz, Maciej Rębacz** - I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Święcickiego, 2. **Elżbieta Onyśków, Anna Górzna** – Zespół Szkół Ekonomicznych im St. Staszica,

3 **Aleksandra Marzec, Gabriela Bujanowska** - Zespół Szkół Budowlanych,

4. **Iwona Witkowska, Arletta Stachecka** - Specjalny Ośrodek Szkolno- Wychowawczy,

5. **Ewa Hasek, Elżbieta Stasiak, Zbigniew Koziński** – Poradnia Psychologiczno- Pedagogiczna w Międzyrzeczu,

6. **Ireneusz Wróblewski, Halina Działoszyńska** - Poradnia

Psychologiczno- Pedagogiczna w Skwierzynie.

Słowa podziękowania za pracę skierowali do nagrodzonych starosta - **Grzegorz Gabryelski**, przewodniczący Rady Powiatu – **Lesław Holownia, Elżbieta Smialek** - prezes



oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wszyscy podkreślali rangę i znaczenie pracy pedagogicznej dla przyszłości powiatu, życzyli nagrodzonym cierpliwości, wytrwałości, satysfakcji i zadowolenia z wykonywanej pracy na rzecz edukacji oraz dużo zdrowia. Uroczystość uświetniły występy uczniów ze Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego im. Marii Konopnickiej, których przygotowali - **Anna Pielesiak i Sławomir Filus**. Serdecznie dziękujemy.

Halina Pilipczuk

I JA TAM BYŁAM...

Wystawa w muzeum

21 września w Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego odbyła się wystawa pt „*Maria Cristina Medeiros Soux, Realizm magiczny – malarstwo*”. Było to jedno z bardziej interesujących przedsięwzięć wystawienniczych naszego muzeum. Oryginalność dzieł malarskich artystki oraz międzynarodowy charakter tego wydarzenia sprawiły, że wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. Jej znaczenie dla kultury zdecydowanie wykracza poza granice naszego powiatu, rzadko bowiem się zdarza, że artyści pochodzący z Ameryki Południowej goszczą w polskich muzeach. Artystkę przedstawił dyrektor muzeum - **Andrzej Kirmiel**. Uczestnicy dowiedzieli się, że **Maria Cristina Medeiros Soux** urodziła się w 1951 roku w miejscowości Sucre w Boliwii. Zaczęła malować już w wieku 8 lat. Dzieła malarskie Cristiny Medeiros można odnaleźć w wielu ważnych kolekcjach prywatnych w Austrii, Francji, USA, a także w krajach Ameryki Łacińskiej. Nadrzędnym celem tego przedsięwzięcia jest popularyzacja sztuki współczesnej w ogóle, jako integralnego elementu dzisiejszej kultury. Patronat nad wystawą objął Starosta Międzyrzecki – **Grzegorz Gabryelski**.



Koncert w muzeum

28 września w międzyrzeckim muzeum odbył się koncert światowej sławy akordeonisty **Andreas Borregaarda**, który przedstawił „*Wariacje goldbergowskie*” Johanna Sebastiana Bacha. Koncert zorganizowany został w ramach cyklu „Przedśionek Raju”. **Andreas Borregaard** jest uznawany za jednego z najciekawszych akordeonistów młodego pokolenia. Współpracuje z kompozytorami z całej Europy i stara się aktywnie promować swój instrument w środowisku kompozytorskim. Zgromadzeni w tym dniu w muzeum miłośnicy tego rodzaju muzyki przez 1,5 godziny w skupieniu słuchali utalentowanego artysty. Za wspaniały koncert w imieniu zebranych artyście podziękowała **Agnieszka Indycka** – archeolog naszego muzeum.



II MUCHA

29 września prawie 400 artystów wzięło udział w Międzyrzeckiej Ucieczce Chórów Kameralnych – **MUCHA 2012**. Organizator i inicjator imprezy to **Międzyrzecki Chór Kameralny**, który z pomocą Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury, władz powiatowych i miejskich oraz Gospodarczego Banku Spółdzielczego zorganizował to przedsięwzięcie. To druga już edycja, w której wzięło udział 12 chórów. Komisja kierowana przez prof. Leszka Bajona najwyższej oceniła Chór Uniwersytetu Ekonomicznego z Katowic. Dominika Kawiarska została uznana za najlepszego dyrygenta tego przeglądu. Drugie miejsce zajął chór Cantemus Domino z Zielonej Góry, a trzecie zdobyli chórzyci ze Szczecina. Więcej informacji oraz galeria zdjęć na www.miedzyrzecz.biz

Sponsorowany wyjazd

30 września zwycięzcy loterii fantowej, która odbyła się podczas festynu parafialnego w Brójcach - **Zofia i Andrzej**

Grabasowie z Łagowca, zwiedzili obiekt elektrowni wodnej w Dychowie oraz palmiarnię w Zielonej Górze. Festyn odbył się 9 września br. i był to już trzeci festyn parafialny. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest corocznie na fundusz remontowy parafialnego

kościół. W tym roku znacznie więcej parafian zaangażowało się w przygotowania i udało się pozyskać wielu sponsorów. Zebrano **12 400,00 zł**. Sponsorem nagrody głównej – **przejażdżka limuzyną - 150 km**, była kwaciarnia **El-Jan ze Świebodzina** i to dzięki tej nagrodzie uczestnicy wycieczki poznali zasady funkcjonowania elektrowni wodnej i miło spędzili niedzielne popołudnie. Przewodnikiem był proboszcz parafii, który zaskoczył wszystkich ogromną wiedzą na temat zwiedzanych miejsc. Przy tej okazji wszystkim zaangażowanym przy organizacji festynu i sponsorom serdecznie dziękujemy.

Związkowe spotkanie z okazji Dnia Edukacji Narodowej

10 października w Państwowej Szkole Muzycznej odbyło się uroczyste spotkanie członków Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecku. Spotkanie prowadziła prezes oddziału – **Elżbieta Śmialek**. Na spotkanie zaproszeni zostali emerytowani i czynni pracownicy oświaty. W spotkaniu uczestniczyli: **Bożena Mania** – prezes okręgu lubuskiego ZNP, wicestarosta **Remigiusz Lorenz**, przewodniczący Rady Powiatu – **Lesław Holownia**, burmistrz Międzyrzecza – **Tadeusz Dubicki**. Padło wiele ciepłych słów pod adresem pracowników oświaty. Związek Nauczycielstwa

Polskiego ma już 107 lat. W spotkaniu uczestniczyło wielu nowych członków- młodych nauczycieli i pracowników administracji i obsługi.

Spotkanie koła emerytów i rencistów

11 października w Hotelu „Maria” w Brójcach spotkali się emeryci i renciści szkół z terenu Brójec. Dawni nauczyciele

zlikwidowanych szkół i przedszkoli (obecnie przyporządkowani do szkoły w Brójcach) z Lutola Suchego, Chociszewa, Starego Dworu i Łagowca mieli okazję wspominać wydarzenia z lat młodości. W spotkaniu uczestniczyła dyrektor Zespołu Edukacyjnego z Brójec – **Lucyna Nowak**, która złożyła zebranych serdeczne życzenia. Życzyła przede wszystkim zdrowia. Przewodnicząca koła **Maria Czepulonis** zadbała o to, że impreza przebiegała w miłej, serdecznej atmosferze, za co gorąco w imieniu uczestników dziękuję.



Spartakiada w Międzyrzeczu

12 października w Międzyrzeczu odbyła się Integracyjna Spartakiada. Organizatorem imprezy był Gorzowski Związek Sportu Niepełnosprawnych „START”. Uczniowie szkół międzyrzeckich poznali paraolimpijczyków, uczestników tegorocznych Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. Gościliśmy medalistów z Londynu: **Milenę Olszewską** – łucznicstwo, **Mateusza Michalskiego** – biegi, **Macieja Lepiato** – skok wzwyż, **Tomasza Błatkiewicza** – rzut dyskiem, **Lukasza Mamczarza** – skok wzwyż, **Bartka Tyszkowskiego** – rzut dyskiem, **Lukasza Wietckiego** – biegi, **Ryszarda Rogalę** – podnoszenie ciężarów, **Marka Kantczaka** – łucznicstwo, oraz **Zbigniewa Lewkowicza** – trenera kadry. Przed ratuszem Międzyrzeczka Orkiestra Dęta odegrała hymn państwowy,

podczas którego sportowcy wciągnęli flagę narodową na maszt. Uczestników powitał **burmistrz Międzyrzecza oraz starosta powiatu**. Uczestnicy spartakiady przemaszerowali na stadion, gdzie odbyły się zawody sportowe. Spotkanie integracyjne osób niepełnosprawnych gorzowskiego START-u z dziećmi i młodzieżą z międzyrzeckich szkół dostarczyło wiele niezapomnianych emocji i przeżyć naszym uczniom. Największą atrakcją była niewątpliwie możliwość porozmawiania i zdobycia autografu od medalistów olimpijskich. Więcej informacji na ten temat na stronie www.miedzyrzecz.pl



Halina Pilipczuk

Do redakcji

Nasza międzyrzecka jesień kochana

Za oknem piękna, złota jesień. Liście czerwienieją i złocą się roztaczając swe piękno wokół nas. Nabieramy ochoty na spacer nad rzeką, w parku, na leśnych ścieżkach.

Wystarczy pół godziny w ciągu dnia, by cudowne słońce wywołało uśmiech na naszych twarzach i jesteśmy bardziej radośni,

nabieramy chęci do życia. Co nas gnębi, co nas gryzie w kąt zagnajmy, nie siedźmy w domu! Wyjdźmy i wdychajmy głęboko powietrze nasycone jesienną aurą, które nas wzmocni przed nadchodzącą zimą. Przesyłam buziaki pełne kolorów jesieni!

IDA

Macie pomysł na jesień i wzruszenia ze spacerem jesiennym związane, napiszcie do naszej redakcji.

Cuda natury na ziemi międzyrzeckiej

Trzy niewielkie jeziora ukryte głęboko w lesie położone w pobliżu wsi Gorzyca są tak niezwykle i godne podziwu, że z całą pewnością zasługują na miano cudu natury. Współczesne badania wykazały, że wiele pięknych krajobrazów na ziemi międzyrzeckiej powstało wskutek działania lodolodu skandynawskiego kilka tysięcy lat temu.

Jeziora Zamkowe (na starszych mapach nazywane Grodno I, II i III) leżą w zagłębieniu o długości ok. 1,5 km i szerokości 0,5 km poprzecznie skierowane ku południkowo przebiegającej od zachodu rynnicy bledzewsko – kurskiej. Po obu stronach zagłębienia występują charakterystyczne wały piaszczysto – żwirowe (ozy) i liczne drobne pagórki kemowe. Są to typowe formy akumulacji lodowcowej. Wały te wznoszą się do wysokości ponad 80 m n.p.m. i stromo opadają w kierunku lustra wody Jeziora Środkowego i Tylnego. Maksymalna wysokość względna na obszarze zlewni powierzchniowej wynosi 33,7 m, a jeśli do tego dodamy jeszcze głębokość Jeziora Środkowego (13,7 m głęb.) to wzrośnie ona do 47,4 m.

Na północny wschód od Jeziora Przedniego typ krajobrazu zdecydowanie zmienia się. Pagórki polodowcowe łagodnie przechodzą w monotony krajobraz Basenu Gorzyckiego (*termin proponowany przez Tadeusza Bartkowskiego – wybitnego naukowca, profesora UAM w Poznaniu, który w latach 50. XX w. udokumentował pochodzenie krajobrazu Międzyrzecza i okolic*). Powierzchniowa partia basenu wypełniona jest osadami zastoiskowymi tj. piaskami drobno i średnioziarnistymi, mułkami oraz piaskami mułkowatymi.

Powstanie Jezior Zamkowych tłumaczy się działalnością gwałtownie spadających wód w lodolodzie, które osiągając podłoże, złożyły w nim zgłębienia. Takie jeziora zaliczamy do typu kotłów („kociołki”). Są to jeziora o niewielkich rozmiarach (najczęściej kilka ha), dość głębokie (10 – 15 i więcej metrów), o stromych brzegach, owalnym kształcie i przeważnie pozbawione odpływu powierzchniowego. Zlewnia bezpośrednia Jezior Zamkowych jest mała i w całości porośnięta lasem sosnowym z licznymi stanowiskami świerku i brzozy. Na obszarze zlewni nie ma żadnych źródeł zanieczyszczeń. Opisywane jeziora nie posiadają dopływów i zasilane są przez opady i wody podziemne. Wszystkie cechuje wyrównany bilans wodny i małe wahania lustra wody (maksymalnie do 30 cm w roku). Jezioro Przednie należy do typu zamkniętego (bez dopływu i odpływu powierzchniowego). Dwa pozostałe jeziora: Środkowe i Tylne w wyniku ingerencji człowieka zmieniły nieco swój charakter. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia wykonano przekop (rów) o długości ok. 40 m, który połączył oba jeziora, a okresowy nadmiar wód zasila Strugę Jeziorną i minimalnie niżej położone stawy. Stawy napełniane są przede wszystkim wodą z Jeziornej.

Niedostępne i wyrównane brzegi Jezior Zamkowych porastają piękne szczególnie jesienią okazy brzozy omszonej i brodawkowatej oraz wiekowe dęby. Płycizny przybrzeżne są słabo wykształcone, a pas zarastania jest wąski z wyjątkiem zachodniej zatoki Jeziora Przedniego pokrytej

kożuchem grzybienia białego. Z roślinności o liściach pływających można jeszcze wymienić stanowiska grążela żółtego. Małe skupiska roślin bentalu litoralnego stanowią: ramienice, moczarka kanadyjska, rogatek sztywny, wywłócznik okółkowy i kłosowy oraz rdestnice. W strefie przybrzeżnej uwagę zwraca roślinność wynurzona reprezentowana przez trzcinę pospolitą i w mniejszej ilości przez pałkę wąskolistną i sitowie.

Barwa wody w poszczególnych jeziorach zmienia się nie tylko w porach roku, ale również w porach dnia i w zależności od stanu zachmurzenia. W Jeziorze Przednim kolor wody oscyluje od żółto- zielonego do mętnożółtego wpadając niekiedy w brąz. W dwóch pozostałych jeziorach waha się od zielono- błękitnego do błękitno- zielonego. Kolor zielonkawy pochodzi od dużej koncentracji fitoplanktonu, a odcienie od żółtawego do brązowego nadają wodzie związki humusowe. Zabarwienie zielonkawo- niebieskie może pochodzić od kwaśnych soli żelaza.

Wody Jezior Zamkowych na podstawie parametrów fizycznych i chemicznych oraz ich produktywności można zliczyć do średnio żyznych. Żyje w nich wiele gatunków ryb. Do niedawna w Jeziorze Przednim występował sum i karp. W pozostałych jeziorach najliczniej występującymi gatunkami są: płoć, wzdregą, krap, leszcz, lin, szczupak i okoń, rzadziej węgorz („monte”- pochodzący z zarybienia). Posługując się klasyfikacją rybacką, omawiane jeziora zaliczamy do typu leszczowych ewoluujących w kierunku płociowym i linowo – szczupakowym.

Na obszarze zlewni bogaty jest również świat ptaków, ssaków, płazów i gadów oraz bezkręgowców. Z płazów żyją tu ropuchy szare (największe z krajowych płazów) kumaki nizinne i traszki zwyczajne (wszystkie podlegają ochronie prawnej).

Jeziora Zamkowe należą do nielicznych na ziemi międzyrzeckiej ekosystemów, które nie uległy daleko posuniętemu procesowi degradacji. Stąd kolejny apel autora do przyrodników i miłośników regionu, aby opisane cuda natury objąć ścisłą formą ochrony, bo z faktu, że znajdują się w strefie chronionego krajobrazu niewiele wynika. Naszym obowiązkiem jest zachowanie tego ekosystemu dla przyszłych pokoleń.

Jeziora Zamkowe w liczbach

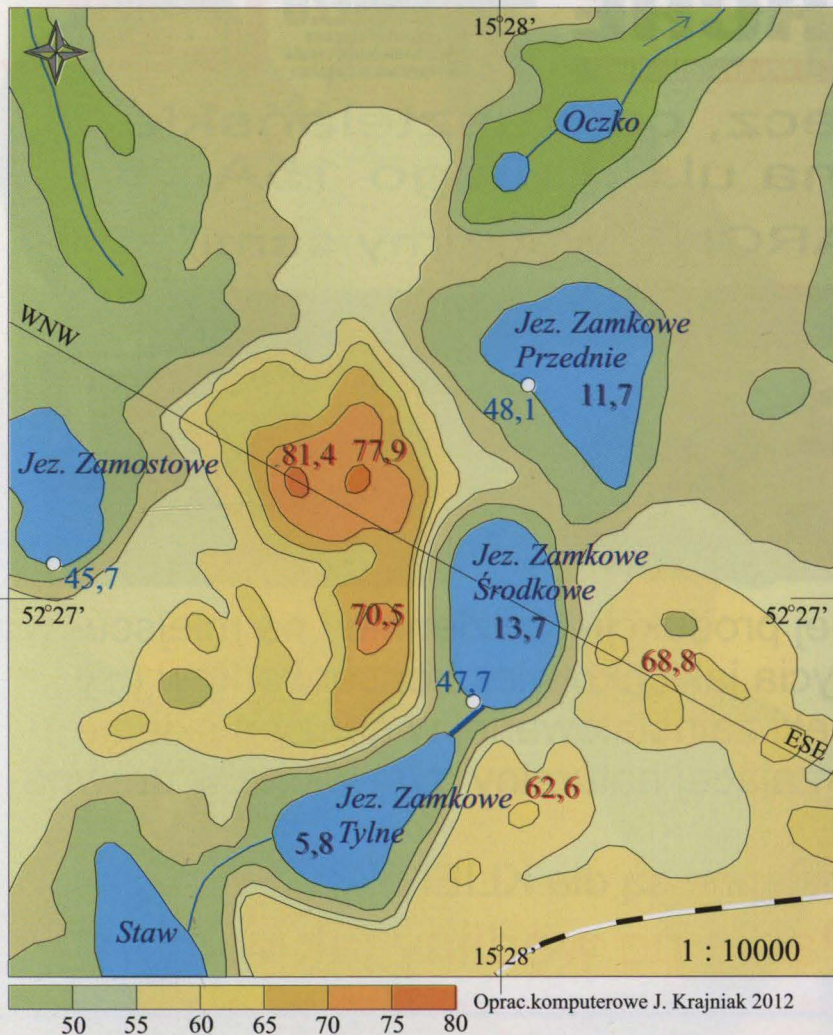
Nazwa jeziora	pow. w ha	wysok. w m n.p.m.	dł. maks. w m	szer. maks. w m	dł. linii brzeg. w m	głęb. maks. w m	głęb. śr. w m	objętość w tys. m ³
Przednie	5,3	48,1	300	200	435	11,7	7,0	266
Środkowe	4,2	47,7	270	160	375	13,7	7,0	294
Tylne	3,8	47,7	310	170	380	5,8	3,0	159

dr Jan J. Krajniak

CENTRUM OGRODNICZE W MIĘDZYRZECZU ul. Podbielskiego 1 (dawne CMB)

**W listopadzie TOTALNA PROMOCJA WSZYSTKO CO MAMY -25%
LUB WIECEJ - ROŚLINY OZDOBNE - 30%**

HIPSOMETRIA ZLEWNI JEZIOR ZAMKOWYCH



Jezioro Przednie w barwach jesieni (fot. J. Krajniak)



Jezioro Środkowe od strony południowo wschodniej z widokiem na najwyższe wzniesienie (fot. J. Krajniak)



Lasy porastające zbocza pagórków otaczających jeziora (fot. J. Krajniak)



Jezioro Środkowe skute lodem - zima 2011 r. (fot. J. Krajniak)



Jezioro Tylne latem 2011 r. (fot. J. Krajniak)



INTERMARCHE

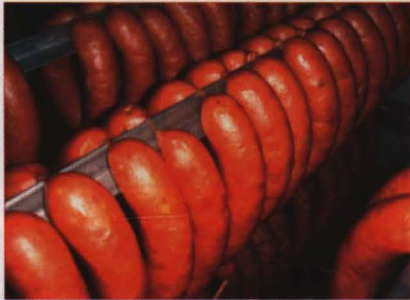
Muszkietierowie

ŚWIEŻO
CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI

TANIO
CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NA NIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE

Salon Kuchenny

www.meblemielczarek.pl

Oferuje: meble systemowe
segmenty
meble tapicerowane
kuchnie, meble na wymiar
transport, przeprowadzki



Międzyrzecz, ul. Reymonta 4 tel. 95 **741 23 60**

Sprzedaż internetowa - sprawdź: www.brw.com.pl


SPRZEDAM

609 667 777



Lokal użytkowy w Międzyrzeczu

KARTA KREDYTOWA


 Do 54 dni
bez odsetek!

**WIĘCEJ
PRZYJEMNOŚCI Z ŻYCIA**

☎ 1 9999
bzwbk.pl



WBK

Bank Zachodni WBK

Z oferty mogą skorzystać osoby, które spełniają wymagane przez Bank warunki oceny zdolności kredytowej. RRSO dla kart Silver 28,15%, a dla kart Gold 23,81% przy założeniach: całkowita kwota kredytu dla kart Silver 3100 zł, a dla kart Gold 15100 zł, oprocentowanie w skali roku dla kart Silver 22%, dla kart Gold 19%, opłata roczna za kartę dla kart Silver 58 zł, dla kart Gold 220 zł, limit kredytowy zostaje wykorzystany w pełni poprzez dokonanie jednej transakcji bezgotówkowej, data księgowania transakcji na rachunku karty jest zgodna z datą sporządzenia pierwszego zestawienia transakcji, powstałe zadłużenie zostaje spłacone w ciągu okresu ważności karty, tj. w ciągu 24 miesięcy, miesięczna spłata zadłużenia wynosi 5% kwoty limitu kredytowego (z wyłączeniem ostatniej spłaty, która jest równa pozostałemu do spłaty saldu zadłużenia) i następuje zawsze w terminie płatności wskazanym na zestawieniach transakcji, całkowita kwota do zapłaty wynosi dla kart Silver 4024,32 zł, a dla kart Gold 18784,36 zł. Koszt przelewu z rachunku karty kredytowej – 2%, min. 5 zł. Okres bezodsetkowy nie dotyczy wypłat z bankomatu. Szczegóły oferty, oprocentowanie, informacje o opłatach i prowizjach, w tym warunki ubezpieczenia Bezpieczne Pieniądze, określające m.in. ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela – BZ WBK Aviva Towarzystwa Ubezpieczeń Ogólnych S.A., znajdują się w placówkach Banku. Opłata za połączenia zgodna z taryfą danego operatora. Stan na 1.07.2012 r.

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-płace
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 - 15.00
tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklizowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

KUPIĘ

Gospodarstwo lub grunt rolny.

tel. 664 944 635



USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE PIOTR GNOIŃSKI



64-426 Łowień, ul. Grzybowa 12

WYTWÓRNIĄ BETONU

OFERUJEMY:

**Bloczek Betonowy
Beton Towarowy**

- Pompa 28m
- Taśma 14m
- Wywrotki



95 748 51 90

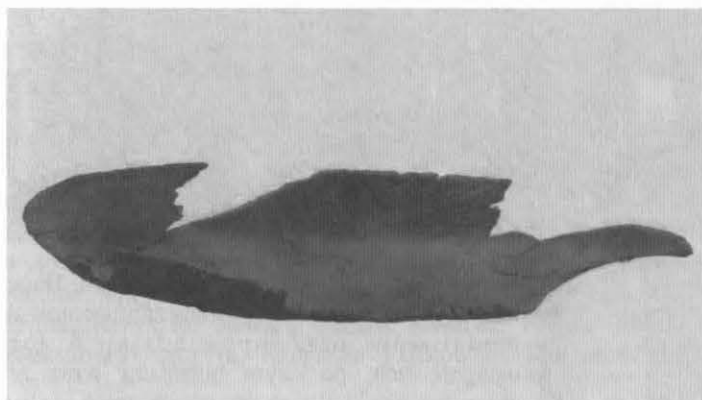
95 748 50 18

606 270 818

Łódź jednopienna z Międzyrzecza

W zbiorach Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego znajduje się dębowa łódź jednopienna. Łodzie jednopienne wykonane poprzez wyłobienie pnia drzewa należą do najliczniejszych środków transportu wodnego. Wymienioną powyżej formę skutniczą zamiennie określać można jako czólno oraz dłubanka – najstarsze terminy określające łódź jednopienną.

Łodzie jednopienne przeznaczone były głównie do żeglugi lokalnej, w obrębie mniejszych zbiorników wodnych lub odcinków rzek. Dłubanki to najstarsze środki lokomocji wodnej używane na ziemiach polskich. W Europie znaleziono łodzie jednopienne datowane na młodszą epokę kamienia. Również w Wielkopolsce odkryto łódź jednopienną z dwoma wiosłami używaną przez ludność kultury pucharów lejkowatych w młodszej epoce kamienia. Łódź jednopienna i wiosło są także poświadczone dla ludności kultury lużyckiej z wczesnej epoki żelaza. Trudności z określeniem chronologii znalezisk tego typu oraz ich klasyfikacji i przypisywaniem konkretnym jednostkom



kulturowo-chronologicznym powodowały częste pomijanie dłubanek w dotychczasowych publikacjach archeologicznych. Rozpowszechnienie metod datowania bezwzględno zasadniczo zmienia ten obraz. Pod koniec XX wieku podjęto próbę zinwentaryzowania wszystkich dłubanek z ziem polskich wraz z określeniem chronologii metodami datowania bezwzględno. Natomiast w ostatnich

latach dokonano zestawienia i charakterystyki łodzi jednopiennych znalezionych na terenie Wielkopolski.

W okresie nowożytnym najpopularniejszą formą łodzi jednopiennych były czólno płaskodenne z jedną grodzia umiejscowioną zazwyczaj bliżej rufy. Dłubanki tego typu na ziemiach polskich występowały już od wczesnego średniowiecza i wykonywane były przeważnie z dębu lub sosny. W okresie nowożytnym omawiana forma skutnicza charakteryzuje się mniejszym stopniem obróbki burt oraz zwiększoną grubością dna. W przypadku okazów wyłobionych w pniach sosny praktycznie ograniczano się do okorowania boków. W omawianej grupie łodzi jednopiennych wyodrębnia się szereg typów czólno, które różnią się obecnością dodatkowych detali, między innymi: czólno typu Kosewo z podpórkami na ławeczki znajdującymi się za pełnymi grodziami (wykonywane w Wielkopolsce w XVI wieku), czólno typu Żelazna charakteryzujące się trapezowatym lub prostokątnym przekrojem poprzecznym, w części środkowej z grodzia połączoną z odchodzącymi wzdłuż wierzchołków burt w stronę rufy spływami, w których znajdują się wyłobienia na ławeczki lub na odpływ wody (znane z terenów dorzecza górnej Odry i Wielkopolski w XVI-XVII wieku). Kolejną popularną grupą łodzi jednopiennych w okresie nowożytnym były dłubanki z dwiema grodziami umiejscowionymi bliżej zakończeń. W tym czasie wykonywano także czólno bez grodzi. Przykładem tego typu łodzi jednopiennej jest właśnie dłubanka z Międzyrzecza. W XIX wieku zaprzestano używania łodzi jednopiennych na ziemiach polskich. W tym czasie w skutnictwie ludowym zaczęły dominować łodzie klepkowe, co wynikało z pojawienia się tańszej tarcicy.

Międzyrzeczką łódź jednopienną znaleziono w Obrze (brak informacji o bliższej lokalizacji). Dłubanka wykonana została z dębu. Czólno ma płaskie dno o grubości 7 cm, trapezowaty przekrój oraz wymiary: zachowana długość – 586 cm, szerokość – 75 cm, wysokość – 40 cm. Na wewnętrznej powierzchni burt widoczne są ślady żłobienia – używania dłuta o szerokości ok. 5 cm. Przepuszczalną chronologię określono na XVI-XVII wiek (chronologii tej nie potwierdzono metodami datowania bezwzględno) na podstawie techniki wykonania i śladów obróbki.

Agnieszka Indycka

Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego

Bibliografia:

Kaczmarek J, Ossowski W.

2007 *Dawne i nowe odkrycia łodzi jednopiennych z terenu Wielkopolski* [w:] *Od pradziejów po współczesność. Archeologiczne wędrówki*, red. M. Głosek, J. Maik „Acta Archaeologica Lodziensia”, Nr 53, s. 21-35.

Ossowski W.

1999 *Studia nad łodziami jednopiennymi z obszaru Polski*, Gdańsk.

Na zdjęciach: Łódź jednopienna z Międzyrzecza - fot. R. Patorski

Z międzyrzeckiego ratusza

Małżonkowie świętowali Jubileusz

„Dziękuję Ci Żono (Mężu), że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe, i przyrzekam, że uczynię wszystko aby takim nadal było.”

Takimi słowami pary małżeńskie rozpoczęły świętowanie Jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego. Uroczystość odbyła się 29 września w sali sesyjnej międzyrzeckiego ratusza. Wzięło w niej udział 16 par małżeńskich, które w 1962r. ślubowały sobie miłość i wierność. Szanownych Jubilatów powitała Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Rybacka, która podkreśliła, że na żaden medal nie pracuje się tak długo, bo aż przeszło 18.250 nocy i dni. Burmistrz zaznaczył, iż większość Jubilatów od lat dziecięcych związana była z Międzyrzeczem, a swoje dorosłe życie zawodowe rozpoczynała w miejskich zakładach pracy, m.in. w PGR, kolei, szkolnictwie, bankach czy gospodarstwach rolnych. Każda para otrzymała dyplom i medal nadany przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, który wręczył burmistrz. W imieniu Jubilatów głos zabrał Kazimierz Kulas, który podziękował za wspaniałą organizację. Wspomnił również o swoich młodzieńczych latach spędzonych na ziemi

paraolimpijczyków, uczestników tegorocznych Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. W tym dniu odbyła się Integracyjna Spartakiada Osób Niepełnosprawnych, której uroczystego otwarcia dokonał burmistrz Tadeusz Dubicki. Powitał on serdecznie przybyłych gości oraz młodzież, a szczególnie gorąco paraolimpijczyków. W gronie przybyłych medalistów z Londynu znaleźli się m.in. Mateusz Michalski – biegi, Maciej Lepiato – skok wzwyż, Tomasz Błatkiewicz – rzut dyskiem, Milena Olszewska – łucznictwo, Łukasz Mamczarz – skok wzwyż, Bartek Tyszkowski – rzut dyskiem, Łukasz Wieteki – biegi, Marek Kantczak – łucznictwo, Ryszard Rogala – podnoszenie ciężarów oraz Zbigniew Lewkowicz – trener kadry. Międzyrzecka Orkiestra Dęta odegrała hymn państwowy,



podczas którego sportowcy wciągnęli flagę narodową na maszt. Prowadzący zaprezentował medalistów oraz opowiedział o ich osiągnięciach, po czym burmistrz wraz ze starostą wręczyli sportowcom upominki. Uczestnicy Spartakiady z orkiestrą przemaszzerowali na stadion, gdzie odbyły się zawody sportowe. Dzieci i młodzież mogła zaprezentować swój talent sportowy biorąc udział w różnego rodzaju dyscyplinach m. in. biegach przełajowych, łucznictwie, tenisie stołowym czy też turnieju szachowym. Na zakończenie imprezy nastąpiła dekoracja zwycięzców w poszczególnych dyscyplinach, którzy m.in. z rąk zastępcy burmistrza Agnieszki Olender otrzymali okolicznościowe dyplomy, puchary a także nagrody rzeczowe. Spotkanie integracyjne osób niepełnosprawnych gorzowskiego START-u z dziećmi i młodzieżą z międzyrzeckich szkół dostarczyło im mnóstwo niezapomnianych

międzyrzeckiej. Na zakończenie wszyscy uczcili rocznicę lampką wina i wspólnym zdjęciem przed budynkiem ratusza. Oto jubilaci: Janina i Michał Demkowiczowie, Mieczysława i Adam Żeberscy, Maria i Kazimierz Kulasowie, Stanisława i Henryk Krancowie, Lilianna i Jan Barwiński, Zofia i Rudolf Burzyński, Felicja i Kazimierz Żyłowie, Halina i Czesław Iwanowscy, Elżbieta i Bolesław Lubikowie, Zofia i Stanisław Troczyński, Jadwiga i Edward Synowiec, Teresa i Marian Łuczakowie, Wanda i Paweł Szyszowie, Irena i Jan Wronowie, Bogumiła i Mirosław Sierżputowscy, Wiesława i Eugeniusz Skotnicy.

emocji i przeżyć. Największą atrakcją była niewątpliwie możliwość porozmawiania i zdobycia autografu od medalistów olimpijskich, którzy są dla wszystkich przykładem jak przełamywać bariery i pokonywać samych siebie.

Inauguracja sezonu siatkarskiego

13 października odbył się pierwszy w nowym sezonie mecz siatkarski pomiędzy KS Orłem Międzyrzecz a Krispołem Września. Oficjalnego otwarcia sezonu 2012/2013 dokonał burmistrz, który tuż przed meczem przywitał kibiców oraz zawodników i życzył wszystkim niezapomnianych sportowych przeżyć. Jak co roku, przekazał siatkarzom międzyrzeckiej drużyny odżywki, a sędziom i drużynie przeciwnej upominki.

Integracyjna Spartakiada w Międzyrzeczu

12 października w Międzyrzeczu gościliśmy



Burmistrz zaznaczył, iż mecz rozgrywany jest w nowo wyremontowanej hali widowiskowo-sportowej, w której po 13 latach od jej powstania odbyła się przebudowa dachu. Remont wykonała firma NOR-BUD, która wzmocniła konstrukcję dachu, oczyściła ją i wymalowała. Wykonane zostało również nowe pokrycie stalowe oraz wymalowane ściany.

Nauczyciele otrzymali Nagrody Burmistrza

16 października burmistrz Tadeusz Dubicki wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Maciejem Rębaczem gościli w ratuszu najlepszych nauczycieli i dyrektorów międzyrzeckich szkół. 22 pedagogów otrzymało zaszczytne Nagrody Burmistrza za szczególne osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Dorota Guzenda-Miłota, Wioleta Stadnik, Alicja Utrata – Błochowicz, Teresa Kaminiarczyk, Alicja Witter, Krzysztof Marzec, Halina Siwczak, Hanna Sikorska, Aleksandra Pempera, Krzysztof Idzikowski, Joanna Szuman,



Radny
Eugeniusz Sawiński

Międzyrzecz, dnia 05.10.2012 r.

INTERPELACJA

Skierowana: do Pana Tadeusza Dubickiego – Burmistrza Międzyrzecza

w sprawie: **Czy jakkolwiek pracownik Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu lub w podległej mu placówce posiada umowę o pracę lub inną umowę np. menadżerską gwarantującą okres wypowiedzenia dłuższy niż 3 miesiące.**

Małgorzata Dziedzic, Bożena Perdon, Katarzyna Chmielewska, Dorota Ruta – Zdanowicz, Donata Groll, Leokadia Sosnowska, Ewa Sakowicz, Janina Zuzanna Walczak, Anna Szycik, Grażyna Korowacka, Edyta Ostrowska. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej burmistrz podziękował nauczycielom za ich ciężką pracę, wysiłek, poświęcenie i zaangażowanie. Życzył dużo wytrwałości i cierpliwości, aby mogli w pełni realizować swoje plany życiowe i zawodowe, a poniesiony trud był źródłem satysfakcji i społecznego uznania.

Uwaga Mieszkańcy! - Nowy system gospodarki odpadami

1 stycznia 2012 r. weszła w życie nowelizacja Ustawy z dnia 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2012 r. poz. 391). Od tego dnia gmina ma 18 miesięcy na wprowadzenie nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi, polegającego na przejściu odpowiedzialności przez gminę za odpady i ustaleniu stawek opłat dla mieszkańców za odbiór i zagospodarowanie odpadów.

W zamian za świadczenie usług odbioru odpadów komunalnych od mieszkańców, będą oni zobowiązani uiszczać do gminy opłatę za gospodarowanie odpadami, a nie jak to było dotychczas na rzecz przedsiębiorstwa zajmującego się ich wywozem.

Do 30 czerwca 2013 r. świadczenie usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych będzie odbywało się według dotychczasowych zasad. Od 1 lipca 2013 r. powinny przestać obowiązywać umowy zawierane przez mieszkańców z przedsiębiorstwami zajmującymi się odbiorem odpadów komunalnych. *W tym celu każdy mieszkaniec, który ma zawartą umowę z przedsiębiorcą odbierającym odpady komunalne powinien pamiętać o jej wypowiedzeniu z takim wyprzedzeniem, aby od dnia 1 lipca 2013r. umowa ta już nie obowiązywała.*

Zapraszamy do uczestnictwa w obchodach Narodowego Święta Niepodległości

Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców do wzięcia udziału w obchodach Narodowego Święta Niepodległości dnia 11 listopada br. Obchody rozpocznie uroczysta msza św. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela o godz. 10:30, następnie pochód przy dźwiękach Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej przejdzie ulicami miasta pod pomnik 1000-lecia Państwa Polskiego. Tam też odbędą się główne uroczystości, w których uczestniczyć będzie m. in. Kompania Honorowa 17.WBZ.

Patrycja Klarecka – Haladus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

TREŚĆ INTERPELACJI

Aneks do umowy o pracę z sekretarzem urzędu podpisany przez komisarza rządowego, który zapewnił 12- miesięczny okres wypowiedzenia był przedmiotem społecznej dezaprobaty.

Wiem, że Pan Burmistrz podejmował w tej sprawie działania, które zakończyły się ugodą, która częściowo uchroniła budżet gminy przed dużymi stratami.

W ostatnim okresie czasu pojawiły się jednak sygnały, z których wynika, że na dzień dzisiejszy funkcjonują umowy gwarantujące okres wypowiedzenia umowy o pracę dłuższy niż 3 miesiące.

W tej sytuacji proszę o pisemną informację, czy takie przypadki istnieją i jeżeli tak, to jakich dotyczą stanowisk.

Przeczytaj... i żyj

Pojawiające się nie tak rzadko w mediach strażackie statystyki jednoznacznie potwierdzają fakt wzrastającego zagrożenia życia i zdrowia we własnym domu w okresie korzystania z urządzeń grzewczych. Kierowane do społeczeństwa apele i prośby o zachowanie podstawowych zasad bezpieczeństwa podczas użytkowania urządzeń grzewczych w pomieszczeniach mieszkalnych nie mają końca, gdyż zauważalny jest słaby poziom wiedzy zwykłego Kowalskiego w tym zakresie.

Rokrocznie więc w okresie jesienno- zimowym wracamy do tematu bezpiecznego ogrzewania mieszkań. Nie ma znaczenia czy ogrzewamy mieszkanie tradycyjnymi metodami, a więc drewnem i węglem, czy też korzystamy z ciepła wytworzonego z urządzeń gazowych. Zagrożenie jest to samo – podstępny i niewyobrażalnie niebezpieczny **czad!**

Rokrocznie tlenek węgla zabija w Polsce ok. 200 osób, a ponad 2500 ulega podtruciu. A więc liczby alarmują, że skala zjawiska jest dość poważna. Dlatego straż pożarna podkreśla znaczenie kampanii informacyjnej i nagłaśniania zagrożeń związanych z zatruciami czadem. „Im bardziej propagujemy zasady bezpieczeństwa, tym większa skuteczność i minimalizowanie liczby ofiar” – podkreślił Wiesław Leśniakiewicz komendant główny PSP. **Określenie czadu nazwą „cichy zabójca”** ma oczywiście swe uzasadnienie, a mianowicie: jest to gaz niewidoczny, w ogóle go nie czuć, jego niewielkie stężenie, już na poziomie 0,32% po 30 minutach powoduje śmierć. Jest na tyle podstępny, że sprawia, iż jesteśmy zmęczeni, ospali, nic nam się nie chce, kładziemy się do łóżka zamiast natychmiast otworzyć okno. Jak powinniśmy bronić się przed takim „wrogiem”? Odpowiedź jest prosta:

1. Sprawna wentylacja pomieszczeń, w szczególności łazienek i kuchni, gdzie najczęściej znajdują się piecyki gazowe używane cały rok do podgrzewania wody. Tam ryzyko jest największe. Właśnie szczególnie w okresie zimowym, kiedy nie otwieramy okien ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Bezwzględnie nie należy zatykać kratki wentylacyjnych w ścianach oraz drzwiach do tych pomieszczeń, gdyż wentylacja grawitacyjna aby funkcjonowała właściwie - musi mieć sprawne oba te elementy.

2. Właściwy stan techniczny urządzeń i instalacji kominowych. Straż pożarna apeluje do mieszkańców bloków wielorodzinnych o to, by występowali do spółdzielni oraz administratorów budynków o sprawdzanie ciągów wentylacyjnych pod kątem ich drożności. Bezwzględnie przed sezonem grzewczym należy sprawdzić sprawność tych instalacji niezależnie czy jest to domek jednorodzinny, czy budynek wielorodzinny. Zaprośmy do domu specjalistę z serwisu i kominarza, który przeczyści komin.

3. W żadnym wypadku nie dokonywać budowlanych przeróbek na własną rękę, montując np. piece w pomieszczeniach do tego nieprzystosowanych, bez dostatecznej wentylacji. Zdarza się nierzadko, że ktoś do odprowadzenia spalin z pieca lub kominka użyje znalezionej w ścianie kratki wentylacyjnej. Tymczasem ten sam przewód może służyć sąsiadowi jako wentylacja. Wystrzegajmy się takich praktyk mogących mieć tragiczne skutki.

4. Zagrożeniem mogą być dla nas także plastikowe okna. Zapewniające idealną szczelność pomieszczeń i ograniczające dostęp tlenu. Przed zimą zazwyczaj uszczelniamy wszystkie szpary w mieszkaniu. Niektórzy, w pogoni za oszczędnościami, przestają racjonalnie myśleć tworząc z mieszkania puszkę i w ten sposób prawie całkowicie likwidując naturalny ruch powietrza. To właśnie paradoksalnie wentylacja i nieco chłodniejszego powietrza zadecyduje czy we własnym mieszkaniu będziemy bezpieczni.

5. Aby zapobiec ryzyku zatrucia można zabezpieczyć się umieszczając w mieszkaniu czujniki tlenku węgla, które reagują na podwyższone stężenie czadu. Warto zainwestować wcale nieduże pieniądze w bezpieczeństwo własnej rodziny. **W każdym domu, mieszkaniu, czy pomieszczeniach, gdzie przebywają ludzie, powinniśmy przewidzieć zainstalowanie tak prostego i skutecznego w działaniu urządzenia jakim jest taka czujka.**

„Nie dla czadu” to kampania profilaktyczno- edukacyjna informująca o zagrożeniach związanych z zatruciami wywołanymi tlenkiem węgla Radzimy więc wszystkim chcącym przeżyć w radości i rodzinnym szczęściu grudniowe święta oraz doczekać Nowego Roku aby ogrzewali swe domy rozsądnie i z wyobraźnią.

Rzecznik Prasowy Komendanta Powiatowego PSP
st. kpt. Dariusz Rzepecki

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii Jerzy
Solecki specjalista
chirurgii weterynaryjnej

ul. Waszkiewicza 59 -
Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123,
kom. 506133731



świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19,
w soboty od 9-12

CENTRUM FINANSOWE



PUNKT OPŁAT – wszystkie opłaty 1 zł

KREDYTY – gotówkowe, konsolidacyjne,
samochodowe, hipoteczne, inwestycyjne

LEASING – samochody, maszyny,
urządzenia, transport ciężki

UBEZPIECZENIA – OC, AC, NNW,
dom, mieszkanie, zdrowie, życie

INWESTYCJE – whisky, wino, grunt,
EMERYTURA, oszczędzanie III filar

TŁUMACZENIA - WSZYSTKIE JĘZYKI
od arabskiego .. po wietnamski

CZYNNE:

Pn. – Pt.

9:00 – 17:00

ul. Rynek 8
66-300 Międzyrzecz



95 721 52 07

792 33 20 33

delfin.broker@gmail.com

BIURO RACHUNKOWE  **697 707 703**

POWIATOWA STACJA SANITARNO – EPIDEMIOLOGICZNA W MIĘDZYRZECZU



66-300 Międzyrzecz, Os. Centrum 16
tel. 0957412227, 0957412228, fax 0957412787
e-mail: pssemiedzyrzecz@wsse.gorzow.pl
NIP: 596-10-51-461

PAŃSTWOWY POWIATOWY INSPEKTOR SANITARNY W MIĘDZYRZECZU

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO POWIATOWEGO INSPEKTORA SANITARNEGO W MIĘDZYRZECZU

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Międzyrzeczu informuje, że w dn. 09.10.2012r Główny Inspektor Sanitarny uchylił swoją decyzję z dn. 16.09.2012r (znak GIS-PR-073-35/MB/12) wstrzymującą wprowadzanie do obrotu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej napojów alkoholowych o zawartości powyżej 20 % alkoholu, wyprodukowanych na terenie Republiki Czeskiej.

W związku z tym, że śledztwo policji oraz organów kontrolnych Republiki Czeskiej ustaliło źródło skażenia alkoholem metylowym, wykluczono możliwość zafałszowania alkoholu u producentów prowadzących legalny eksport wyrobów alkoholowych do Polski.

ALKOHOL WYPRODUKOWANY W REPUBLICIE CZESKIEJ, ZAKUPIONY W LEGALNYCH HURTOWNIACH I SKLEPACH NA TERENIE POLSKI NIE STWARZA ZAGROŻENIA DLA ZDROWIA.

ALKOHOL PRODUKCJI CZESKIEJ WYCOFANY Z OBROTU PRZEZ PRACOWNIKÓW POWIATOWEJ STACJI SANITARNO- EPIDEMIOLOGICZNEJ W MIĘDZYRZECZU MOŻE BYĆ PRZYWRÓCONY DO SPRZEDAŻY.

KRONIKA POLICYJNA

Policjanci dbają o bezpieczeństwo dzieci

18 września kierowca przewoził dzieci do szkoły niesprawnym autokarem. Dodatkowo zapomniał zabrać z domu dokumenty uprawniające go do kierowania pojazdami. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu, a kierowcę ukarali mandatem karnym.

Nielegalny alkohol

20 września policjanci zabezpieczyli 50 litrów nielegalnego alkoholu. 41-letnia kobieta, która nim handlowała, została zatrzymana. To już trzecia osoba zatrzymana w ostatnich miesiącach za podobny proceder na terenie powiatu międzyrzeczkiego. Za tego typu przestępstwa grozi kara do roku pozbawienia wolności oraz kara grzywny.



Kierował pod wpływem narkotyków

W nocy 22/23 września kierujący oplem 19-letni Michał K. będąc pod wpływem środków odurzających, przewoził czterech pasażerów, dodatkowo miał przy sobie marihuanę. Za posiadanie



środków odurzających grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności, natomiast za kierowanie pod ich wpływem może trafić do więzienia na dwa lata.

Niebezpieczne wykopalisko

15 września w centrum Trzciela podczas prac



budowlanych znaleziono niewypały. Policjanci ewakuowali mieszkańców pobliskiego bloku i domu jednorodzinne.

Na miejsce został wezwany patrol saperski z Krosna Odrzańskiego. Żołnierze wydobyli z ziemi łącznie 18 niewypałów: siedem granatów móżdżerzowych kaliber 81 mm i pięć pocisków artyleryjskich kal. 37 mm. Zabezpieczyli też trzy pancerfausty oraz trzy łuski po pociskach artyleryjskich. Niebezpieczne materiały zostały później zdetonowane na poligonie wojskowym.



Wandale zatrzymani

17 września 26-letni międzyrzeczczanin wybił szybę w aptece. Twierdził, że potrzebował leki. Policjanci zatrzymali go na gorącym uczynku. Kolejni wandale 9 września dokonali zniszczeń na skwierzyńskim deptaku - wartość poniesionych strat wynosiła około tysiąca zł. Za zniszczenie mienia grożą im kary do pięciu lat pozbawienia wolności.

Działania operacyjne pozwoliły na zatrzymanie już w kolejnym dniu pozostałych dwóch młodych ludzi. Jeden z nich 16-letni Sylwester S. odpowie za swoje czyny przed sądem



rodzinnym i nieletnich, natomiast dwóm pozostałym za zniszczenie mienia grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Uratowali życie

Policjanci pomogli mężczyźnie, który najpierw miał



problemy z oddychaniem, a później stracił przytomność. Zdaniem lekarzy mężczyzna przeżył dzięki szybkiej reakcji policjantów i przeprowadzonej przez nich reanimacji.

Do zdarzenia doszło 8 września w Międzyrzeczu. Policjanci zostali poinformowani o awanturze w jednym z barów. Mundurowi ustalili, że młody mężczyzna zaczął awanturować się z właścicielką lokalu, a w momencie, kiedy stał się agresywny, z pomocą przyszli jej klienci, którzy obezwładnili napastnika.

Kiedy policjanci ustalali okoliczności zdarzenia, jeden ze starszych mężczyzn pomagających wcześniej kobiecie załapał. Na początku miał problemy z oddychaniem, później stracił przytomność i ustały jego funkcje życiowe. Policjanci przystąpili do reanimacji.

Zdaniem lekarzy, mężczyzna przeżył tylko dzięki szybkiej reakcji policjantów i przeprowadzonej przez nich reanimacji, która trwała do czasu przybycia załogi karetki pogotowia.

Każdy z przyjętych do służby policjantów na kursie podstawowym uczy się zasad udzielania pierwszej pomocy. Dzięki

temu w podobnych sytuacjach potrafi jej udzielić.

Zakaz wstępu

Grzybiarze nie zważając na przepisy i własne życie łamią prawo- wjeżdżają do lasów samochodami, wchodzą na tereny poligonów wojskowych. Chcąc nazbierać jak najwięcej grzybów wchodzą nawet na tereny strzelnic wojskowych. Za te wykroczenia grozi kara grzywny do 500 zł.

Trwa sezon grzybiarski. Na terenie powiatu międzyrzeczekiego znajduje się mnóstwo lasów, do których przyjeżdżają zbieracze z całego kraju. Ludzie jednak bardzo często, nie patrząc na zakazy, chcąc nazbierać jak najwięcej grzybów, łamią wszystkie przepisy.

Policjanci apelują o rozsądek. Wejście na teren wojskowy stanowi realne zagrożenie zdrowia a nawet życia.

sierż. sztab. Justyna Łętowska

Gdy jesteś na łuku, pomyśl o borsuku

Tegorocznej jesieni w krótkim czasie w okolicach Pszczewa znalazłem trzy borsuki potracone przez samochody. Borsuk, inaczej jaźwiec, to tajemniczy i pożyteczny przedstawiciel rodziny łasicowatych. Jest wielkości sporego psa, zachowuje się w lesie dość hałaśliwie, podobnie jak dzik, a ruchami przypomina małego niedźwiedzia. W ostatnim czasie spotykam je dość często, zachodzą nawet do mojego sadu i zbierają jesienne owoce przygotowując się do zimy. Borsuk jest drapieżnikiem i zjada drobne gryzonie, ślimaki, bardzo lubi owady, rozkopuje gniazda os i trzmieli, tworząc charakterystyczne lejki w ziemi z widocznymi śladami mocnych pazurów. Lubi też zboża i owoce. Zimą zapada w sen jak wiewiórki i niedźwiedzie, dlatego jesienią intensywnie żeruje, zbierając pokłady tłuszczu jako zapas zimowy. Dlatego jak jedziesz samochodem i jesteś na łuku, szczególnie drogi biegnącej przez las, zachowaj wielką ostrożność. Szczególnie teraz, jesienią, gdy dni są krótkie i mgliste.

Samochodów na drogach przybywa, a z przezornością kierowców jest różnie. W każdej chwili może pojawić się zwierzę na drodze. Trzeba uważać na duże zwierzęta: dziki, sarny, jelenie i daniela, ale także na małe: jeże, wiewiórki, kuny, zające, lisy i właśnie borsuki.

Zwierzę zabite przez samochód to przykry widok. Bo cóż jest piękniejszego od żywej uroczej wiewiórki, sympatycznego jeża czy „misiowatego” borsuka? Należy je w takiej sytuacji usuwać z drogi, bo często inne zwierzęta lub ptaki, które zbierają jako swój łup rozjechanych pechowców także giną potem pod kołami. Zauważyliście, że wcześniej rano ptaki lubiące mięso np. kruki, patrolują z powietrza pobocza dróg? Wypatrują potraconych zwierząt, uderzonych ptaków, żab itd. To swoista służba sanitarna, która szybko oczyszcza teren. Podobnie zachowują się lisy, które zajęte i zaaferowane znaleździem, giną także na drodze. Dlatego nie dzwoimy do leśniczówki lub na policję, gdy na drodze lub jej poboczu leży małe zwierzątko. Odsuńmy je tylko z drogi na pobocze, do rowu, na wszelki wypadek nie dotykając ich gołą ręką. Drapieżniki nie chodzą po mięso do supermarketu i taki nieszczęśnik przyda się na coś przyrodzie... Natomiast gdy na drodze znajdziemy duże zwierzę, którego nie możemy sami usunąć, należy powiadomić zarządcę drogi, aby nie zagrażało

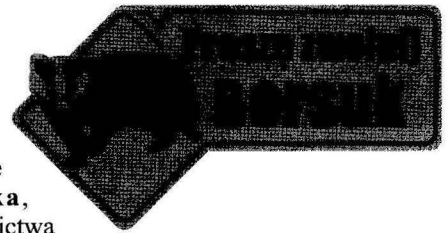
bezpieczeństwu użytkowników drogi.

Gdy znajdziecie na drodze borsuka, zadzwońcie do Nadleśnictwa Trzciel. Jeden z jego

pracowników zbiera materiały dotyczące okolicznych borsuków. Waży, mierzy, określa płeć i wiek oraz szczegółowo ogląda każdego znalezione borsuka. To dla niego cenny materiał badawczy. Od kilku lat zajmuje się on obserwowaniem populacji borsuka na terenie Nadleśnictwa Trzciel. W tej chwili zbiera materiał, który posłuży mu do pracy badawczej. Według jego wnikliwych obserwacji na terenie Nadleśnictwa Trzciel występuje 150-200 borsuków. Ostatni, znaleziony przeze mnie zwierzątko był 19. osobnikiem znanym w tym roku na terenie nadleśnictwa, który zginął w wyniku kolizji z samochodem. Pewnie nie wszystkie udało się „namierzyć”, bo część borsuków zapewne ginie bez świadków. To dużo, to bardzo dużo. Wynika z tego, że 10% populacji borsuka ginie na drodze. Szkoda, bo to piękny i ciekawy zwierzątko. Borsuk stał się symbolem gminy Murów z powiatu opolskiego. Wybito monety z wizerunkiem borsuka, gdzie jeden borsuk to dwa złote, a 2 borsuki to odpowiednik pięciu złotych. Odbyna się tam Bieg Borsuka i inne imprezy. Włodarze tej gminy wspólnie z Zespołem Opolskich Parków Krajobrazowych ogłosili niedawno konkurs na tablicę ostrzegawczą, które są już ustawione na drogach Gminy Murów. To ciekawa inicjatywa, a wymowna tablica z Gminy Murów zamieszczona obok niech będzie dobrym przykładem dla naszych samorządów na mądre działanie dla dobra ludzi i Natury.

Dbajcie o borsuki i inne zwierzęta mieszkające w naszych lasach i wokół nas. Dlatego bardzo uważajcie podróżując lokalnymi drogami przez lasy i pola. Zwracajcie uwagę na świecące oczy w przydrożnych trawach i bądźcie bardzo ostrożni, gdy jedno zwierzę pojawi się na drodze, bo często za nim idzie następne i następne. Szczególnie trzeba uważać w miejscach, gdzie gęste młodniki graniczą z szosą po obu jej stronach, bo to ulubione miejsca przejść zwierząt. Choć wszędzie trzeba być ostrożnym i przewidującym. Jesień to czas intensywnego żerowania zwierzyny gromadzącej zapasy na zimę i wciąż okres wychowywania niesfornej „młodzieży”. Młode zwierzęta często są ciekawskie i nie wiedzą, że pędzące głośno i świecące „coś” to dla nich śmierć. Z całą pewnością nie tylko tak wiele borsuków ginie pod kołami, że jest to istotne dla całej populacji. Byt i przyszłość innych zwierząt także zależy od naszej rozważałości „za kółkiem”. Dlatego pomyśl o borsuku, wiewiórce, lisie, jeżu, gdy pędzisz błyszczącym autkiem...

Jarosław Szalata



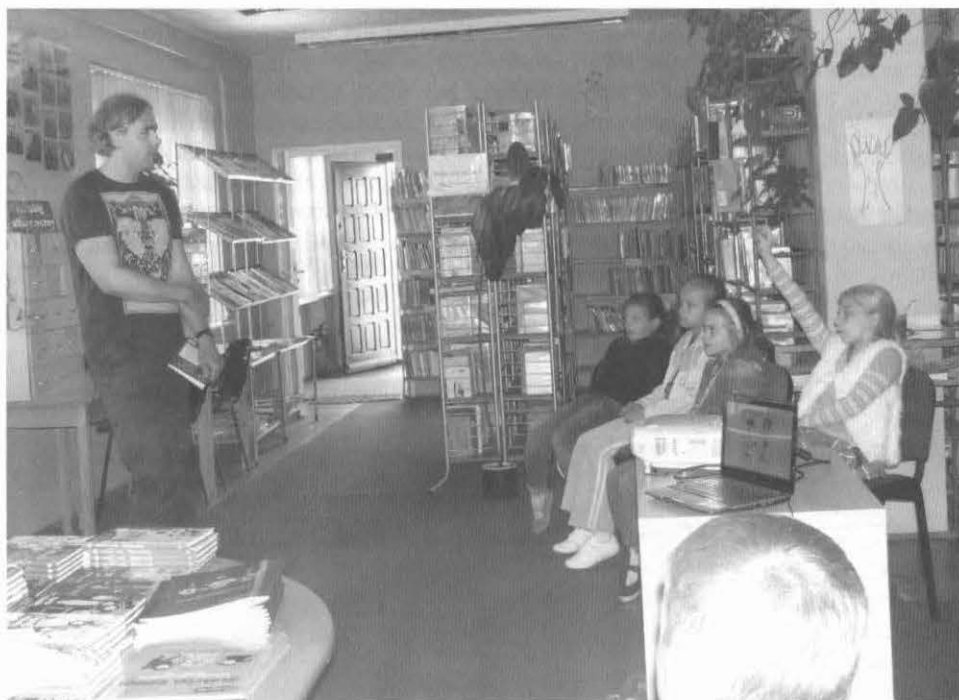
Biblioteka czytelnikom

Gminna Biblioteka w Trzciel, jak zwykle bardzo aktywna w działaniach, w ramach realizowanych projektów przeprowadziła dwa szkolenia zatytułowane – „Bezpieczny Internet – bezpieczne bankowe konto internetowe”. Pierwsze



Kaczmarek – I miejsce, Marcin Łukaszewicz – II miejsce, Szymon Faferko oraz Arkadiusz Pędrak i Sławomir Pankowski – III miejsce. Konkurs odbył się 1 sierpnia w Trzciel. Inny natomiast charakter miały warsztaty detektywistyczno –

szkolenie było skierowane do mieszkańców Lutola Suchego i odbyło się 15 czerwca tego roku. Natomiast drugie przeznaczone było dla członków stowarzyszenia „Trzcielscy Seniorzy” i zostało zrealizowane 21 czerwca. Odbył się również gminny konkurs III edycji programu „Akademia Orange dla bibliotek” pod nazwą – „Internet najszybszym źródłem informacji o świecie”. Brało w nim udział 33 uczestników, reprezentujących Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Trzciel oraz jej filie z Brójec i Lutola Suchego. Komisja konkursowa w składzie: Dorota Świerzko – przewodnicząca oraz członkowie – Wioletta Fabian, Maria Czepulonis i Maria Harhara oceniła i wybrała najlepszych uczestników konkursu. Laureatami zostali: **Nikola Piechocka i Aleksandra**



literackie „Zakamarki” przeprowadzone przez **Marcina Głowińskiego**, przedstawiciela poznańskiego wydawnictwa. Brali w nich udział uczniowie Szkoły Podstawowej w Trzciel. „Warsztaty polegały na prezentacji multimedialnej połączonej z interaktywnym czytaniem fragmentów książki oraz wspólnym rozwiązywaniu zagadek detektywistycznych” – powiedziała Wioletta Fabian. Celem warsztatów było zachęcenie uczniów do samodzielnego czytania lektur. Zajęcia zainteresowały uczniów i zapewne osiągnęły swój cel.

Równie ciekawe było spotkanie z **Łukaszem Wierzbickim**, poznańskim dziennikarzem i autorem książek podróżniczych. W kameralnej atmosferze, przy kawie i ciastkach, otoczeni rozłożonymi afrykańskimi i azjatyckimi rekwizytami wysłuchali trzcielscy



seniorzy wspaniałej relacji o niesamowitej podróży Kazimierza Nowaka po Czarnym Łądzie. Nieznany wcześniej podróżnik dopiero dzisiaj zyskuje sławę, podobnie jak Halina i Stanisław Bujakowscy, którzy również dokonali niezwykłego wyczynu podróżniczego. Małżeństwo bowiem wybrało się motocyklem w podróż z Druskiennik do Szanghaju. Wędrowki Kazimierza Nowaka i Bujakowskich odbywały się w latach 30. minionego wieku, były pełne niebezpieczeństw, nieprzewidywalnych przygód i niewyobrażalnego trudu. Dzieje tych niecodziennych podróżników były tematem spotkania także z podróżnikiem - Łukaszem Wierzbickim.

Jadwiga Szylar

Listopadowy kalendarz świąt dziwnych i mniej dziwnych, czyli trochę zadumy z przymrużeniem oka...

"Wszystkie święta- nawet te najbardziej nietypowe są okazją, by inaczej spojrzeć na otaczających nas ludzi i docenić zjawiska, na które normalnie nie zwracamy uwagi".

Witam Was, moi Drodzy Czytelnicy w listopadzie, który nie tylko że jest trochę smutny z racji Święta Zmarłych, ale też zazwyczaj bardziej deszczowy i słotny od złotego października. Tym bardziej mam nadzieję, że dam Wam trochę uśmiechu przy lekturze świąt dziwnych...

Miesiąc rozpoczynamy od chwili zadumy i zapalenia zniczy na grobach naszych bliskich. Nie wiem, czy kryzys gospodarczy i finansowy będzie miał swój wyraz w liczbie przynoszonych świec i kwiatów na groby, ale wierzę, że nie o liczbę i rywalizację w tym dniu chodzi... choć oczywiście jestem świadoma, że ten dzień dla wielu to okazja do pokazania nowego płaszcza i butów...

Ubrani w nowe kreacje zakupione na Dzień Wszystkich Świętych, niektórzy z nas z radością przywitają Dzień Taniego Wina (4 listopada). Dla miłośników tego trunku to doskonały pretekst do "obalenia" jakiejś fłaszczki typu J-23. Będą na pewno tacy, którzy korzystając z takiej okazji pozwolą sobie na niejedną butelkę mało wykwintnego winka i nie będą zdziwieni wcale, gdy następnego dnia poczują się Czerwonym Kapturkiem czy Misiem Puchatkiem. A co, mają do tego prawo, bo dzień 5. XI. to Dzień Postaci z Bajek (obchodzony także 5 września), więc jest to doskonała okazja do odegrania ulubionej roli, co przecież jest sprawą o wiele łatwiejszą, gdy rzeczywistość płacze się z pijackimi majakami.

7 dnia miesiąca, gdy przestaliśmy wydychać opary taniego wina i wróciliśmy do realnego świata, spotykamy na swojej drodze feministki, bo to ich dzień. Feministka to taka kobieta, której wydaje się, że wie czego chce, więc lepiej schodzić jej z drogi...

Światowy Dzień Jakości wiąże się ze Światowym Dniem Gry Wstępnej (9 XI) i rzeczywiście to nawet logiczne, bo przecież... dobra jakość gry wstępnej jest szansą, że gra wstępna będzie dobrej jakości, a co za tym idzie, to już Państwo wiecie sami najlepiej...

10 listopada obchodzimy Dzień Młodzieży i Dzień Jeża. Cóż, ta dzisiejsza młodzież żyje w trudnych czasach i wielokrotnie nie jej nie pozostaje, jak tylko zjeżyć się na wszystko... Światowy Dzień Bicia Rekordów przypada na 12. XI. jest na tyle elastycznym świętem, że możemy je obchodzić codziennie, bo przecież każdy z nas każdego dnia bije jakieś rekordy, które niekoniecznie muszą znaleźć się od razu w Księdze Guinnessa. Już trochę poważniej należy podejść do Dnia Seniora obchodzonego 14. XI., bo bycie takim jubilatą grozi każdemu z nas, więc spójrzmy z odrobiną serdeczności na starszaków, którzy choć nie mają lekko we współczesnym świecie techniki i

komercji, to narzekają na swój los jakby trochę mniej i ciszej niż młodsze pokolenia. Nie jest chyba całkowitym przypadkiem, że po Dniu Seniora przypada Dzień Tolerancji, który wielu z nas "nie dotyczy", bo przecież jesteśmy jako społeczeństwo i jednostki nietolerancyjni dla chorych, starszych, słabych...

Ciekawa jestem, kto będzie świętował Dzień bez Długów (17.XI.), bo większość z nas ma przecież długi i to nie tylko w bankach i u znajomych, ale także zalegamy z długami trudniejszymi, jak np. dług wdzięczności. Może w tym dniu spłacimy część swoich zobowiązań, choćby tych niekoniecznie finansowych... Myślę, że od razu poczujemy się lepiej, a umocnimy swoje dobre zdrowie przyłączając się aktywnie do postulatu Światowego Dnia Rzucania Palenia Tytoniu, który przypada na 18 dzień listopada.

Rzucanie palenia niesie za sobą same korzyści nie tylko zdrowotne, ale i finansowe, a poza tym pocieszające jest to, że rzucanie może trwać wieki całe, no bo przecież każdy zagorzały palacz zawsze może powiedzieć, że jest właśnie w trakcie owego rzucania... W naszym kalendarzu świąt dziwnych znalazł się nawet Dzień Toalet... przyznam się Wam, Drodzy Czytelnicy, że sama nie wiem, co o tym dniu myśleć... chyba po prostu życzymy sobie czystości i higieny w tak ważnym dla człowieka miejscu, a babciom klozetowym wielu klientów... 21 listopada mamy Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień. Wykorzystajmy tę okazję na serdeczne spojrzenie i gest w stronę drugiego człowieka, bo przecież wbrew pozorom, każdemu z nas potrzeba właśnie życzliwości i przyjaźni. Tacy radośni i pełni pozytywnej energii dostarczonej nam przez życzliwych ludzi, z uśmiechem przystąpimy do obchodów Dnia Kredki (22. XI.), bo to doskonała okazja aby razem z dziećmi pomalować swój świat na różowo. Możemy też rysować na przykład swojego ulubionego pluszowego misia, którego święto przypada na 25. XI. Dzień Pluszowego Misia powinien wyzwolić w nas pozytywne uczucia i doznania, których apogeum nastąpi w Dniu Pocałunku, który także jest Dniem Podłości. To już bardzo wyrafinowane połączenie, bo jakoś trudno mi sobie wyobrazić, aby pocałunek mógł być jednocześnie wyrazem podłości. Z drugiej jednak strony wiem, że w dzisiejszym wyrachowanym świecie chyba jest to możliwe, choć mam nadzieję, że taki "życzliwy" pocałunek smoka zdarza się tylko w filmach z Chanem...

Mam nadzieję, moi Drodzy Czytelnicy, że trochę pośmiałyście się, trochę zadumaliście się i z przymrużeniem oka poczytaliście moje "wypociny".

Mariola Solecka

XIV Lubuski Tydzień Seniora

XIV Lubuski Tydzień Seniora obchodzono pod hasłem: „**Nie wiek zarządza nami – to my zarządzamy wiekiem**”. O czym na inauguracyjnym spotkaniu przypomniała marszałek województwa lubuskiego – Elżbieta Polak. „Trzecielscy Seniorzy” wpisali się w obchody tego wyjątkowego tygodnia i zorganizowali wycieczkę do ciekawych miejsc województwa lubuskiego. Nieco wcześniej Gminna Biblioteka w Trzcielu przygotowała nam spotkanie z podróżnikiem, dziennikarzem i pisarzem z Poznania – **Łukaszem Wierzbickim**. Głównym jednak punktem świętowania była wyprawa turystyczna do Sulechowa, Cigacic, Drzonowa i Ochli. Ponad 50-osobowa grupa uczestniczyła w zwiedzaniu pięknej Ziemi Lubuskiej. Turystyczna eskapada rozpoczęła się od zwiedzenia zabytków **Sulechowa**. Wycieczkowicze oglądali dawny zbór kalwiński wzniesiony w drugiej połowie XVIII wieku. Po niedawnej i kosztownej rewitalizacji powstała w tym miejscu piękna sala widowiskowa, którą zachwycali się trzecielscy turyści. Najstarszą budowlą w Sulechowie jest zamek z początku XIV wieku. Do dzisiaj przetrwała tylko wieża, na którą bez kłopotów wdrapało się wielu trzecielań. Cały zamek został odremontowany, odnowiony i jest sukcesywnie zaopatrywany w ekspozycje dotyczące miasta i okolic. Obiekt po renowacji tętni życiem, spotykają się w nim orkiestry i chóry, tancerze i uczestnicy zajęć multimedialnych. Zamek jest dumą Sulechowa i jego gospodarzy, stanowi również ważny cel turystycznych wypraw do nadodrzańskiej gminy słynącej także z pięknych lasów i winnic. A z tych ongiś słynęły **Cigacice**, współcześnie znane z portu rzeczno-impresyjnego pod nazwą „Flis Odrzański”. To jest miejscowość z interesującą historią i z dobrze zapowiadającą się przyszłością, o czym w sposób ciekawy poinformował seniorów bosman Roman Włoch. W słoneczny choć wietrzny dzień w cigacickim porcie było cicho i prawie bezludnie. Cumowały w nim jednostki pływające, a spokój miejsca zakłócali jedynie rozdyskutowani turyści. Nie zawsze tak było, już w XIX wieku z Cigacic wypływały barki z produktami rolniczymi i materiałami budowlanymi. Port był ruchliwy, stąd w 1838 roku wypłynęło 200 osób ze wspólnoty luterańskiej pod wodzą pastora z Kłępska – Augusta Kavela. Po wielu miesiącach wędrówek trafili do Adelajdy w Australii. Tam więc również zawędrowała pamięć o Cigacicach. Atrakcyjność portu wzrosła z wiosną 2013 roku, gdy od Głogowa do Kostrzyna odrzańskim szlakiem kursować będą dwa statki turystyczne.

Oczywiście zawiązać będą do portu w Cigacicach niedaleko Sulechowa, gminy wykorzystującej fundusze europejskie do realizacji wielu zadań, również tych dotyczących żeglugi po Odrze.

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie, jedno z największych tego typu w Polsce, zainteresowało przede wszystkim mężczyzn. Czołgi, haubice, działa przeciwlotnicze, broń strzelecka przypominały im służbę wojskową i dawne lata młodości poświęcone armii. Kobiety skupiły się raczej na podziwianiu mundurów i wyposażenia dawnych żołnierzy. Początki muzeum sięgają roku 1978, ale samodzielnie funkcjonuje w pałacu z XIX wieku od roku 1985. Ostatnim etapem wycieczki była **Ochla**, a właściwie muzeum etnograficzne na wolnym powietrzu. To jest wyjątkowe miejsce, pełne niezwykłości i urody zapomnianej. Tu czas stanął w miejscu, trzecielań spacerowali drózkami XVIII i XIX-wiecznej wsi, znanej z opowieści babć i dziadków. Było wszystko – słomiane strzechy, dachy pokryte gontem, drewniane płoty i ławeczki pod domem. Dawny sielski krajobraz w jesiennych kolorach zauroczył Gienię Kłosowską i Marysię Stachowiak, Bożenę Marciniak i Lonię Taborską, wszystkich, którzy zawitali w gościnne progi skansenu istniejącego od 30 lat. Ma on 51 zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego z czterech regionów i jest miejscem utrwalającym kulturę ludową zachodniej Wielkopolski, wschodnich Łużyc, Dolnego Śląska i tzw. obszaru środkowo-lubuskiego. Szczególne zainteresowanie wycieczkowiczów wzbudziła chata z wnętrzem urządzonym na wzór kresowy. Właściwie wystrój pochodził z województwa tarnopolskiego i niejednemu trzecielskiemu seniorowi przypomniał się rodzinny dom z Wiśniowczyka, Burkanowa, Chatek, Głębocka. Z sentymentem oglądano również dawne narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, znane wielu trzecielań z autopsji. Albin Kłosowski, Tadeusz Grabowski, Edward Toporowski i ... zetknęli się więc z rzeczywistością, która została już najczęściej tylko w skansenach.

Spotkanie z przeszłością zakończyli seniorzy współczesnym akcentem, czyli grillowaniem i spotkaniem z byłymi trzecielań – Edwardem Fedko i Bernardem Świdorskim. W zorganizowaniu wycieczki pomagał trzecielskim seniorom radny wojewódzki – Edward Fedko, który z radością spotkał się ze swoimi krajanami z miasteczka nad Obrą.

Jadwiga Szylar

Tatiana Borda w zbąszyńskiej Galerii

12 października w pięknej galerii zbąszyńskiej odbył się pierwszy wernisaż **Tatiany Bordy** zatytułowany **6 chlebów**. Większość naszych czytelników zapewne wie, że Tatiana Borda to przede wszystkim terapeutka i nauczycielka Qui qonqu z Domu Sztuk w Kęszycy. Tym razem wystąpiła jednak w zupełnie nowej dla siebie roli, choć oczywiście wcześniej wystawiała swoje prace w grupie 6 w Obrzycach. Zbąszyńska wystawa to dla artystki niezwykle ważne wydarzenie, gdyż tu po raz pierwszy zaprezentowała się zupełnie indywidualnie. Na uroczystość przybyło wielu zacnych gości z różnych regionów kraju, którzy świadomi dokonań twórczych Tatiany w innych dziedzinach (jest przecież autorką książek i bajek dla dzieci, była aktorką), z niecierpliwością oczekiwali nowego artystycznego oblicza tej wszechstronnej artystki.

Tatiana Borda witając przybyłych na swoją wystawę z wielkim wzruszeniem opowiadała historię narodzin pomysłu tej





wizji artystycznej, którą zatytułowała 6 chlebów. Inspiracją stały się codzienne spacerunki kęszyczanki do Nietoperka. Nie były to oczywiście, jak to u artystów bywa, zwykłe spacerunki, bo poniekąd stanowiły kontynuację odbytej wcześniej pielgrzymki do Santiago de Compostela. I właśnie w czasie owego codziennego małego "pielgrzymowania" Tatiana zauważyła nie tylko piękno otaczającej ją przyrody, ale także zwróciła uwagę na leżące w różnych miejscach małe karteczki. Ciekawość kazała jej podnieść papierki i

przeczytać ich treść. Okazało się, że były to listy zakupów robione przez mieszkańców Kęszycy. Artystkę zastanowiło, że na każdej ze znalezionych kartek powtarzały się dwa artykuły - 6 chlebów i zupki chińskie. Od tego momentu zbierała codziennie owe zwinięte karteczki, które uświadomiły jej potrzeby egzystencjalne otaczających ją ludzi. Zaczęła zastanawiać się nad tym, co jest tak naprawdę naszą codziennością i czego potrzebują ludzie, żeby przeżyć. Właśnie z tych i innych wielu przemyśleń powstała wystawa 6 chlebów. Jej punktem centralnym jest stos ułożony z wielu setek papierków stanowiących listy zakupów, a tym samym odzwierciedlający istotę naszej codziennej szarej egzystencji. Wielu zwiedzających zatrzymywało się na dłuższe chwile przy labiryncie zrobionym również z chleba.

Myślę, że temat zaprezentowanych prac jest bliski każdemu człowiekowi, dla którego bardzo istotnym elementem życia jest nasz chleb powszedni, ale jak widać po przybyłych na wystawę Tatiany Bordy gościach - równie ważna jest sfera duchowa naszego życia i istnienia w tym

pozornie bezdusznym świecie.

*"Powinno się być jak chleb,
który dla wszystkich leży na stole,
z którego każdy może kęs sobie ukroić,
nakarmić się, jeżeli jest się głodnym".*

Mariola Solecka

JAK MOŻNA MIEĆ ZEPSUTY NASTRÓJ

- czyli Polak za granicą

Podróżując po świecie dla wypoczynku, bo na urlop w kurortach polskich mnie nie stać, sama podobnie jak i moi bliscy, staram się w miejscach publicznych nie rozmawiać po polsku. Wcale nie wstydzimy się swojego pochodzenia i mowy polskiej, tylko jest to swoista asekuracja przed współtowarzyszami wypoczynku, czyli przestroga przed spotkaniem rodaka. Tak również było tego lata. Wypoczywając w kraju, gdzie temperatura morza była wyższa niż średnia powietrza w lipcu i sierpniu w naszym kraju, świetnie czułam się w międzynarodowym gronie, do którego zaliczam też wcale niemałą grupę Polaków, ale oni byli jacyś inni tzn. normalni.

Przez pierwszy tydzień urlopu panował wręcz sielski nastrój i gdy już zaczęliśmy powoli oceniać trafność wyboru oferty i miejsca wypoczynku, w hotelu pojawiła się nowa grupa polskich turystów. I się zaczęło. W tym miejscu wypada szybko postawić sobie pytanie - „kto ci może spieprzyć, przepraszam zepsuć humor na urlopie”, jak nie Polak. A dlaczego? Podam parę przykładów: oto „światowy” rodak drepcząc po restauracji

z pustym talerzem w rękę w języku znanym nam od kolebki drze się przez pół sali do towarzyski życia, cyt. „przecież tu nie ma co żreć” i to w czasie, gdy setki głów pochylonych było nad swoim posiłkiem. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Z drugiego końca sali żeński głos mu odpowiedział, cyt. „kochanie, mogę ci przynieść tuńczyka, bo tu jest”, czyli jednak było coś do żarcia. I tu na usta ciśnie się kolejne pytanie, ilu z nas w domu na co dzień jada tuńczyka? Następny przykład polskiej kultury - to żeńskie grono towarzyszące mężczyznom w kraju nazywanych „mięśniakami”, czyli bywalcom siłowni, solarium i dyskotek. Panie z tego grona wieczorami „nawalone”, jak ... i tu zabrakło mi określenia stanu, w jakim te „damy” codziennie bywały, więc każda z osób czytających ten tekst niech sama sobie ten stan wyobrazi. Kontynuując temat, wieczorowy stan „nieważkości” tych panierek sprawiał, że stawały się nad wyraz wulgarne. Przesiadując przed swoimi apartamentami „rżały” jak konie w paddocku na torze służewieckim, bo to, co wydobywało się z ich gardeł, trudno było nazwać śmiechem. A częstotliwość

wyrzucanych z siebie wulgaryzmów była wręcz nieporównywalna. No, można jedynie z ilością igieł na choince bożonarodzeniowej. Tu może przesadzam, ale niewiele. I choć nasze miejsca zakwaterowania dzieliło kilkadziesiąt metrów, to latające w powietrzu przekleństwa zaburzały nam tok myślenia przy kartach, w które graliśmy wieczorami ze znajomymi i odbierały smak drinków pitych przy tej okazji. A przy tym wszystkim ciekawy był widok naszych rodaczek na drugi dzień. Wyróżniały się one kolorem oczu, którego królik rasy angora by się nie powstydział, fizycznie wyglądały jakby zderzyły się co najmniej z lokomotywą i tu ciekawostka, stawały się milczące, aż do zmierzchu.

Mając w planie przyszłoroczny urlop już dziś zastanawiam się, gdzie go spędzić. Wprawdzie nie lubię zimna i nie wyobrażam sobie zamieszkania w lodowym igloo, ale może wybiorę się do kraju Eskimosów. Czy i tam przypadkiem nie spotkam „światowego” Polaka? Pozdrawiam.

Turystka

UROCZYSTE ŚLUBOWANIE

„Wie to Marysia, Staś i Zdzis, że wielkie święto w szkole jest dziś. To ślubowania nadszedł już czas. Pierwszy egzamin na przedszkolaka i ucznia za chwilę zdasz!” Te słowa wypowiedziane przez głównych zainteresowanych są kwintesencją ważnych wydarzeń, które 15 października miały miejsce w Społecznej Szkole Podstawowej w Trzebiszewie. W obecności ważnych gości m.in. burmistrza Skwierzyny Tomasza Watrosa, sekretarza gminy

godna naśladowania postawa przedszkolaków i „pierwszaków” zostały nagrodzone pamiątkowymi dyplomami i słodkimi upominkami.



Samo pasowanie, które było momentem kulminacyjnym całej uroczystości, stało się także okazją do oficjalnego otwarcia w Społecznej Szkole Podstawowej w Trzebiszewie Punktu

Karola Igielskiego, grona pedagogicznego, rodziców i rodzeństwa - przedszkolaki oraz najmłodszy uczniowie szkoły złożyli na ręce z-cy dyrektora szkoły Justyny Brzezińskiej i swoich wychowawców uroczyste ślubowanie. Oczywiście nie obyło się bez wzruszeń i gromkich braw, a piękne występy oraz



Przedszkolnego „Wesołe Przedszkole”. Fakt ten został przypieczętowany poświęceniem przez księdza proboszcza Jana Płócienniczaka samego pomieszczenia, jak i całego wyposażenia, stąd nie ma wątpliwości, iż będzie to miejsce, w którym każdy maluch znajdzie ciepło oraz okazję do świetnej zabawy i nauki.

Ważnym elementem uroczystości był także montaż słowno – muzyczny przygotowany z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Uczniowie podziękowali swoim pedagogom oraz pracownikom szkoły za okazywane na co dzień serce i zainteresowanie. Po odśpiewaniu gromkiego „Sto lat...”, oklaskom, życzeniom i uśmiechom nie było końca. Nie ma wątpliwości, że dzień ten zostanie na długo w pamięci uczniów, nauczycieli, a także zaproszonych gości.



ROMAN KOSECKI Z MIĘDZYRZECKIMI "ORLIKAMI"



Tomasz Możejko

Przewodniczący Sejmiku
Platforma Obywatelska RP
www.mozejko.eu



Razem Budujemy Lubuskie

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo



tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

Usługi Brukarskie

TOMBRUK

Wykonujemy nawierzchnie z kostki
brukowej • na drogach • parkingach • placach
• chodnikach • prywatnych posesjach •
Zakładanie terenów zielonych • ogrodzenia

*Tomasz
Orkiszewski*

Kursko 22
66-300 Międzyrzecz
NIP 596-164-62-72
Tel. 889 399 628
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk

MI **MARCOLOR**
CH **KODAK EXPRESS**
fotografia



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesoła 7

tel. 95 741 24 00

Hurtownia Materiałów Budowlanych

HADRYŚ

FHU MAGDALENA HADRYŚ

JAKO DYSTRYBUTOR FIRMY: **BOLIX®**



mieszalnik farb i tynków
1000 kolorów
dostępnych od ręki

MIESZAMY NA MIEJSCU:

- ▲ farby wewnętrzne odporne na szorowanie
- ▲ farby zewnętrzne akrylowe, silikonowe
- ▲ tynki akrylowe, silikonowe
- ▲ tynki mozaikowe

66-300 Międzyrzecz ul.30-go Stycznia 69
tel./fax 95 742 21 74

Biuro Rachunkowe tel.695 985 459

SERWIS



**KOMPUTERY
TELEFONY GSM**

**LAPTOPY
KONSOLE**

NAPRAWA

CZYSZCZENIE

SIMLOCK

MODERNIZACJA

DIAGNOZA

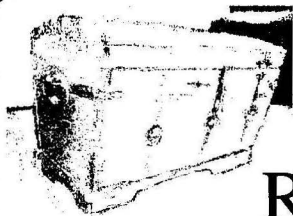
ZMIANA JĘZYKA

NAJNIŻSZE CENY !!!

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05

!!! MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!

SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TLUMACZ PRZYSIĘGLY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz



tel. 668 461 439

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Informacje z Zespołu Szkół w Pszczewie

Wizyta pani poseł

01 października w gimnazjum gościła Bożena Sławiak, poseł VI i VII kadencji sejmu RP. Pani Sławiak opowiedziała, że posłowie korzystają z nowoczesnych technologii, dużo czasu poświęcają pracy



w różnych komisjach i w biurze poselskim, bo praca w sejmie wymaga dużo odpowiedzialności społecznej i zaangażowania. Spotkanie było również okazją do zadawania pytań i bliższego poznania pani poseł. Wystąpienie poprzedziła krótka prezentacja uczennicy Laury Makowskiej dotycząca zasad funkcjonowania państwa, a zakończyła prezentacja zespołów muzycznych przygotowana przez p. Sylwestra Ryczka.

Spotkanie z policjantem

01 października uczniowie klas pierwszych brali udział w niespodziewanym dla nich spotkaniu z policjantem. Zostało ono



zorganizowane przez firmę EWE Energia Sp. Z.o.o., we współpracy z Komendą Wojewódzką Policji w ramach konkursu: „Zabłyśnij na drodze. Zostań bohaterem”. Policjant przedstawił dzieciom główne zasady dotyczące

bezpieczeństwa. Uświadomił jak ważne jest, by dzieci były widoczne na drodze. Atrakcją spotkania była zabawna maskotka firmy – „Gazik”. Dzieci w prezencie otrzymały odbłaski, kamizelki odblaskowe, plany lekcji oraz bajkę o „Rodzinie Gazików”. Aby konkurs zakończyć, czeka jeszcze dzieci praca plastyczna.

H.C.

Spotkanie wolontariuszy z biskupem

8 października przybył do gimnazjum ks. biskup Tadeusz Lityński. Uczniowie należący do Szkolnego Koła Caritas działającego w Zespole Szkół w Pszczewie, wraz z opiekunem Koła Małgorzatą Schubert, przedstawili księdzu biskupowi swoje dotychczasowe działania w zakresie wolontariatu podejmowane na terenie szkoły, a także parafii i gminy. Ksiądz biskup wyraził radość z tego, że młodzi ludzie z pszczewskiej szkoły dostrzegają potrzeby bliźnich i starają się im pomóc w miarę swoich możliwości. Uczniowie uczestniczący w spotkaniu, a zwłaszcza chłopcy ciekawi

byli, jakie dyscypliny sportowe uprawiał kiedyś ksiądz biskup. Zaskoczył ich fakt, że biskup jako młody człowiek uczęszczał do szkoły sportowej, gdzie najchętniej grał w piłkę nożną, jeździł konno, wyróżniał się grą w tenisa stołowego. Spotkanie zakończyło wspólne zdjęcie, a po nim modlitwa i błogosławieństwo udzielone uczestnikom spotkania przez księdza biskupa.

M.S.

Święto Edukacji Narodowej

12 października odbył się uroczysty apel z okazji Święta Edukacji Narodowej. Uczniowie poprzez wiersze, piosenki i utwory muzyczne



dedykowane poszczególnym nauczycielom podziękowali za ich codzienny trud wkładany w wychowanie młodego pokolenia. W uroczystości uczestniczyli również wójt Gminy Pszczew – Waldemar Górczyński, wiceprzewodniczący Rady Gminy Pszczew – Jadwiga Gajewska i Czesław Brzeziński, ks. proboszcz – kanonik Jerzy Gałązka i kierownicy jednostek organizacyjnych.

Szlakiem owoców i warzyw

16 października Oddział Terenowy Agencji Rynku Rolnego w Gorzowie Wlkp. zawiązał do Szkoły Podstawowej w Pszczewie w ramach cyklu spotkań edukacyjnych pn.

„Szlakiem Owoców i Warzyw” promujących programy: „Owoce w szkole” i „Szlanka mleka”. Warsztaty skierowane były do uczniów klas I-III oraz ich opiekunów. Głównym celem warsztatów jest zmiana nawyków żywieniowych dzieci oraz promocja zdrowego trybu życia od najmłodszych lat.



Przedsięwzięcie to ma na celu także zachęcenie szkół podstawowych województwa lubuskiego do uczestniczenia w programach prospołecznych administrowanych przez ARR. W trakcie pokazów kucharz i pracownicy Ośrodka Terenowego zapoznają dzieci z zasadami zdrowego odżywiania podczas wspólnego przygotowywania posiłków oraz zabaw edukacyjnych.

Jesień skwierzyńskich harcerzy

Wrzesień i październik to czas na poznawanie historii podczas wędrówek, rajdów i biwaków. Zuchy „Rozbrykane Iskierki” z Przytocznej sprawdzały, co kryją w sobie



bunkry Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień. Nie omieszkały wypróbować siłę stali ogromnego czołgu z II wojny światowej, stojącego przy Muzeum Fortyfikacji i Rezerwatu Nietoperzy w Pniewie. Ważnym wydarzeniem dla Szymka- nowo upieczonego zucha, było złożenie obietnicy i otrzymanie znaczka zucha. Ceremonia odbyła się w jednym z korytarzy poniemieckich fortyfikacji powstałych w latach 30. XX wieku.

W ramach projektu „Mój ulubiony kolor zielony”, harcerze z 56 DH „Grom”, 5 DH „Platany” oraz 3 Gromady Zuchowej „Leśne Pogotowie” również odwiedzili rezerwat nietoperzy i Międzyrzecki Rejon Umocnień. Nauczeni wędrować harcerze mieli do pokonania ok. 2 km trasę. Niespodzianką była przejażdżka drezyną, taką samą, jaką przewożono żywność lub amunicję dla przebywających w bunkrach żołnierzy.

8 września to kolejny dzień przygód. Przy blasku budzącego się słońca, zwiastującego piękną pogodę, 56 DH „Grom” wybrała się na spływ kajakowy wzdłuż Obry. Rzeki, którą kiedyś pływał nieznany nikomu ksiądz Karol Wojtyła - późniejszy kardynał i papież Jan Paweł II. Podziwiając otaczającą brzeg przyrodę, harcerze musieli zmagać się z siłami natury - wiatrem i deszczem. Po drodze czekało na nich wiele atrakcji. Jedną z nich była czynna elektrownia na Zalewie Bledzewskim. W czasie przenoszenia kajaków nadarzyła się okazja do zwiedzenia budowli. Kres wodnej drogi nastąpił przy moście rolkowo - przesuwym na kanale Obry w Bledzewie, stanowiącym kolejny element MRU.



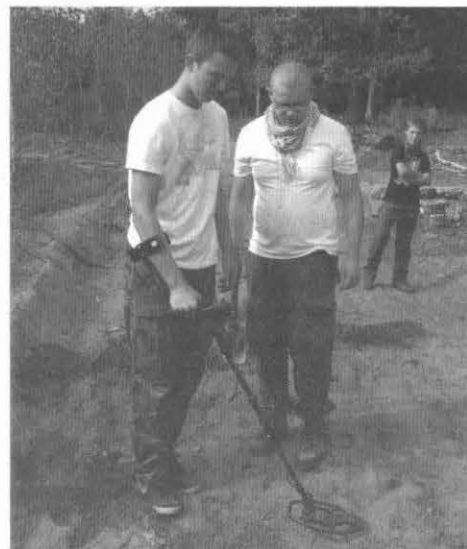
27 września to rocznica powołania „Szarych Szeregów” - organizacji zakonspirowanego harcerstwa męskiego. Jej pierwszym naczelnikiem został wybitny instruktor harcerski, harcistrz Florian Marciniak (ur. 4 maja 1915 w Gorzycach, zm. 20 lutego 1944 w Gross-Rosen). Harcerze ze Związku Drużyn Skwierzyzna mieli okazję przypomnieć sobie w 73. rocznicę tego wydarzenia postać pierwszego naczelnika „Szarych Szeregów”.

Długa wędrówka i zmęczenie, to wszystko czekało na harcerzy w XIX Rajdzie „Zapałka 18”, który odbył się w dniach 21-23 września, a zorganizowany został przez Komendę Hufca Międzychód i 7 DH „Dragon” im. 1 Dywizji Panczernej. Instruktorzy i wędrownicy ze Związku Drużyn Skwierzyzna tworzyli jeden z patroli rajdu. Na szlaku patrole musiały zmierzyć się z zadaniami wymagającymi wiedzy harcerskiej i sprawności fizycznej. To ok. 28 km drogi prowadzącej po okolicznych miejscowościach i



lasach ukrytych wśród jezior Puszczy Noteckiej. Całkiem nieoczekiwanie w środku lasu, szukając jednego z punktów, można było natknąć się na stary cmentarz, porośnięty mchem i trawą, na którym spoczywają kości byłych mieszkańców tych terenów (nagrobki datowane są na lata 1834-1894). Ważnym momentem tegorocznego rajdu „Zapałka 18” było złożenie hołdu pod pomnikiem- głazem poległych harcerzy międzychódzkich walczących z hitlerowskim okupantem.

Harcerska brać to nie tylko rajdy albo wędrówki. To wychowanie i poszanowanie w duchu harcerskim. W ramach kolejnego projektu „Zielone zbiórki” postanowiliśmy uprzętnąć teren naszej okolicy, a tym samym chociaż w małym stopniu do poszanowania przyrody i niewyrzucania odpadów do lasów. Podczas zbierania śmieci harcerze dotarli do miejsca z widokiem na Wartę i Skwierzynę. Tutaj przy rozpalonym ognisku (za zgodą pana leśniczego), przyrzeczenie harcerskie złożyli druhowie Agnieszka i Maciek, którzy zainspirowani



pracą drużyny, postanowili wstąpić do ZHP. Dzień wędrówki brzegiem Warty był też okazją do zaobserwowania życia ptactwa mieszkającego w naszej gminie. W niedługim czasie mogliśmy skonsultować zdobyte informacje o pierzastych mieszkańcach z ornitologiem panem Jarkiem Szeligą i panią Haliną Jankowską - miłośniczką ptaków.

Przy blasku ogniska, strzeżonego przez harcerza Rafała pod czujnym okiem dh Michała, został zakończony kolejny dzień pełen przygód i ważnych przeżyć.

*Dla tych
Którzy odeszli
W nieznanym świecie,
Płomień na wietrze
Kołysze wiatr:
Dla nich tyle kwiatów
Pod cmentarnym murem
I niebo jesienne. U góry.
Dla nich
Harcerskie warty
I chorągiewek gromada,
I dla nich ten dzień*

- Pierwszy dzień Listopada

Danuta Gellnerowa

1 listopada to dzień zadumy i rodzinnych spotkań przy grobach najbliższych, ale nie tylko. To czas wspomnień o tych, którzy zasłużyli się dla ojczyzny i są żywym przykładem do naśladowania dla nowego pokolenia harcerzy. Dla nich zapalmy drugi znicz, „...odeszli na wieczną wartę”.

Z harcerskim pozdrowieniem
„Czuwaj”

phm Beata G.

Do redakcji

Mieszkańcy Bobowicka na wycieczce w Tatrach

W dniach od 14 - 16 września mieszkańcy sołectwa Bobowicko odbyli wycieczkę autokarową do Zakopanego i okolic zorganizowaną przez **sołtysa Wiesława Krawczyka**.

Pierwszym etapem wycieczki były Wadowice, miasto rodzinne Jana Pawła II. Cała grupa zwiedziła rodzinny dom Karola Wojtyły, w którym obecnie mieści się jego muzeum. Zapoznano się z architekturą i historią Kościoła Parafialnego - Bazyliki Mniejszej Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny z XVIII wieku z prezbiterium z wieku XV. Skosztowano też słynnych na cały świat „wadowickich kremówek”.

Jeszcze tego samego dnia zwiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem, wybudowane jako votum za ocalenie życia papieża Jana Pawła II po zamachu 13 maja 1981r. Świątynia została konsekrowana przez Jana Pawła II 7

okalające je szczyty oraz wspaniały szlak dookoła jeziora. Na morenie zamykającej jezioro od północy w schronisku PTTK im. Stanisława Staszica, należącym do najstarszych i najpiękniejszych schronisk tatrzańskich, położonym na wysokości 1405 m n.p.m. można było zregenerować siły, kosztując dobrej kuchni, jednocześnie upajając się przepięknymi widokami i rześkim, górskim powietrzem.

Po powrocie z Morskiego Oka udaliśmy się kolejką linową o długości 1298 m, przy różnicy wysokości ok. 300 m. na Gubałówkę (szczyt o wysokości 1126 m). Komfortowy wagon z przeszklonym dachem umożliwiał w pełni podziwianie najpiękniejszej panoramy Tatr i Zakopanego. Ciekawie i intensywnie spędzony dzień zakończył się grillem integracyjnym zorganizowanym przez sołtysa.



czerwca 1997 w czasie VI pielgrzymki do Polski. Sanktuarium zachwyca swoją oryginalnością a zarazem skromnością i smakiem.

Po wyczerpującej podróży i zwiedzaniu zakwaterowano nas w pięknym trzygwiazdkowym pensjonacie w Zakopanem. Wieczorem większość wycieczkowiczów choć zmęczona, to jednak poddała się klimatowi Krupówek, które oferują wiele atrakcji. Od przejazdów bryczką uliczkami Zakopanego, poprzez stragany z pamiątkami, do zabawy przy góralskiej muzyce do białego rana.

W drugim dniu wycieczki uczestnicy udali się czerwonym szlakiem do Morskiego Oka, największego jeziora w Tatrach, położonego w Dolinie Rybiego Potoku u stóp Mięguszowieckich Szczytów, na wysokości 1395 m n.p.m. Początkiem pieszej wspinaczki był parking na polanie Palenica Białczańska. Szlak miał długość 8,5 km po szosie asfaltowej, niedostępnej dla prywatnych samochodów. Wejście na górę trwało ok. 2:20 godz. a zejście 1:55 godz. Niektórzy z uczestników skorzystali z usług górali, którzy oferowali wjazd wozami konnymi. Wspinaczka była bardzo wyczerpująca, ale widok Morskiego Oka wynagrodził ten trud z nawiązką. Zachwycała zielona barwa wody, piękne

W ostatnim dniu wycieczki pojechaliliśmy do Pienińskiego Parku Narodowego, a następnie płynęliśmy przełosem Dunajca łodziami sterowanymi przez pienińskich flisaków. Spływ rozpoczął się z przystani od przysiółka Kąty w Sromowcach Niżnych do Szczawnicy. Płynęliśmy ok 2,5 godziny, bo choć w linii prostej do Szczawnicy jest zaledwie 6,7 km to trasa dzięki licznym zakolom wydłuża się do 18 km. Warto też zaznaczyć, że trasa spływu biegła wzdłuż granicy ze Słowacją. Widoki zapierały dech w piersiach. Z pewnością jednym z najpiękniejszych był masyw Trzech Koron (982 m n.p.m.), najwyższego szczytu Pienin Właściwych. W uzdrowisku Szczawnica mogliśmy spróbować aż dwunastu rodzajów wód mineralnych, zalecanych na różne dolegliwości zdrowotne.

Po zrealizowaniu planu wycieczki z piosenką na ustach „Góralu czy ci nie żal” zaintonowaną przez organizatora - sołtysa Wiesława Krawczyka wracaliśmy zmęczeni ale szczęśliwi do naszego, równie pięknego Bobowicka.

Agnieszka Wierzbicka
foto: Stanisław Szul

HOROSKOP ATYDE NA LISTOPAD

BARAN (21.03.-19.04.) Saturn wskazuje na dziesięć razy większe potrzeby serca, i co ważne, uda Ci się je zaspokoić, więc nie zwlekaj z działaniem. Samotnym planety radzą rozejrzeć się nieco wokół siebie. Wymarzona połówka jest być może tuż tuż. Zdrowie bez przykrych niespodzianek, bo zakochani nie chorują. Przed Tobą finansowy wyż. Już zaplanuj większe zakupy. W pracy zawsze



możesz liczyć na pomoc kolegów. Wykorzystaj to!

BYK (20.04.-20.05.) Jowiszowi do szóstki w lotto daleko, więc możesz sobie odpuścić wysyłanie kuponów. Za to doskonale wróży poszukującym pracy lub pragnącym jej zmiany. Niestety, może to wiązać się z dalszym wyjazdem. Jednak planety podpowiadają, byś nie rezygnował bez namysłu. Przełom na lepsze w sprawach zdrowia. Niewykluczone, że pomoże Ci w



tym całkiem nowa kuracja. W miłości ukochana osoba zdradzi Ci swoje pragnienia.

BLIŹNIĘTA (21.05.-21.06.) W tym miesiącu może zazgrzytać w Twoich finansach. Zapobiegiesz temu ograniczając wydatki. Jeśli będziesz musiał podpisać dokument związany z obiegiem gotówki, to czytaj go bardzo uważnie. W razie niezrozumienia poradź się doświadczonego przyjaciela. Uran pociesza, że Twoja inteligencja pozwoli Ci szybko pokonać wszelkie trudności. W pracy



wszystko w porządku, podobnie z kondycją. W uczuciach bez obaw, niczego nie stracisz...

RAK (22.06.-22.07.) Powściągliwość nie oznacza umiaru w korzystaniu z radości życia. Choć gdybyś miał ochotę, lekkie zmiany w diecie bardzo by Ci się przydały. Ale, jak zapewniają planety, zdrowie nie sprawi Ci kłopotów. W pracy sytuacja wymagać będzie kompromisu i umiejętności słuchania



cudzych opinii. Jest szansa na lepsze stanowisko, ale tu potrzebna Ci będzie pomoc kolegów. W miłości coraz lepsze porozumienie, i duchowe i fizyczne...

LEW (23.07.-22.08.) Trudny miesiąc w pracy. Wenus ostrzega przed zazdrosnymi kolegami. Nie daj się ponosić nerwom, gdy ktoś próbuje kopać pod Tobą dołki. W rezultacie tylko na tym zyskasz. Zdrowie może wymagać drobnych poprawek, także kondycja rodziny może być nie najlepsza, ale nie będzie to nic poważnego. Finanse kontroluj. Naprawdę duża gotówka dopiero nadejdzie. W miłości wszystko o czym marzysz, masz w zasięgu ręki...



PANNA (23.08.- 22.09.) Wymarzony czas, by zacząć realizować najbardziej karkołomne pomysły. Mars niesie doskonale zdrowie i energię, o jakiej już zapomniałeś. Ostrzega jednak przed nadmiernym gadulstwem. Dopóki nie zaczniesz działać, nie zwracaj się ze swoich planów byle komu. Finanse pną się w górę, będziesz mógł pomóc bliskiej osobie. Nie czekaj, aż Cię o to poprosi. W sprawach serca nie składaj obietnic bez zastanowienia, albo dotrzymaj słowa...



WAGA (23.09.-22.10.) Zwolnij trochę i zaprzestań działań, które nie przynoszą rezultatów. Saturn radzi przemyśleć dalsze posunięcia, również w sprawach zawodowych. I nie denerwuj się, gdy współpracownicy nie nadążają za Twoimi pomysłami. Powstrzymaj się, na ile to możliwe, z większymi wydatkami. Za kierownicą ostrożnie, nie przyspieszaj bez powodu. Zdrowie OK, a w miłości powrót do minionych, bardzo emocjonalnych przeżyć...



SKORPION (23.10.- 21.11.) Czas na porządki, nie tylko te domowe, ale także wśród otaczających Cię ludzi. Możliwe, że warto zrezygnować, raz na zawsze, z niektórych znajomości. Planety zapowiadają, że ta luka w towarzystwie wkrótce się wypełni. W pracy możliwe dość drastyczne zmiany. Niewykluczone, że dostaniesz propozycję nowego zajęcia.



Konieczniesz troszczyć się o zdrowie. Nie żałuj na to gotówki. W uczuciach Neptun wyklucza trójkąty i to zdecydowanie!

STRZELEC (22.11.-21.12.) Jesienią Słońce zapowiada przyływ energii i optymizmu. Załóż więc różowe okulary i z ufnością spójrz w przyszłość. Możliwe, że sprawy zawodowe wreszcie pobiegą wymarzoną przez Ciebie torem. Jeśli planujesz podróż, możesz podczas jej trwania znaleźć doskonałe sposoby na rozwiązanie swoich problemów. Finanse coraz lepsze, a spacer do kolektury to doskonały pomysł. W miłości bardzo gorąco...



KOZIORÓŻEC (22.12.- 19.01.) Przed Tobą szansa, być może niejedna, na zapelnienie portfela po brzegi. Pieniądze mogą nadejść z całkiem niespodziewanej strony. Intuicja podpowie właściwe numery w totka, ktoś zapisze spadek, inny odda zapomniany dług. A i pod nogi spoglądaj uważnie. Może trafi Ci się bezpański portfel? Zdrowie bez zmian. W pracy szansa, by zostać zauważonym, więc nie ukrywaj swoich pomysłów. W miłości także coraz ciekawiej...



WODNIK (20.01.-18.02.) Dbaj o zdrowie, ale nie rozczulaj się zbyt nad sobą. Twoje dolegliwości są mniej poważne niż myślisz. Merkury nie pomoże, ale i nie zaszkodzi w karierze zawodowej. Więc odpuść sobie na kilka dni pogoń za awansem. Wiele czasu trzeba będzie poświęcić problemom najbliższych. Młode pokolenie będzie potrzebowało Twojej zdecydowanej pomocy. W miłości daj się trochę porzypieszca. Zasłużyłeś na to...



RYBY (19.02.-20.03.) Materialne potrzeby okażą się w tym miesiącu najważniejsze. Uran pomoże Ci w zarabianiu gotówki i skutecznie powstrzyma przed jej roztrwonieniem. Niektórzy znajomi pożyczkobiorcy mogą nawet nazwać Cię skapiradłem... Dobry czas dla biznesmenów. Im planety wróżą



naprawdę złote interesy i niedowidzących urzędników ze skarbówki. Zdrowie nawet całkiem dobrze, a w miłości nie żałuj niczego ukochanej osobie...

ABC... Iwony KOWALSKIEJ - ARTENIUK



Iwona KOWALSKA - ARTENIUK – licencjonowana instruktorka tenisa ziemnego PZT, właścicielka Szkoły Tenisa Ziemnego. Mężatka, mąż Tomasz – trener piłki nożnej.

ATP – Amatorski Tenis Polski. Po zakończeniu kariery zawodniczej, aby kontynuować aktywność sportową postanowiłam brać udział w turniejach tenisowych pod szyldem ATP. Są to zawody ogólnopolskie, jak i międzynarodowe oraz Mistrzostwa Polski Seniorów. W ATP zrzeszonych jest ponad trzy tysiące zawodniczek i zawodników w różnych kategoriach wiekowych.

Barbara Kral - Olsza. Pierwsze powołanie do kadry narodowej



juniorek otrzymałam właśnie od p. Basi. Współpraca z tą trenerką i możliwość odbywania wspólnych treningów z najlepszymi wówczas zawodniczkami Polski, zaowocowała ósmą lokatą w kat. juniorek w kraju.

Czesław Maciej Dobrowolski – były świetny polski tenisista, przyjaciel ikony polskiego tenisa Wojciecha Fibaka. Duma Międzyrzecza, z którą zresztą jako młoda dziewczyna miałam przyjemność grać na naszych kortach, urywając mistrzowi nawet seta. Po latach p. Maciej przyznał, że podarował mi go jako motywację do dalszej pracy. Poskutkowało. Od lutego 2008 roku redaktor naczelny miesięcznika „Tenis, Gem, Set, Mecz”.

Dziubaski – tak pieszczotliwie nazywam moją najmłodszą grupę dzieci 4 – 8- latków, czyli „przedszkole tenisowe”. Zgodnie z międzynarodowym programem „Tenis 10”, jest to najlepszy wiek do rozpoczęcia nauki gry w tenisa. Wskazany jest też przy tym „sponsor” z branży cukierniczej, bowiem wszelkiego rodzaju łakocie są najlepszym „dopingiem” do pracy dla maluchów.

Erlangen – miasto w pobliżu Norymbergi. Siedziba klubu TSV Ansbach 1910, którego wpięram byłam zawodniczką, a później trenerką.

Fibak Wojciech – legenda polskiego tenisa. Częsty gość kortów poznańskiej „Olimpii”, której był zresztą wychowankiem, a ja zawodniczką. Zawsze uśmiechnięty, z życzliwą radą i dobrą pamięcią, że w latach młodości grywał w naszym mieście. Zaskutkowało to niedawną wizytą p. Wojciecha i planami powstania w Międzyrzeczu Akademii Tenisa pod jego patronatem.

Gosia Andrzejczuk – dobra przyjaciółka i partnerka deblowa. Wspólnie wywalczyłyśmy złote medale Mistrzostw Polski, które odbyły się w tym roku na kortach „Warszawianki”.

Henryk Dobrowolski – wielki entuzjasta sportu, a tenisa przede wszystkim. Ojciec Macieja. To dzięki p. Henrykowi rozpoczęła się i trwa do dziś moja piękna przygoda z tenisem, a jego społeczna działalność to okres tętniących pełnią życia międzynarodowych kortów i wylegarnia tenisowych talentów takich jak np. Rafał Helbik, Jan Środa, Leszek Winnicki, bracia Mirowscy czy bracia Taborowscy.

Impreza sportowa, czyli „Wielki Szlemik” to cykl czterech turniejów (Australian Open, Roland Garros, Wimbledon, US Open)

w wersji mini, skierowana do dzieci od 7 do 16 lat pozwalająca poczuć atmosferę wielkiego tenisa. Druga edycja zgromadziła rekordową liczbę pięćdziesięciu młodych tenisistów nie tylko z naszego regionu. Do Międzyrzecza przyjechali młodzi adepci tenisa również z Poznania i Wałbrzycha, a nawet z Austrii. Świetna atmosfera, sponsorzy i cenne nagrody sprawiają, że turniej powoli staje się sztandarową imprezą tenisową na Ziemi Lubuskiej.

Jelenia Góra – niezwykle urokliwe miasto, w którym jako reprezentantka klubu „Spartakus” spędziłam ponad rok swojej zawodniczej kariery.

Korty tenisowe – miejsce mojej pracy. Dzięki wysiłkom członków Stowarzyszenia Tenisowego i prywatnym środkom finansowym, międzyrzeckie korty zmieniają oblicze i tętnią sportowym życiem. Naszym wspólnym marzeniem jest dalsza poprawa infrastruktury sportowej np. domek klubowy, oświetlenie i kryty kort.

Lekarz – w latach dzieciństwa marzyłam, by zostać lekarzem, a zostałam tenisistką. Ale po głębszej analizie można doszukać się podobieństw. Ten pierwszy leczy, uzdrowia, a ja staram się „uzdrowić” np. mało techniczny bekhend, czy forhend, postawić „diagnozę” oraz sprawić, żeby mój tenisowy pacjent „wyzdrowiał”.

Łatwo powiedzieć niektórym sportowcom, tenisista. Sama wiem ile pracy i wyrzeczeń kosztowało mnie, by zagrać na tym poziomie i jak fajna jest przygoda ze sportem.

Melania - moja mama, najbliższa mi osoba, gotowa na największe poświęcenia. Mogę o niej powiedzieć, że pomimo różnicy pokoleń moja przyjaciółka, mój „anioł stróż”, na którym mogę zawsze polegać.

Norymberga – miasto w Niemczech, w którym spędziłam dwa lata. Z przepiękną starówką i zabytkami w swoim charakterze niezwykle podobne do Krakowa. Mile wspominam czas tam spędzony i przyjaciel z klubu tenisowego Greuther Furth.

„Olimpia” – pierwszoligowy klub z Poznania, z którym związana byłam najdłużej, bo 4 lata. Karolina Bułat, Beata Gomuła, czy Sławomir Kerber, to tylko kilka nazwisk czołowych „raket” Polski z tamtego okresu, z którymi miałam przyjemność reprezentować barwy tego klubu. Zresztą w klubie poznańskim zakończyłam swoją karierę zawodniczą.

Pomoc finansowa ze strony miasta, na którą liczą wszystkie międzyrzeckie kluby, pozwoliłaby na objęcie szkoleniem tenisowym większej grupy dzieci z terenu Gminy Międzyrzec. Aktualne sukcesy sióstr Radwańskich spowodowały, że tenis stał się ponownie popularną w kraju dyscypliną sportu i we Wrocławiu został wprowadzony do programu zajęć szkolnych na lekcjach w - f.

Rzeźnik Beata – moja przyjaciółka, mama Angeliki Kerber, jednej z czołowych tenisistek świata, aktualnej reprezentantki Niemiec, z którą wspólnie przeżywamy udane występy jej córki. Kontaktujemy się najczęściej poprzez internet, a jak jest okazja, spotykamy się w Puszczykowie pod Poznaniem w Centrum Tenisowym „Angie”.

Szkoła Tenisa Ziemnego – oczywistym



dla mnie było, że po zakończeniu kariery zawodniczej zostanę trenerem i będę chciała przekazywać swoją wiedzę moim następcom. W ciągu 10 lat działalności mojej szkoły miałam przyjemność pracować z blisko dwustu młodymi adeptami „białego sportu”, którzy dzisiaj jako nastolatki z chęcią biorą raketę do ręki i wracają na kort. Mam też cichą nadzieję, że wśród tak licznej grupy młodzieży, choć jednej osobie uda się przebić do profesjonalnego tenisa.

Tomasz – cudownie jest kochać i być kochaną, dobrze jest rozumieć i być zrozumianą, świetnie mówić i tłumaczyć w tym samym języku. Ja mam to szczęście, ponieważ mam właśnie jego - Tomka, mojego męża.

Uznanie - w roku 2003 zostałam uhonorowana Srebrną Odznaką Polskiego Związku Tenisowego za zasługi dla rozwoju tej dyscypliny w Polsce. Również moja Szkoła Tenisa Ziarnego została doceniona przez władze PZT za wprowadzanie innowacyjnego programu „Tenis 10”.

Wakacje - zawsze będą mi się kojarzyć z Kołobrzegiem. Kto w nim nie był, gorąco zachęcam do odwiedzin. Piękne miasto,

życzliwi mieszkańcy, cudowne plaże, ale niestety jest jeden minus, to najzimniejsza woda na całym wybrzeżu bałtyckim. Kogo to nie przeraża, będzie tam dzięki kołobrzeskim rybakom mógł zjeść świeżą pyszną rybę, spędzić mile czas w licznych lokalach, próbując np. swoich sił w karaoke, spacerować się po odrestaurowanej starówce, czy skorzystać z usług coraz to większej ilości uzdrowisk SPA.

Zofia Majerczyk - Rumińska, ciocia Jagny Marczułajtis, wielokrotna medalistka mistrzostw Polski w biegach narciarskich. Kobieta, która tenis pokochała po czterdziestce. Prawdziwy charakter góralki doprowadził ją do zdobycia kilku tytułów Mistrzyni Polski Seniorek w tenisie oraz sprawił, że w wieku 62 lat potrafi „zaliczyć” w jednym roku około dwudziestu turniejów, w tym Mistrzostwa Świata. Pani Zosia to też kolejny dowód na przyjaźń z turniejowych wojaży ATP.



Opracował: Jerzy Rudnicki

TRENING POD OKIEM „KOSY” Wizyta prezesa, czy tylko kandydata?...

W Międzyrzeczu 8 października na stadionie miejskim im. dr. Adama Szantruczka pojawił się **Roman Kosecki**, wielokrotny reprezentant kraju, aktualnie poseł na Sejm RP,

jednocześnie w dniu wizyty jeden z pięciu kandydatów na fotel prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej. Pojawienie się w naszym mieście byłego kapitana polskiej reprezentacji, zawodnika klubów hiszpańskich, francuskich, tureckich, no i polskich, wzbudziło duże zainteresowanie uczestników spotkania, które odbyło się z inicjatywy **Pawła Czopa**, prezesa klubu piłkarskiego MKS „Orzeł”, kandydata LOZPN na walne zebranie związku, jakie 26 października odbyło się w Warszawie, gdzie miał osobiście wpływ na wybór nowego sternika polskiej piłki. Dzięki jego staraniom, pod okiem popularnego „Kosy”, najmłodszy wychowankowie klubu - podopieczni **Tomasza Sobczaka** nie tylko odbyli trening,



ale też zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie oraz otrzymali od niego autografy. Bohater spotkania autografów rozdał sporo, bowiem na okolicznościowy trening przyszli nie tylko sami zainteresowani, a na boisku przy ul. Sportowej pojawili się również dorośli mieszkańcy miasta.

Do Międzyrzecza przyjechało też wiele osób z okolicznych miast oraz przedstawiciele lubuskich mediów, zdziwieni faktem obecności R. Koseckiego w naszym mieście, a nie w silniejszych piłkarsko ośrodkach takich jak chociażby Gorzów Wlkp. czy Zielona Góra.

*PS. Tuż przed wyjazdem prezesa Orłów do stolicy zapytałem go na kogo postawi przy wyborze prezesa PZPN. W odpowiedzi usłyszałem, że ma mały „ból głowy”, gdyż będzie musiał zdecydować się na jednego z pary **Zbigniew Boniek – Roman Kosecki**. Do rozpoczęcia zjazdu ma jednak jeszcze kilka godzin na przemyślenia, ale znosi się, że ostateczną decyzję podejmie już chyba na miejscu w trakcie trwania zjazdu.*

-jur-

Z zapaśniczej maty

We Frankfurcie n/ Odrą 23 września tego roku odbył się międzynarodowy turniej zapaśniczy – Grand Prix Niemiec.



Uczestniczyli w nim niemieccy zapaśnicy oraz zawodnicy z Polski, Litwy, Holandii, Rosji, Łotwy, Węgier i Danii. W tak silnie obstawionym turnieju – zapaśnik z trzcielskich „Orląt” odniósł zwycięstwo w swojej kategorii. **Mateusz Ułasewicz /kat. 66 kg/ stanął na najwyższym podium i kolejny już raz pokazał swój talent**, wolę walki i pracowitość, ale także systematyczność w dążeniu do osiągnięcia sukcesów na miarę swoich zapaśniczych idoli. We Frankfurcie wygrał wszystkie walki i pokonał pięciu doskonałych zawodników.

Po czterech latach działania zakończyła się kadencja zarządu Miejsko- Gminnego Ludowego Klubu Sportowego „Orleń” Trzciel. Tak zawsze bywa, że w okresie poolimpijskim odbywają się wybory w klubach, związkach na terenie całej Polski. Podczas zebrania sprawozdawczo – wyborczego 19 października wybrano zarząd klubu „Orleń” Trzciel. **Nowym prezesem klubu został** pełniący dotychczas tę funkcję honorowo, **Jarosław Kaczmarek**. **Wiceprezesami wybrano Jana Sawickiego i Zbigniewa Górnego**. Ponadto do zarządu weszli: Kamila Cichowska, Anna Psarska, Jadwiga Szylar, Tomasz Kowalczyk i Tomasz Janeczek.

Jadwiga Szylar



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY

REPERTUAR NA LISTOPAD 2012r:

02 - 04.11.2012r.

„BITWA POD WIEDNIEM” Włochy/Polska historyczny od 12 lat 132 min.
 GODZ. 17.00 SEANS Z POLSKIM LEKTOREM
 GODZ. 19.40 SEANS W WERSJI ORYGINALNEJ Z POLSKIMI NAPISAMI

06 - 10.11.2012r.

GODZ. 16.00 „**PARANORMAN 2D**” USA animacja b/o 93 min.
 GODZ. 18.00 „**PARANORMAN 3D**” USA animacja b/o 93 min.
 GODZ. 20.00 „**RESIDENT EVIL: RETRYBUCJA 3D**” Niemcy/USA akcja/horror od 15 lat 95 min.

14 - 18.11.2012r.

GODZ. 17.00 „**ASTERIX I OBELIX: W SŁUŻBIE JEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI**”
 Francja/Hiszpania/Węgry/Włochy familijny b/o 110 min.
 GODZ. 19.15 „**SKYFALL**” USA/Wik.Bryt. akcja od 15 lat 145 min.

18.11.2012r. PORANEK MALUCHA:

GODZ. 12.00 „**ASTERIX I OBELIX: W SŁUŻBIE JEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI**”
 Francja/Hiszpania/Węgry/Włochy familijny b/o 110 min.

21 - 25.11.2012r.

GODZ. 17.00 i 19.30 „**SAGA ZMIERZCH: PRZED ŚWITEM, część 2**” fantasy od 15 lat 120 min.

29.11. - 02.12.10.2012r.

GODZ. 17.00 „**JESTEŚ BOGIEM**” Polska biograficzny od 15 lat 120 min.
 GODZ. 19.30 „**OBŁAWA**” Polska dramat od 15 lat 96 min.

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub w kasie kina.

Sprzedam

mieszkanie 69m2,
 3 pokoje, kuchnia, łazienka,
 Międzyrzecz ul. Ściegiennego

tel. 697 668 206, 695 663 914

ZAPRASZAMY
Międzyrzecki Ośrodek Kultury

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji:** 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak Zb. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

CENTRUM MEBLOWE
ormeblemble.pl
MIĘDZYRZECZ

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Fachowy montaż i darmowy projekt
66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/
pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie
Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



getinbank



Meble **VOX**



BLACK RED WHITE



Restauracja **DUET**

Zaprasza na dobrą zabawę za niewielkie pieniądze
czyli Bal Andrzejkowy **24 XI 2012r. godz. 19⁰⁰**

Głębokie Archimedes

oprawę muzyczną zapewnia zespół **ANTRAKT**



CENTRUM TURYSTYCZNE

DUET

Jacek & Beata Belz
kom. 601 576 593
fax. 95 742 22 56

RESTAURACJE*APARTAMENTY
www.hotelduet.com

Rezerwacje tel. 601 57 65 93, (95) 742 22 56

cena 100,00 PLN/osoba
(bez alkoholu)

DOWÓZ GRATIS

visionoptyk[®]
Blżej Ciebie

W CENIE

1
JEDNEJ

TRZY
3

PARY OKULARÓW



INFORMACJE W SALONACH OPTYCZNYCH VISIONOPTYK

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, 95 741 14 77, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00
Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, 95 748 40 59, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu